



*Redakcja:*  
*Lech Obara*  
*Aneta Markowska*

WADLIWY KOD PAMIĘCI  
"POLSKIE OBOZY  
ZAGŁADY"  
- KOREKTA TERMINU

Projekt realizowany  
przez Stowarzyszenie  
Patria Nostra  
we współpracy  
z Touro University Berlin

 PATRIA  
NOSTRA



# FEHLERHAFTER ERINNERUNGSCODE „POLNISCHE VERNICHTUNGSLAGER” – BERICHTIGUNG EINES BEGRIFFES

## *Redakcja:*

Lech Obara

Aneta Markowska

## *Autorzy:*

Lech Obara

Marek Klat

Marta Ansilewska-Lehnstaedt

Stephan Lehnstaedt

Jens Baumann

Frank Grelka

Uwe Hofschläger

Agnieszka Wiercholska & Robert Parzer

Wanda Siewewicz

Olsztyn – Warszawa – Berlin 2023



Ministerstwo  
Spraw Zagranicznych

Projekt finansowany z budżetu państwa w ramach konkursu Ministra Spraw Zagranicznych RP “Dyplomacja Publiczna 2023”

Opinie wyrażone w tej publikacji należą do autorów i nie odzwierciedlają oficjalnego stanowiska Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej.

**Wstęp**

*Aneta Markowska*

4

**Współczesne problemy prawne w dochodzeniu roszczeń z tytułu naruszenia dóbr osobistych w postaci godności i tożsamości narodowej**

*Lech Obara*

7

**Zagłada dobrych Gdańszczan**

**Tło historyczne**

*Marek Klat*

20

**Polscy Tatarzy podczas II wojny światowej**

*Marta Ansilewska Lehnstaedt*

29

**Volksdeutsche – od mniejszości narodowej do społeczeństwa okupacyjnego**

*Stephan Lehnstaedt*

43

**Heimat – jako podstawowa potrzeba**

*Jens Baumann*

53

**Analiza pojednania: niemieckojęzyczna historiografia Polski dotycząca okresu II wojny światowej**

*Frank Grelka*

73

**Wyjazdy młodzieży do miejsc pamięci w Polsce**

*Uwe Hofschlänger*

82

**Dom Polsko-Niemiecki. Upamiętnienie – Spotkanie – Zrozumienie**

*Agnieszka Wiercholska & Robert Parzer*

92

**II wojna światowa: zagłada Żydów wraz z konfiskatą ich majątku a nadzwyczajny model rewindykacji – Komisja Regulacyjna do Spraw Gmin Wyznaniowych Żydowskich**

*Wanda Sielewicz*

101

*Wstęp*

## **Wadliwy kod pamięci „polskie obozy zagłady” – korekta terminu**

*Aneta Markowska*

Oddajemy w ręce czytelników monografię Wadliwy kod pamięci „polskie obozy zagłady” – korekta terminu, będącą zbiorem referatów przygotowanych na międzynarodową konferencję naukową, organizowaną przez Stowarzyszenie Patria Nostra z Olsztyna w stolicy Niemiec, w siedzibie partnera - Touro University Berlin w dniu 16 listopada 2023r.

Stowarzyszenie Patria Nostra od 2012r. łączy byłych więźniów obozów koncentracyjnych i ich potomków, a także prawników, naukowców oraz wszystkie osoby, którym bliska jest walka o prawdę historyczną. Asumptem do założenia Stowarzyszenia było notoryczne używanie w zagranicznych mediach sformułowań stanowiących „wadliwe kody pamięci”, takich jak „polski obóz koncentracyjny”, „polski obóz śmierci”, „polscy naziści”, „polskie zbrodnie przeciwko ludzkości”, „nazistowska Polska” czy „polskie Gestapo”.

Upowszechnienie się określenia typu „polski obóz zagłady” może prowadzić do niebezpiecznego „wdrukowania” doświadczenia historycznej zagranicznych społeczeństw, że to nie Niemcy, ale Polacy byli twórcami tych zbrodniczych obozów.

Konferencja pod hasłem „Jak edukować społeczeństwo niemieckie w sprawie zbrodni niemieckich popełnionych w Polsce w czasie II wojny światowej?” jest jednym z najważniejszych działań projektu pod tym samym tytułem. Patronat medialny nad konferencją objęło Polskie Radio Olsztyn oraz TVP3 Olsztyn.

Działania zostały finansowane z budżetu państwa w ramach konkursu Ministra Spraw Zagranicznych RP “Dyplomacja Publiczna 2023”.

### Referaty do publikacji napisali:

- **Lech Obara** – prezes Stowarzyszenia Patria Nostra - Zeitgenössische rechtliche Probleme bei der Geltendmachung von Persönlichkeitsrechtsverletzungen im Bereich der Menschenwürde und der nationalen Identität (Współczesne problemy prawne w dochodzeniu roszczeń z tytułu naruszenia dóbr osobistych w postaci godności i tożsamości narodowej).
- **Marek Klat** – scenarzysta filmu „Kamerdyner” - Ausrottung guter Danziger. Historischer Hintergrund (Zagłada dobrych Gdańszan. Tło historyczne).
- **Marta Ansilewska Lehnstaedt** (Museum Stille Helden, Berlin) - Polnische Tataren während des II Weltkrieges (Polscy Tatarzy w czasie II wojny światowej)
- **Stephan Lehnstaedt** (Touro University Berlin) - Volksdeutsche – von der Minderheit in Polen zur Besatzergesellschaft (Volksdeutsche – od mniejszości narodowej do społeczeństwa okupacyjnego)
- **Jens Baumann** (Pełnomocnik ds. Przesiedleńców i Repatriantów Etnicznych Niemców w Saksonii) - Heimat – ein Grundbedürfnis (Ojczyzna – podstawowa potrzeba)
- **Frank Grelka** (Uniwersytet Europejski Viadrina, Frankfurt nad Odrą) - Versöhnungsforschung: deutschsprachige Polenhistoriographie zum Zweiten Weltkrieg (Analiza pojednania: niemieckojęzyczna historiografia Polski dotycząca okresu II wojny światowej)
- **Uwe Hofschläger** (Youth History Workshop Spandau) - Gedenkstättenfahrten mit Jugendlichen nach Polen (Wyjazdy młodzieży do miejsc pamięci w Polsce)
- **Agnieszka Wierzcholska & Robert Parzer** (Dom Polsko – Niemiecki) - Deutsch-Polnisches Haus. Gedenken Begegnen Verstehen (Dom Polsko – Niemiecki. Rozważania koncepcyjne).

Publikacja analizuje aktualne wydarzenia i przedstawia przykłady najlepszych praktyk niemieckiej edukacji historyczno-politycznej na temat zbrodni popełnionych w okupowanej Polsce.

Kolejnym jej wątkiem jest próba odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób wielokulturowe społeczeństwo Polski w czasie II wojny światowej powinno być odpowiednio uwzględniane w nauczaniu historii w Niemczech i jaka jest tam w ogóle wiedza na ten temat. Do tej pory bowiem bardzo niewiele uwagi poświęcano grupom etniczno-narodowym - poza polską

większością i mniejszością żydowską. Niemniej jednak kwestie mniejszości są dziś nadal bardzo istotne.

Programy edukacyjne to punkt wyjścia do porozumienia między Polakami a Niemcami. Chodzi o to, by szukać tego, co wspólne, a jednocześnie razem dążyć do prawdy, mimo że często bywa ona bolesna. Tym bardziej, że Polacy są drugim po Żydach narodem, który najbardziej ucierpiał w czasie II wojny światowej.

Zachęcamy do lektury!

## Współczesne problemy prawne w dochodzeniu roszczeń z tytułu naruszenia dóbr osobistych w postaci godności i tożsamości narodowej

*Lech Obara*

### **Geneza walki sądowej prawników Stowarzyszenia Patria Nostra z wadliwymi kodami pamięci typu „polskie obozy zagłady”**

Stowarzyszenie Patria Nostra od 2012r. łączy byłych więźniów obozów koncentracyjnych i ich potomków, a także prawników, naukowców oraz wszystkie osoby, którym bliska jest walka o prawdę historyczną. Asumptem do założenia Stowarzyszenia było notoryczne używanie w zagranicznych mediach sformułowań stanowiących „wadliwe kody pamięci”, takich jak „polski obóz koncentracyjny”, „polski obóz śmierci”, „polscy naziści”, „polskie zbrodnie przeciwko ludzkości”, „nazistowska Polska” czy „polskie Gestapo”.

Upowszechnienie się określenia typu „polski obóz zagłady” może prowadzić do niebezpiecznego „wdrukowania” doświadczenia historycznej zagranicznych społeczeństw, że to nie Niemcy, ale Polacy byli twórcami tych zbrodniczych obozów.

Polskie MSZ od 2004 roku prowadzi działania dyplomatyczne, zwalczające zjawisko występowania w zagranicznych mediach określeń typu „polski obóz zagłady”. Jednak – mimo interwencji, żądania sprostowań, prowadzonych procesów, a także wielu działań

edukacyjnych, liczba zakłamujących historię zwrotów nie zmniejsza się<sup>1</sup>. To zainspirowało Stowarzyszenie Patria Nostra do walki z „wadliwymi kodami pamięci” na drodze sądowej i wytaczania procesów mediom zakłamującym historię.

Spśród narzędzi, których można używać do obrony prawdy historycznej, zdecydowanie najlepszym jest prawo cywilne. W ciągu ostatnich lat pojawiły się mechanizmy, które pozwalają skutecznie reagować na próby fałszowania naszych dziejów. Sięganie po środki cywilne jest często sprzeczne z wolą wielu Polaków, którzy chcieliby ostrzejszej reakcji na najbardziej podłe kłamstwa historyczne, w rodzaju twierdzeń o „polskich obozach zagłady” czy przypisywania nam współudziału w innych w niemieckich zbrodniach. Niektórzy bowiem chcieliby takich kłamców przede wszystkim ścigać w oparciu o kodeks karny. Musimy jednak zdawać sobie sprawę z tego, jak wygląda praktyka w takich przypadkach. Najczęściej kłamstwa godzące w polską pamięć historyczną sformułowane są poza granicami naszego kraju. Oznacza to, że musielibyśmy postawić przed polskim sądem obywatela innego państwa, który najpewniej nie będzie miał ochoty pojawić się w tym celu w Polsce. Tymczasem prawo, aby było szanowane, musi być skuteczne. Dlatego to prawo cywilne daje Polakom większe możliwości obrony naszej pamięci historycznej niż prawo karne.

W tym miejscu warto wyjaśnić, co nas, jako Stowarzyszenie do takich działań zmotywowało. Przeważało to, że mieliśmy dość poczucia bezradności, gdy ktoś na świecie używał określeń typu „polskie obozy zagłady”. Pojawiło się poczucie wstydu, że jesteśmy prawnikami, że przecież mamy w rękach narzędzia, których używamy w walce o różne dobra osobiste. Wiedzieliśmy, że jakieś dobro – jeszcze wtedy nienazwane – jest naruszane, ale nikt się tym nie zajmuje. Ani Państwo, ani też duże kancelarie prawne, mające setki pracowników i zaplecze eksperckie. Uznaliśmy, że to jest nasze zadanie i nasza misja – walka o prawdę. Właśnie w oparciu o polskie prawo cywilne pozywaliśmy najpotężniejszych zagranicznych wydawców, reprezentujących różne kanały medialne - telewizję ZDF (powód: Karol Tendera, były więzień Auschwitz), gazetę Die Welt (Zbigniew Osewski – wnuk byłego więźnia Auschwitz), rozgłośnię radiową Bayerischer Rundfunk (Stanisław Zalewski, były więzień Auschwitz, Mauthausen i Mauthausen-Gusen), regionalne czasopismo Mittelbayerische (Stanisław Zalewski). Także wielki portal internetowy Focus online, gdzie powodem była wiceprzewodnicząca stowarzyszenia dr Janina Luberda- Zapaśnik, była więźniarka obozu Lebrechtsdorf. Wszystkie procesy prowadziliśmy ze środków własnych

W niniejszej pracy chcemy pokazać, jakie w związku z tym napotkaliśmy problemy prawne, co udało nam się wywalczyć, a czego nie byliśmy w stanie osiągnąć.

---

1 <https://archive.is/20120804162507/www.msz.gov.pl/Interwencje,6509.html>



## Wytoczone procesy - prasa

Walka zaczęła się w roku 2009, kiedy to do kancelarii prawnej mec. Lecha Obarę zgłosił się **Zbigniew Osewski** – wnuk byłego więźnia niemieckiego obozu pracy w Sztumie i byłego więźnia niemieckiego obozu w Deutsch Eylau. Chciał on pozwać **Axel Springer SE – wydawcę dziennika Die Welt** za nazwanie Majdanka „polskim obozem koncentracyjnym”.

Na początku mieliśmy problem z nazwaniem dóbr, które zostały naruszone. Szukaliśmy w kodeksie cywilnym, gdzie są zapisy o różnych dobrach osobistych, ale żadnego nie mogliśmy wykorzystać w tej sprawie. Musieliśmy więc je sami nazwać...

Zanim doszło do procesu, nie mieliśmy więc żadnego dobrego „punktu zaczepienia”. Jak bowiem nazwać to, co u potomka ofiar niemieckich zbrodni w obozach koncentracyjnych wywołuje przeczytanie w niemieckiej prasie określenia „polski obóz”? Art. 23 i art. 24 kodeksu cywilnego mówią o dobrach osobistych będących pod ochroną polskiego prawa, m.in. o zdrowiu, wolności oraz czci. Początkowo inni eksperci odradzali nam angażowanie się w tę sprawę, twierdząc, że polskie prawo nie wymienia dobra, które zostało naruszone w przypadku pana Osewskiego.

Drugim stojącym przed nami wyzwaniem była tzw. indywidualizacja. Chodziło o pokazanie, że coś, co dotyczy grupy, może dotyczyć też konkretnego członka tej grupy.

Kolejnym problemem była kwestia właściwości polskiego sądu i polskiego prawa. Skrótowno rzecz ujmując – dlaczego sprawa ma się toczyć w Polsce, a nie w Niemczech? Przyjmuje się bowiem, że pozwywa się w sądzie pozwanego. Początkowo sąd okręgowy w Polsce stwierdził, że nie jest władny, by zajmować się sprawą niemieckiej gazety, ale już sąd apelacyjny przedstawił inne zdanie.

Podjęliśmy wówczas współpracę z prof. Aurelią Nowicką z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, która wskazała nam cykl artykułów jej doktoranta, Filipa Rakiewicza. Udawał on, że istnieje takie prawo, które nazwał „prawem do tożsamości narodowej”.

Zaryzykowaliśmy i pozew został wniesiony do Sądu Okręgowego w Warszawie przez reprezentującą Zbigniewa Osewskiego Kancelarię Radców Prawnych „Lech Obara i Współpracownicy”, a od roku 2012 także przez Stowarzyszenie Patria Nostra. Stwierdziliśmy, że będziemy argumentowali przed polskim sądem, iż chodzi tu właśnie o godność narodową i tożsamość narodową. I ostatecznie ta argumentacja została przyjęta przez sąd. Obecnie te dobra są w polskim porządku prawnym chronione i godność narodowa oraz tożsamość narodowa są wymieniane w komentarzach do kodeksu cywilnego jako przykłady dóbr osobistych oraz uznawane w kolejnych orzeczeniach sądów powszechnych.

Początkowo Sąd Okręgowy w Warszawie odrzucił pozew, ale w związku z uwzględnieniem przez Sąd Apelacyjny w Warszawie zażalenia, został mu w 2011 r. nadany bieg (sygn. akt II C 10/11). W dniu 5 marca 2015r. Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił powództwo, co zostało przez powoda zaskarżone apelacją do Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

W dniu 31 marca 2016 r. Sąd Apelacyjny w Warszawie (I ACa 971/15)<sup>2</sup> uznał, iż:  
po pierwsze, sprawę może rozstrzygać sąd polski;  
po drugie, w sprawie należy stosować prawo polskie;  
po trzecie, że wskazane w pozwie dobra, tj. godność narodowa i tożsamość narodowa, mieszczą się w kategorii dóbr osobistych chronionych na zasadzie art. 24 kc;

po czwarte, że inkryminowane w pozwie określenie „polski obóz koncentracyjny” może naruszyć dobra osobiste wnuka byłego więźnia jednego z obozów koncentracyjnych jako że „zarzut postawiony grupie jaką jest naród jako całość, jest zarzutem godzącym bezpośrednio w dobra osobiste każdego, kto się z tą grupą utożsamia”;

po piąte, że spośród przewidzianych przez kodeks cywilny form usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych, właściwy w tej sprawie są przeprosiny – oświadczenie w odpowiedniej treści i formie.

Ponieważ pozwany złożył wcześniej i w trakcie procesu oświadczenie przeproszające publicznie, zostało to uznane przez sąd za wystarczającą sankcję usuwającą i naprawiającą skutki krzywdy powoda.

Sprawa ta stała się kamieniem milowym w polskim orzecznictwie, o czym świadczy niżej zacytowany fragment wyroku I ACa 971/15:

*„Rozpowszechnianie tego typu sformułowań jest sprzeczne z prawem i doprowadziło do naruszenia dobra osobistego powoda: Pana Zbigniewa Osewskiego, w postaci poczucia tożsamości narodowej i godności narodowej. Powód mógł wystąpić z takim roszczeniem. Swoimi wypowiedziami Axel Springer Societas Europea (Axel Springer spółka europejska) w Berlinie wkroczył w sferę wartości o charakterze niemajątkowym, wiążących się z osobowością powoda.”*

## Wytoczone procesy – telewizja

Symbolem walki z zakłamującym historię zwrotem „polski obóz zagłady” stał się **Karol Tendera** – były więzień Auschwitz, reprezentowany przez prawników Stowarzyszenia Patria Nostra. W lutym 2015r. wystąpił on z pozwem przeciwko drugiemu kanałowi publicznej niemieckiej telewizji **ZDF** za nazwanie nazistowskich obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu i Majdanku „polskimi obozami zagłady”.

**12 kwietnia 2016 r.** roku Sąd Okręgowy w Krakowie w wyroku I C 151/14<sup>3</sup> uznał, że dobra osobiste powoda w postaci jego godności człowieka, tożsamości narodowej i godności narodowej zostały naruszone, ale oddalił powództwo stwierdzając, że powód został skutecznie przeproszony: dwukrotnie w listach przesłanych w 2013r. na ręce jego pełnomocnika i w

2 [http://orzeczenia.waw.sa.gov.pl/content/\\$N/15450000000503\\_I\\_ACa\\_000971\\_2015\\_Uz\\_2016-03-31\\_001](http://orzeczenia.waw.sa.gov.pl/content/$N/15450000000503_I_ACa_000971_2015_Uz_2016-03-31_001)

3 <https://sip.lex.pl/orzeczenia-i-pisma-urzedowe/orzeczenia-sadow/i-c-151-14-wyrok-sadu-okregowego-w-krakowie-522217771>

oświadczeniu zamieszczonym 11 kwietnia tego roku w serwisie publikującym bieżące informacje ZDF.

**W wyroku sąd zaliczył jednak godność osobistą, godność narodową i prawo do tożsamości narodowej do kategorii dóbr osobistych, co można uznać za pewnego rodzaju zwycięstwo. Wyrok wskazywał, iż to polski sąd będzie rozpoznawał tego typu sprawy w oparciu o polskie prawo. Kolejną ważną okolicznością był fakt, że według sądu, każdy więzień obozu może czuć się obrażony takimi sformułowaniami i domagać się ochrony prawnej.**

Karol Tendera złożył apelację od tego wyroku uznając, że przeprosiny nie są satysfakcjonujące oraz sprzeciwiając się faktowi, że sąd nie zakazał stacji ZDF stosowania takich określeń w przyszłości.

Do sprawy Karola Tendery przystąpił również Rzecznik Praw Obywatelskich, Adam Bodnar. Przedstawicielka RPO – Zuzanna Rudzińska-Bluszcz - wniosła o zmianę wyroku i nakazanie pozwanemu zamieszczenia przeprosin na stronie internetowej zdf.de w języku polskim i niemieckim przez jeden miesiąc.

**22 grudnia 2016 r.** Sąd Apelacyjny w Krakowie zmienił wyrok Sądu Okręgowego orzekając, iż cyt.:

nakazuje pozwanemu przeproszenie powoda, poprzez zamieszczenie w języku niemieckim, na portalu internetowym [www.zdf.de](http://www.zdf.de) i pozostawienie przez okres 1 miesiąca na stronie głównej w ramce wyboldowaną czcionką 14 pkt na własny koszt oświadczenia o treści:

*„Zweites Deutsches Fernsehen, wydawca portalu internetowego [www.zdf.de](http://www.zdf.de) wyraża ubolewanie z powodu pojawienia się w dniu 15 lipca 2013 r. na portalu [www.zdf.de](http://www.zdf.de) w artykule pt. „Verschollene Filmschatze. 1945. Die befreiung der Konzentrationslager”, nieprawdziwego i fałszującego historię Narodu Polskiego określenia, sugerującego, jakoby obozy zagłady w Majdanku i Auschwitz zostały wybudowane i prowadzone przez Polaków i przeprasza Pana Karola Tendery, który był więziony w niemieckim obozie koncentracyjnym, za naruszenie jego dóbr osobistych w szczególności tożsamości narodowej (poczucia przynależności do Narodu Polskiego) i jego godności narodowej.”*

ZDF miało umieścić przeprosiny na głównej stronie swojego serwisu internetowego, które miały być widoczne przez 30 dni (I ACa 1080/16)<sup>4</sup>.

ZDF nie wykonał prawidłowo wyroku. Umieścił przeprosiny. Jednak znajdowały się one na dole strony w rubryce o nic nie mówiącym tytule „Przeprosiny Karola Tendery”. Pełna treść przeprosin była widoczna dopiero po kliknięciu w link, **gdzie najpierw ukazywała się forma tekstowa tłumacząca i umniejszająca winę ZDF oraz przerzucająca odpowiedzialność na**

---

<sup>4</sup> Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie Wydział I Cywilny z dnia 22 grudnia 2016r: I Aca 1080/16, dostępny: [http://orzeczenia.krakow.sa.gov.pl/content/\\$N/15200000000503\\_I\\_ACa\\_001080\\_2016\\_Uz\\_2016-12-22\\_001](http://orzeczenia.krakow.sa.gov.pl/content/$N/15200000000503_I_ACa_001080_2016_Uz_2016-12-22_001).

## Bitwa o wykonanie wyroku

Zdecydowano wszcząć egzekucję wyroku w Niemczech, co wymagało uzyskania w niemieckim sądzie klauzuli wykonalności na polskim wyroku sądowym. Przed niemieckimi sądami Karola Tenderę reprezentował pro publico bono mecenas Piotr Duber – współpracownik Stowarzyszenia Patria Nostra.

W styczniu 2017r. pełnomocnicy Karola Tendery - mec. Lech Obara i mec. Szymon Topa ze Stowarzyszenia Patria Nostra, zwrócili się do Sądu Krajowego w Moguncji, aby ten uznał, że ZDF musi w pełni wykonać wyrok krakowskiego sądu.

Sąd rozpatrzył wniosek przychylnie (O 35/17 – LG Mainz). Prawnicy ZDF zaskarżyli jednak decyzję sądu w Moguncji do Wyższego Sądu Krajowego w Koblencji.

Postanowieniem z dnia 11 stycznia 2018 r. (U 138/17 AVAG)<sup>5</sup> Wyższy Sąd Krajowy w Koblencji ostatecznie oddalił skargę telewizji ZDF na postanowienie Sądu Krajowego w Moguncji uznając, że wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie nadaje się do wykonania w Niemczech.

Cyt.:

*„W inkryminowanym – bezsprzecznie błędnie (omylkowo) - rozpowszechnianym sformułowaniu, użytym w zapowiedzi programu z lipca 2013 r., utworzone podczas II Wojny Światowej obozy koncentracyjne Majdanek i Auschwitz zostały nazwane „polskimi obozami zagłady”. Poprzez użycie przymiotnika przydawkowego, wymienionym obozom – przy bezstronnej i zrozumiałej interpretacji z punktu widzenia przeciętnego odbiorcy – z uwzględnieniem kontekstu (...) została przypisana nie (tylko) cecha geograficzna, ale także cecha narodowa [sugerująca], że zostały one wybudowane i prowadzone przez Polaków oraz na ich odpowiedzialność. Patrząc na pełen tekst zapowiedzi programu staje się to (tym bardziej) wyraźne także przez to, że w następnym zdaniu jest wyraźna mowa o „niemieckich obozach Ohrdruf, Buchenwald i Dachau”.*

*Fakt, że w dalszej części tekstu jest mowa o „strasznych świadectwach nazistowskiego terroru” oraz „całym wymiarze nazistowskiego okrucieństwa”, nie pozbawia jednak podstaw do takiej interpretacji. (...) Tak rozumiane przypisanie (winy) przeczy tymczasem prawdzie historycznej – czego Pozwany również nie kwestionował.*

*Nie chodzi tu zatem, wbrew – trudnemu do przyjęcia – stanowisku Skarżącego, o wyrażenie opinii, ale o (od zawsze) nieprawdziwe twierdzenie o stanie faktycznym. Nie podlega ono ochronie praw podstawowych z art. 5 ust. 1 zd. 1 ustawy zasadniczej (Federalny Trybunał Sprawiedliwości NJW 2013, 790 nr boczny 12); również Pozwany jako przedsiębiorstwo prasowe nie może mieć legitymacji do jego podtrzymania”.*

5 <http://www.piotr-duber.de/wp-content/uploads/2018/01/PostanowienieOLGKoblenz11.01.18.pdf>

Niemiecka telewizja odwołała się również i od tego orzeczenia, wnosząc skargę do Federalnego Trybunału Sprawiedliwości w Karlsruhe. FTS uznał, że stacja telewizyjna ZDF nie musi w określony sposób przeproszać 96-letniego Karola Tendery za użycie sformułowania „polskie obozy zagłady” (IX ZB 10/18)<sup>6</sup>. W wyroku tym orzeczono, że postanowienia polskiego sądu nie mogą być stosowane w Niemczech, gdyż byłoby to „oczywistym naruszeniem fundamentalnego prawa wolności opinii oraz mediów” (klauzula porządku publicznego). Federalny Trybunał Sprawiedliwości tym samym anulował decyzje niższych niemieckich instancji – w Moguncji i Koblencji, które orzekły, że wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie nadaje się do wykonania w Niemczech.

Ponadto niemiecki sąd dokonał merytorycznej analizy treści wyroku polskiego sądu. Dokonał swoich ustaleń, sprzecznych z ustaleniem polskich sądów, m. in. uznając, że nakazanie opublikowania przez ZDF przeprosin było zbyt surowe. Federalny Trybunał Sprawiedliwości podkreślił co prawda, że sformułowanie użyte przez ZDF było niewłaściwe, jednak zaznaczył, że kwestią, którą rozpatrywał była dokładna treść przeprosin wymaganych przez polski sąd, których ZDF „nie może publikować jako własnych opinii”. Według wyroku, strona polska „oczekuje nieproporcjonalnej kary” biorąc pod uwagę, że ZDF przeprosił i dokonał korekty tekstu.

Z wyrokiem tym nie zgadzała się były więźni Auschwitz, Karol Tendera oraz jego pełnomocnicy, którzy wskazują, że kwestie te reguluje art. 34 pkt 1 rozporządzenia nr 44/2001 oraz art. 46 rozporządzenia 1215/2012 Parlamentu Europejskiego i Rady UE<sup>7</sup> o wzajemnym wykonywaniu wyroków.

Oba rozporządzenia przewidują, że *„orzeczenie wydane w państwie członkowskim nie może być w żadnym wypadku przedmiotem kontroli merytorycznej w wezwanym państwie członkowskim”*.

Sam wyrok zaś może nieść za sobą bardzo poważne skutki prawne, bo „demoluje” cały porządek prawny w Unii Europejskiej w wymiarze sprawiedliwości.

W tym miejscu należy jeszcze dodać, że 20 września 2019r. **ZDF wycofała skargę kasacyjną od wyroku krakowskiego sądu apelacyjnego**. Zgodnie z przepisami - w przypadku cofnięcia skargi Sąd Najwyższy umarza postępowanie kasacyjne, zaś prawomocny wyrok zapadły w II instancji staje się ostateczny.

W walce o wykonanie wyroku, a co za tym idzie – niedeptanie europejskiego prawa, prawnicy Stowarzyszenia Patria Nostra dotarli już do kresu swoich możliwości. Wnieśli skargę do niemieckiego Trybunału Konstytucyjnego (odrzucaną wobec śmierci Karola Tendery)...

---

6 [http://patrianostra.org.pl/wp-content/uploads/2020/06/BGH\\_Beschluss\\_19\\_07\\_2018\\_Abweisung-der-Klage\\_Tendera.pdf](http://patrianostra.org.pl/wp-content/uploads/2020/06/BGH_Beschluss_19_07_2018_Abweisung-der-Klage_Tendera.pdf)

7 <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/PDF/?uri=CELEX:32012R1215&from=ES>

Wnieśli formalne petycje do Komisji Europejskiej<sup>8</sup> i Parlamentu Europejskiego... Przygotowali wzór skargi do Komisji Europejskiej<sup>9</sup>, którą podpisały setki, setki osób i organizacje społecznych... Wszystko to bezskutecznie.

Niestety, dopóki wyrok FTS obowiązuje, to wszystkie niemieckie sądy – powagą jego aurytetytu – będą uchylać się od uznawania na terenie Niemiec wyroków polskich sądów w sprawach o naruszenie dóbr osobistych.

## Bitwa w Strasburgu

Stowarzyszenie Patria Nostra postanowiło o wniesieniu stosownej skargi do Strasburga. I tak 14 czerwca 2014r. **Syn Karola Tendery, Jerzy**, wniósł przeciwko Niemcom skargę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu w związku z odmową przez FTS stwierdzenia wykonalności na terenie Niemiec wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie.

Zdaniem Jerzego Tendery, niemieccy sędziowie BGH, odmawiając jego ojcu wykonania polskiego wyroku dopuścili się naruszenia m. in. przepisu art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Skarżący zwraca uwagę na to, że Trybunał w dotychczasowym orzecznictwie odmawiał ochrony komukolwiek, kto dopuszczał się wypowiedzi negujących Holocaust lub w inny sposób wpływał na zniekształcanie wiedzy o Holokauście. Wypowiedzi typu „polskie obozy zagłady“ zniekształcają zaś wiedzę o Holokauście. Potwierdza to stanowisko International Holocaust Remembrance Alliance (IHRA) zawarte w „Roboczej definicji...“ Chodzi tu o dbałość o zgodność wypowiedzi z faktami historycznymi i przeciwdziałanie fałszowaniu prawdy o Holokauście. Stąd – zdaniem syna Karola Tendery – niemieccy sędziowie naruszyli art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka chroniąc wypowiedzi negujące lub zniekształcające pamięć o Holokauście.

Skarga zarzuca Państwu Niemieckiemu również uchybienie standardom w zakresie prawa do sądu, gwarantowanego w art. 6 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Zwraca mi-anowicie uwagę, że w dotychczasowym orzecznictwie Trybunału przyjęto, iż nieuzasadniona odmowa wykonania legalnego wyroku państwa obcego, tak jak to miało miejsce w niniejszej sprawie, może być naruszeniem prawa do sądu rozumianego również jako prawa do skutecznej egzekucji wyroku sądowego.

BGH swoim postanowieniem zniweczyło to prawo Karola Tendery, posługując się przy tym nieuzasadnioną argumentacją, jakoby obowiązek opublikowania przeprosin stanowił próbę narzucenia cudzej opinii sprzecznego z prawem do opinii. Tymczasem orzecznictwo

---

8 <https://patrianostra.org.pl/petycja-do-pani-very-jourovej-wiceprzewodniczacej-komisji-europejskiej/>

9 <http://patrianostra.org.pl/wp-content/uploads/2020/04/Patria-Nostra-pismo-do-KE-w-sprawie-wyroku-FTS.pdf>

ETPC uznaje taką formę zadośćuczynienia naruszeniu dóbr osobistych za jak najbardziej dopuszczalną (np. Cihan Öztürk v. Turkey<sup>10</sup>, § 33, Błaja News v. Poland, Gasior v. Poland).

### Wytoczone procesy – bawarska rozgłośnia radiowa i prasa regionalna

Kolejne dwa pozwy o ochronę dóbr osobistych i zadośćuczynienie, zostały skierowane w roku 2017 do Sądu Okręgowego w Warszawie przez Stowarzyszenie Patria Nostra wobec **Bayrischer Rundfunk z siedzibą w Monachium (rozgłośnia radiowa B5)** oraz **Mittelbayerischer Verlag KG z siedzibą w Regensburgu (gazeta regionalna Mittelbayerische Zeitung)**. W ich internetowych publikacjach nazwano „polskimi obozami” niemieckie obozy zagłady w Sobiborze, Treblince i Bełżcu. Tym kłamliwym określeniem poczuł się wstrząśnięty 97-letni **Stanisław Zalewski**, były więzień m. in. Auschwitz (numer obozowy 156569), Mauthausen i Mauthausen-Gusen, obecnie prezes Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych, Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych. Pozwy wniesiono w jego imieniu.

Obie spółki wniosły o odrzucenie pozwów bez ich merytorycznego rozpoznania. Uznały powództwo za pozbawione podstaw prawnych i faktycznych. Jednak Sąd Okręgowy w Warszawie w obu sprawach nie uwzględnił żądania pełnomocników niemieckich mediów i odmówił odrzucenia obu pozwów.

W uzasadnieniu postanowienia dot. Mittelbayerischer Verlag KG Sąd wyjaśnił, że w jego ocenie jurysdykcja krajowa sądów polskich wynika z art. 7 pkt 2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady UE nr 1215/2012 w sprawie jurysdykcji i uznawania orzeczeń sądowych. Dokonując interpretacji powołanego przepisu Sąd Okręgowy odwołał się do wyroku TSUE w połączonych sprawach eDate Advertising i in. (C509/09 oraz C161/10). Wyjaśnił, że, pojęcie „miejsce, w którym nastąpiło lub może nastąpić zdarzenie wywołujące szkodę” można rozumieć zarówno jako obszar, gdzie nastąpiła przyczyna szkody, jak i obszar, gdzie szkoda się zmaterializowała. Podkreślił także, że istotne jest zachowanie wymogu przewidywalności jurysdykcji, oceniając jednocześnie, że w realiach niniejszej sprawy pozwana spółka mogła kierując się zasadami logiki i racjonalnego postępowania przewidzieć, że sporna publikacja internetowa może dotrzeć i być uznana przez odbiorcę za naruszającą jego dobra osobiste nie tylko na obszarze Niemiec, ale również na obszarze innych państw, w tym Polski. W tym stanie rzeczy, z uwagi na zlokalizowanie centrum interesów życiowych powoda w Polsce, jak i zlokalizowanie w Polsce miejsca, w którym – zgodnie z twierdzeniem powoda – nastąpiło naruszenie jego dóbr osobistych, Sąd Okręgowy uznał, że jurysdykcja przysługuje sądom polskim.

---

10 <https://hudoc.echr.coe.int/eng#%7B%22docname%22:%5B%22Cihan%20%26%20C3%96zt%20%26%20C3%BCr-k%22%5D,%22documentcollectionid%22:%5B%22GRANDCHAMBER%22,%22CHAMBER%22%5D,%22itemid%22:%5B%22001-92918%22%5D%7D>

## Zapytanie prejudycjalne i bitwa o „polskie obozy” dla polskich sądów

Niemieckie media nie poddały się i zaskarżyły oba postanowienia do Sądu Apelacyjnego w Warszawie. W sprawie przeciwko Bayerischer Rundfunk, Sąd Apelacyjny w Warszawie w postanowieniu z dnia 9 września 2019 r. **oddalił zażalenie pozwanej spółki, w pełni podzielając stanowisko sądu niższej instancji i nie dostrzegając podstaw do odstąpienia od dotychczasowej praktyki orzeczniczej.**

Ostatecznie jednak sprawa ta została zawieszona ponieważ w drugiej sprawie, **ten sam Sąd Apelacyjny ale już w innym składzie, w analogicznej sprawie przeciwko Mittelbayerische Zeitung**, wyraził wątpliwość co do interpretacji przepisu art. 7 pkt 2 rozporządzenia nr 1215/2012. 30 października 2019 r. zwrócił się do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z tak zwanym pytaniem prejudycjalnym o wyjaśnienie znaczenia wspomnianego przepisu.

Analizę **uzasadnienia pytania prejudycjalnego** można ograniczyć do dwóch kwestii. **Po pierwsze**, w ocenie tego składu sędziowskiego, wypowiedź o „polskich obozach” nie dotyczy bezpośrednio powoda ani nawet samej Polski w okresie II Wojny Światowej, a ewentualne uzasadnienie dla poczucia pokrzywdzenia taką wypowiedzią odnoszącą się do zbiorowości wynika ze szczególnych jego doświadczeń z tego okresu historycznego, którego dotyczył artykuł (indywidualizacja). **Po drugie** – zauważono w motywach zapytania prejudycjalnego, że w wyniku emigracji Polaków trwającej do dnia dzisiejszego, kryteria legitymacji czynnej oparte na takim doświadczeniu wojennym, mogą dotyczyć nieograniczonego kręgu osób zamieszkałych w różnych państwach, nie tylko w Polsce (właściwość sądu). W ocenie Sądu Apelacyjnego można mieć wątpliwość, czy wydawca mógł „racjonalnie przewidzieć, iż w związku z treścią publikacji może zostać pozwany przez sąd polski w sprawie o ochronę dóbr osobistych konkretnej osoby fizycznej.”

**13 marca 2020r. prawnicy Stowarzyszenia Patria Nostra skierowali do TSUE swoje stanowisko w stosunku do wątpliwości warszawskiego SA.**

Podnieśli w nim, że nie tylko polskie i niemieckie sądy, ale i TSUE już wypowiadał się w kwestii jurysdykcji sądów w sprawach dotyczących naruszenia dóbr osobistych za pośrednictwem internetu. Wyraził stanowisko, że ze względu na miejsce urzeczywistnienia się szkody (w dowolnym miejscu na świecie), poszkodowany w takich sprawach może dochodzić od sprawcy pomówienia odpowiedzialności przed sądami każdego z państw członkowskich UE, na których terytorium pomówienie było dostępne (reguła mozaiki). **Dziwi więc, że przed zadaniem pytań prejudycjalnych warszawski Sąd Apelacyjny nie skonfrontował swoich wątpliwości z argumentacją TSUE zawartą w wyroku z dnia 25 października 2011r. wydanego w sprawach połączonych eDate Advertising i in. (C509/09 i C161/10).** Na jej podstawie której sformułowana została koncepcja łącznika centrum interesów **i reguły mozaiki.**



TSUE wydało wyrok w dniu 17 czerwca 2021r. W wyroku w sprawie C-800/19<sup>11</sup> Trybunał stwierdził, że:

*Sąd, w którego obszarze właściwości znajduje się centrum interesów życiowych osoby podnoszącej naruszenie jej dóbr osobistych przez treści opublikowane na stronie internetowej, ma jurysdykcję do rozpoznania*

- *w odniesieniu do całości doznanych krzywd i poniesionych szkód – powództwa odszkodowawczego wniesionego przez tę osobę*
- *tylko wtedy, gdy treści te zawierają obiektywne i możliwe do zweryfikowania elementy, pozwalające na bezpośrednie lub pośrednie indywidualne zidentyfikowanie tej osoby.*

Dotychczasowa wykładnia przepisu art. 7 pkt 2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 1215/2012 z dnia 12 grudnia 2012 r. w sprawie jurysdykcji i uznawania orzeczeń sądowych oraz ich wykonywania w sprawach cywilnych i handlowych (Dz.U. 2012, L 351, s. 1), tzw. Brukseli II, była odmienna.

Wyrok TSUE jest o tyle niezrozumiały, że 23 lutego 2021r. rzecznik generalny TSUE, Michał Bobek, ogłosił swą rekomendację co do nadesłanego z sądu w Warszawie pytania prejudycjalnego. Michał Bobek w swej opinii tłumaczył, że prawo unijne nie stoi na przeszkodzie, by były więzień Auschwitz dochodził ochrony swych dóbr osobistych w kontekście sformułowań o „polskich obozach” nawet w takich zagranicznych materiałach prasowych, w których nie został „indywidualnie zidentyfikowany”. A rozstrzygnięcie, na ile w konkretnej sprawie jest poszkodowany, należy do sądu zajmującego się tą sprawą.

Ponadto Bobek powołał się na przypomniane w TSUE przez polskie władze orzecznictwo polskich sądów, w którym do katalogu chronionych dóbr osobistych zalicza się tożsamość narodową oraz prawa do poszanowania prawdy o historii narodu. A zgodnie z polskim orzecznictwem krajowym użycie przymiotnika „polski” przypisuje winę za istnienie obozów zagłady grupie osób, które same były więźniami takich obozów, sugerując tym samym, że ofiary były w rzeczywistości sprawcami nieludzkich czynów.

Dlatego też w listopadzie 2021r. Stowarzyszenie Patria Nostra wniosło do Sądu Najwyższego kasację od wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie w sprawie Mittelbayerischer Verlag KG (sygn. I ACz 605/19, I C 88/18), który uchylił się – na skutek orzeczenia TSUE – od merytorycznego rozpoznania powództwa Stanisława Zalewskiego.

W kasacji podniesiono, że powyższym orzeczeniem zgodzić się nie można. **Wcześniejsza praktyka orzecznicza wszystkich polskich sądów, które rozstrzygały pozwy byłych więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych była niezmienna.** Należą do nich pozwy

---

11 <https://curia.europa.eu/juris/liste.jsf?language=pl&td=ALL&num=C-800/19>

rozstrzygane w Warszawie (przeciwko wydawcom Die Welt i Bayerischer Rundfunk), w Olsztynie (przeciwko wydawcy portalu focusonline.de) i w Krakowie (pозew przeciwko ZDF). **W żadnej z tych spraw, kwestia polskiej jurysdykcji nie została skutecznie zakwestionowana przez niemieckich pozwanych. Mało tego – wątpliwości takich nie miały nawet niemieckie sądy – Sąd Krajowy w Moguncji, Wyższy Sąd Krajowy w Koblencji, a nawet Federalny Trybunał Konstytucyjny w Karlsruhe.**

Polską linię orzeczniczą potwierdził również Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu w wyroku z dnia 10 października 2019 r. w sprawie **LEWIT v. AUSTRIA, Application no. 4782/18.**

Wspomnianą wyżej w stanowisku Stowarzyszenia Patria Nostra do TSUE **regułą mozaiki**, Trybunał już wcześniej ugruntował w orzeczeniu z 7 marca 1995 r. w sprawie C-68/93 Fiona Shevill (Rec 1995, str. I-00415). Podkreślił tam, iż osoba poszkodowana przez artykuł prasowy rozpowszechniony w kilku państwach członkowskich może domagać się odszkodowania od wydawcy zarówno przed sądem państwa, w którym wydawca tej publikacji ma siedzibę, jak i przed sądem państwa członkowskiego, w którym ta publikacja została rozpowszechniona i poszkodowany doznał krzywdy z powodu naruszenia jego godności narodowej i tożsamości narodowej.

## Reasumpcja kasacji

Mając na uwadze powyższe uznać należy, że w sprawie zachodzi jurysdykcja krajowa pozwalająca na wytoczenie sprawy przed polski sąd cywilny. Sąd Apelacyjny wadliwie uznał, że w niniejszej sprawie nie ma zastosowania przepis art. 7 pkt 2 rozporządzenia nr 1215/2012 (wadliwie nie zastosował tego przepisu).

**Po pierwsze**, przepis ten ma zastosowanie, bowiem w niniejszej sprawie istnieją obiektywnie i możliwe do weryfikacji elementy inkryminowanej wypowiedzi (przypisującej Polakom utworzenie i prowadzenie obozu zagłady w Treblince), które pozwalają chociażby pośrednio zidentyfikować powoda (Polaka, zamieszkałego w Polsce, byłego więźnia obozu w Auschwitz, Prezesa Związku Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych, aktywnie działającego społecznie na rzecz upamiętnienia ofiar m.in. zbrodni popełnionych w obozie zagłady w Treblince).

**Po drugie**, nawet jeśli w sprawie nie ma zastosowania łącznik „centrum spraw życiowych”, to zgodnie z regułą mozaiki, osoba poszkodowana przez artykuł prasowy rozpowszechniony w kilku państwach członkowskich może domagać się odszkodowania od wydawcy zarówno przed sądem państwa, gdzie wydawca tej publikacji ma siedzibę, jak i również przed sądem państwa członkowskiego, w którym ta publikacja została rozpowszechniona i gdzie poszkodowany doznał krzywdy z powodu naruszenia jego godności narodowej i tożsamości narodowej. Tak więc, to w Polsce jest „miejsce, w którym nastąpiło lub może nastąpić zdarzenie

wywołujące szkodę” w rozumieniu art. 7 pkt 2 rozporządzenia nr 1215/2012. Nie ma przy tym znaczenia, czy będzie to ze względu na lokalizację w Polsce „centrum spraw życiowych” powoda czy też ze względu na to, że w Polsce doszło do rozpowszechniania wypowiedzi naruszających jego dobra osobiste.

W konsekwencji, wbrew wywiadom Sądu Apelacyjnego, w sprawie nie zachodzi negatywna przesłanka procesowa, o której mowa w art. 1099 k.p.c., uzasadniająca odrzucenie pozwu. Powództwo nie powinno być odrzucone, a sprawie powinien zostać nadany bieg, zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa procesowego.

### **Wsparcie Rzecznika Praw Obywatelskich**

W styczniu 2022r. prezes Stowarzyszenia Patria Nostra Lech Obara spotkał się osobiście z Rzecznikiem Praw Obywatelskich, prof. **Marcinem Wiąckiem**. Rzecznik zdecydował się pomóc Stowarzyszeniu. Wsparł złożoną przez Stowarzyszenie kasację w trybie tzw. *amicus curiae* (łac. przyjaciel sądu), czyli osoby lub organizacji, która jako strona trzecia, dobrowolnie oferuje sądowi własną opinię prawną. Marcin Wiącek wyraził też zainteresowanie formalnym wzięciem udziału w rozprawie przed Sądem Najwyższym w formie przewidzianej w prawie dla RPO.

## Zagłada dobrych Gdańszczan

### Tło historyczne

*Marek Klat*

Jak to możliwe, że jedną z największych tragedii drugiej wojny światowej nadal okrywa mgła tajemnic i nieudomówień? Fizyczne wyrugowanie Gdańszczan w połowie XX wieku pełne jest zagadek i nierozwiązanych sporów.

Wiosną 1945 roku miasto dogorywało niszczone ciężkimi walkami oraz dywanowymi nalotami. Kiedy na przełomie marca i kwietnia wolne narody świętowały zbliżającą się klęskę III Rzeszy, Sowietci, na oczach wygnanych na okalające Gdańsk moreny pozostałych przy życiu mieszkańców, zamienili najpiękniejsze z hanzeatyckich grodów w gruzowisko. Niezbadana dotąd dogłębnie przez historyków tragedia miasta i jego mieszkańców jest niewyobrażalna. Choć szacunki mogą, wraz z poległymi w walkach o miasto żołnierzami, dorównywać liczbą ofiar Powstaniu Warszawskiemu, a przewyższają skutkiem zrzucenia atomu na Hiroszimę, pamięć o zagładzie Gdańszczan pracowicie wymazywano z europejskich annałów. Dlaczego?

Pochodzenie Danzigerów, czyli rdzennych Gdańszczan było zazwyczaj powiązane z Kaszubami oraz Pomorzem. Pozostali mieszkańcy to głównie potomkowie rodów kupieckich bądź rzemieślniczych z Prus, Wielkopolski, Niderlandów, Anglii, Szwajcarii czy Szkocji. Ale byli i tacy, jak na przykład Żydzi lub menonici, którzy przybyli do miasta w XVI wieku, uciekając przed prześladowaniami religijnymi.

Gdańszczanie przez wieki funkcjonowali na styku trzech kultur – kaszubskiej, niemieckiej i polskiej. Duma z gospodarczej potęgi i bujnych dziejów miasta powodowała,

że przybysze zachwycali się szacunkiem, jakim darzyli się wzajemnie mieszkańcy i ich wysokim poczuciem własnej wartości.

Z tradycji mieszczańskich Gdańszczanie wybierali tylko to, co bałwochwalczo podkreślali, było najlepsze: sprawną administrację, brak korupcji, porządek na ulicach, organizację i szacunek dla pracy. Pracowitość, rzetelność i odpowiedzialność pozostały wyróżnikami życia Gdańszczan jeszcze w trzydziestoleciu XX wieku.

Kłęska Niemiec w pierwszej wojnie światowej sprawiła, że mocą traktatu wersalskiego, 15 listopada 1920 roku, z Gdańska, Sopotu, Nowego Dworu i 3 sporych sąsiadujących powiatów utworzono, uzależnione od Ligi Narodów i Polski, Wolne Miasto Gdańsk.

Była to rozwinięta gospodarczo autonomiczna enklawa, która obejmowała obszar dwóch tysięcy kilometrów kwadratowych, posiadała własną konstytucję, parlament, hymn, herb oraz Senat. Wolne Miasto Gdańsk było strefą zdemilitaryzowaną, zamieszkiwaną wówczas przez niezwykle zróżnicowaną kulturowo i religijnie ludność. Aż 90% mieszkańców Wolnego Miasta Gdańska przyznawało się do narodowości niemieckiej, reszta to Polacy, Żydzi oraz mniejszości: rosyjska, szwajcarska, ukraińska, holenderska i inne.

Zdecydowaną większość mieszkańców Gdańska (nie mylić z resztą miejscowości Wolnego Miasta) stanowili Danzigerzy, czyli rdzenni obywatele, do dzisiaj w Polsce jednoznacznie, choć mylnie, kojarzeni z Niemcami. Danzigerzy posługiwali się dialektem Missingsch, będącym lokalną, niezwykle specyficzną, odmianą Plattdeutsch, który stanowił mieszkankę niemieckiego, kaszubskiego i niderlandzkiego. To właśnie ten dialekt sprawił, że po II wojnie światowej, w Polsce jak i w Niemczech, rdzenni Gdańszczanie zostali potraktowani jako obcy, mimo że wielu z nich czuło silne powiązania z kaszubską, czyli polską, bądź niemiecką tradycją.

W 1924, na terenie Wolnego Miasta, było zameldowanych blisko 420 tysięcy osób, w tym około 260 tysięcy różnych odłamów luteranów, ponad 130 tysięcy katolików, liczbę Żydów szacowano w przedziale 8-11 tysięcy, a przedstawiciele innych wyznań na ok.15 tysięcy (2,8% w 1927).

Przez wieki koegzystencja zróżnicowanych narodowościowo mieszkańców Gdańska przebiegała wzorcowo. Kroniki miejskie nie odnotowywały żadnych poważniejszych incydentów na tle rasowym bądź narodowościowym. Obywatele Wolnego Miasta Gdańska miewali liczne kontakty sąsiedzkie, rodzinne i towarzyskie, wspólnie pracowali, bawili się, konkurowali w sporcie.

Dojście do władzy nazistów zmieniło wszystko. Danzigerzy nie mieli złudzeń - III Rzesza nie była tymi Niemcami, które znali od pokoleń. Bywało, że nie identyfikowali się z niemieckim narodowym socjalizmem i totalitaryzmem, a ich wartości, takie jak szacunek dla innych osób i ludzkiej godności, pozostawały w sprzeczności z działaniami rządu na-

zistowskiego. Przeważająca liczba Gdańszczan, jako kupcy i mieszczańscy konserwatyści, politykę narodowego socjalizmu postrzegała jako sobie obcą, ale skutek rozdrobnienia oraz słabości opozycji, NSDAP i tak wygrywała lokalne wybory ich głosami.

W latach nazizmu, od 1933 do 1939 roku, Wolne Miasto Gdańsk, stało się miejscem znaczącej radykalizacji postaw społecznych i politycznych. Okres ten był czasem niepokoju i niepewności dla obywateli, a niektórzy z różnych poza bytowych powodów zdecydowali się opuścić miasto.

Emigracja ówczesnych Gdańszczan była spowodowana głównie napięciami politycznymi, religijnymi oraz rasowymi, które narastały na skutek narodowosocjalistycznej ideologii rządu Wolnego Miasta Gdańska. Wielu mieszkańców wyemigrowało z Gdańska, szukając bezpiecznego schronienia przed coraz bardziej represyjnym reżimem. Byli to głównie Żydzi, ale także osoby niechętne nazistowskiej ideologii lub o poglądach politycznych niezgodnych z rządem III Rzeszy.

Gdańsk uniknął pogromów ludności żydowskiej, lecz atmosfera wokół niej stawała się coraz bardziej dramatyczna. W październiku 1937 roku bojówki próbowały niszczyć stragany drobnych handlarzy na miejskich targowiskach, Żydów zwalniano z pracy, zrywano z nimi umowy, odbierano pozwolenia na prowadzenie działalności kupcom i rzemieślnikom. Pozbawiono prawa wykonywania zawodu żydowskim lekarzom, dentystom i farmaceutom, a potem prawnikom.

W czasie nocy kryształowej, w listopadzie 1938 roku, Wielka Synagoga uniknęła wprawdzie zniszczenia dzięki poświęceniu gdańskiej policji oraz żydowskich weteranów pierwszej wojny światowej, wspólnie chroniących budynek przed nazistowskimi awanturnikami, ale społeczność żydowska nie miała odtąd złudzeń co do swej przyszłości.

W tej sytuacji prezydent gdańskiej policji Helmut Froboess obiecał ukrócenie napaści na Żydów, w zamian za deklarację opuszczenia przez nich miasta.

17 grudnia 1938 roku do Wielkiej Synagogi zeszło się ponad dwa tysiące gdańskich Żydów. Byli przerażeni. Przemawiali członkowie zarządu gminy. Uczestnicy zebrania wyli, krzyczeli, mdleli, płakali i protestowali, jakby nie zdając sobie sprawy, że nadchodzi kres wielowiekowej obecności Żydów w Gdańsku. W końcu jednak wyrazili aprobatę dla likwidacji gmin przez milczące powstanie z miejsc.

Już 8 stycznia 1939 roku Rada Synagogałna przyjęła propozycję Senatu Wolnego Miasta Gdańska sprzedaży nieruchomości gminy za 330 tysięcy guldenów, które miały być przeznaczone na emigrację. Do dzisiaj trwa dyskusja czy kwota ta była godziwa, bowiem podnoszą się głosy, że cena ustalona w operatach, na podstawie których Senat Gdański zakupił majątek żydowski mogła zaniżyć rzeczywistą wartość nieruchomości nawet o dwie trzecie.

Prezydent policji Froboess słowa dotrzymał. Wystąpienia antyżydowskie zanikły, nas-

troje w mieście uspokoiły się, a władze objęły opieką żydowskie cmentarze.

Wielką Synagogę Gdańską otoczył płot z wykaligrafowanym gotykiem napisem: „Komm lieber Mai und mache von Juden uns jetzt frei” (Przybądź, kochany maju, i uwolnij nas wreszcie od Żydów). 2 maja 1939 roku rozpoczęła się rozbiórka synagogi i wielki exodus gdańskich Żydów oraz ich dobytku. W ciągu kilku tygodni z miasta wyjechało, głównie drogą morską do Palestyny i Nowego Jorku, około 10 tysięcy Żydów. Bezcenne wyposażenie świątyni zostało rozdysponowane bądź sprzedane. Archiwum gmin wywędrowało do Jerozolimy, a unikatowa, słynna na świat, kolekcja judaików Lessera Gieldzińskiego trafiła do Nowego Jorku.

W chwili wybuchu drugiej wojny światowej, w Gdańsku pozostało około 1400 Żydów, którzy odmówili wyjazdu, głównie ze względów zdrowotnych bądź zaawansowanego wieku. Poddano ich nadzorowi policji, a w 1940 roku umieszczono w zaadoptowanym spichlerzu przy ulicy Owsianej.

Trudne warunki bytowe spowodowały, że w kolejnych miesiącach 700 osób wyemigrowało, a pozostałych wysiedlono z Gdańska. Badacze szacują, że wojnę przetrwało w mieście jedynie rodzimych 19 Żydów, którzy trafili do spichlerza na Owsianą w 1940 roku oraz nieco ponad 300 chrześcijan, którym wytykano pochodzenie żydowskie. Opuścili oni Gdańsk w latach 1945–1946.

W efekcie masowej emigracji, populacja Gdańska skurczyła się z 404 tysięcy w 1934 roku do 388 tysięcy mieszkańców w 1939 roku. Tak znaczny ubytek siły roboczej spowodował istotne zmiany w strukturze społecznej i kulturowej Gdańska, a także miał fatalny wpływ na gospodarczy rozwój miasta.

1 września 1939 roku zmieniono status państwowy Wolnego Miasta Gdańska, które wcielono do Rzeszy. Zaczęły obowiązywać nazistowskie restrykcje prawne. Wszystko, co nie było niemieckie, rugowano z przestrzeni społecznej.

W czasie wojny, mimo nielicznych nalotów alianckich, Gdańsk nie był zniszczony. Miasto otoczono umocnieniami i przygotowywano do obrony.

Kłęski militarne Rzeszy na Wschodzie spowodowały jednak, że już w styczniu 1945 roku do miasta napływały niekontrolowane masy uchodźców z Prus Wschodnich. Gdańsk pękał w szwach. Na niewielkiej przestrzeni Starego, Głównego i Dolnego Miasta nagle egzystowało około miliona osób. Wozy i samochody, wypełnione dobytkiem uciekinierów, wały się po ulicach, placach, podwórkach. Zapełniano do granic możliwości wszelkie dostępne pomieszczenia: plebanie, zaplecza sklepów, sale gimnastyczne, szkoły, świetlice, magazyny, a hotele przerabiano na szpitale. Brakowało lekarstw, ale przede wszystkim żywności.

Zabytki ruchome zdemontowano i wywieziono, głównie na Żuławy, a najcenniejszy obraz „Sąd Ostateczny” Hansa Memlinga ukryto w Turyngii.

Pierwszy spektakularny akt zagłady Gdańszczan wydarzył się w końcu stycznia 1945 roku. Wówczas to dowódca Kriegsmarine Karl Donitz ogłosił operację „Hannibal”. Statki wypływające z Gdyni i Pilawy miały ewakuować 2. Unterseeboots-Lehr-Division oraz rannych żołnierzy na Zachód. Cywili, choć nieoficjalnie, miano zabierać w miarę wolnego miejsca, bowiem NSDAP nie wyraziła zgody, aby mieszkańcy Gdańska opuszczali miasto. Ucieczki traktowano jako zdradę i surowo karano.

Jako jeden z pierwszych, 30 stycznia 1939 roku, wypłynął z sąsiedniej Gdańskowi Gdyni transportowiec *MS Wilhelm Gustloff*, przewożący na pokładzie ponad 10 500 osób, głównie uciekinierów z Wolnego Miasta Gdańska. Dokładną liczbę pasażerów trudno określić, bowiem duża część nie posiadała kart pokładowych. Po minięciu Helu statek skierował się na zachód. O godzinie 21:16 pierwsza z trzech torped wystrzelonych z sowieckiego okrętu podwodnego trafiła Gustloffa, który w ciągu godziny zatonął. Uratowano ledwie 1230 osób. Ponad 9000 osób, głównie kobiet i dzieci poniosło śmierć. Była to największa katastrofa morska w dziejach ludzkości.

Dziesięć dni później, 9 lutego 1945 roku z portu w Pilawie wyszedł w morze statek General von Steuben mający na pokładzie oprócz załogi 4800 rannych żołnierzy, pielęgniarki, lekarzy i cywilów. Trafiony dwoma torpedami wystrzelonymi przez sowiecki okręt podwodny S-13 w ciągu minut zatonął. Zginęło ok. 4500 osób.

Obydwu ataków dokonała załoga tej samej łodzi podwodnej S-13 dowodzonej przez kapitana 3 rangi Aleksandra Marinesko.

16 kwietnia 1945 roku z portu w Helu wypłynął statek Goya mający na pokładzie ponad 6400 osób, w większości Gdańszczan. Wkrótce został trafiony dwoma torpedami przełamał się na pół i po 4 minutach zatonął. Uratowano jedynie 182 osoby. Ponad 6200 zginęło.

Mimo, że ewakuacyjna akcja morska „Hannibal” osądzana jest z perspektywy czasu pozytywnie, jej ocenę zaciemniają trzy gigantyczne katastrofy, przy których skutki zatonięcia „Titanica” wydają się mikre. Storpedowanie jednostek pomocniczych, płynących w konwojach okrętów wojennych, było zgodne z układem londyńskim z 1936 roku, regulującym zasady prowadzenia wojny na morzu.

Choć w przepelnionym mieście panował głód i szerzyły się choroby, Hitler, wbrew logice, rozkazał bronić Gdańska za wszelką cenę, a dowodzących generałów Spechta oraz Weissa, po ich sprzeciwie, wezwał do Berlina, gdzie ich natychmiast stracono. Ci, którzy próbowali wówczas opuścić miasto podzielali los dowódców wieszani na lipach wzdłuż Adolf Hitler Alee. Do ich zwłok przyczepiano kartki z szyderczymi napisami.

Na papierze hitlerowskie siły, mające bronić gdańska przed nacierającymi Sowietami, wyglądały imponująco. **Niemcy dysponowali ok. 160 tysiącami żołnierzy oraz 180 bateriami artylerii, 200 działami samobieżnymi i prawie 170 czołgami.** Rzeczywistość



przedstawiała się jednak żałośnie. **Większość żołnierzy to ranni lub rekonwalescenci, którzy nie nadawali się do walki.** Brakowało paliwa, amunicji a sprzęt bojowy był w sporej mierze uszkodzony.

Od początku marca 1945 roku Armia Czerwona nękała Gdańszczan bombardowaniami, do których w połowie miesiąca, dołączyła ostrzał artyleryjski. Celem okazywały się nie tylko umocnienia w Lasach Oliwskich oraz porty, ale także gęsto zaludnione dzielnice, mimo że Niemcy wycofali jednostki bojowe poza obręb miasta – na Westerplatte i Hel. Na domiar nieszczęść, z pobliskiego Sobieszewa, dokąd ewakuowało się niemieckie dowództwo, a także z okrętów na Zatoce Gdańskiej hitlerowcy zaczęli prowadzić beładny ostrzał miasta, powodując dodatkowe zniszczenia i setki ofiar.

25 marca 1945 przestały funkcjonować wodociągi. Brakowało pitnej wody, a straż pożarna nie miała czym gasić ognia.

Ciężkie, dywanowe, naloty, w których brali udział alianci, trwały do 27 marca. W wyniku nalotów zginęły kolejne tysiące Gdańszczan i uciekinierów. Ilu? Nie wiadomo. Być może 10-20 tysięcy osób.

Mimo przerażenia wywołanego zatopieniem *Wilhelma Gustloff*a, potem *Steubena*, a także niespójnymi działaniami hitlerowców, wciąż trwała morska ewakuacja ludności. Ulice Gdańska zatarasowano porzuconymi autami i dobytkiem uciekinierów z Prus, a w portach kłębiły się tłumy. Okręty załadowywano w szalonym tempie. Pozwalano jednak wywozić tylko podręczny bagaż, a pierwszeństwo wejścia na pokład mieli ranni żołnierze.

Oddziały sowieckie z polską Brygadą Pancerną im. Bohaterów Westerplatte wkroczyły do Śródmieścia 27 marca. Następnego dnia Gdańsk został zdobyty. Miasto zasypywano ulotkami w języku niemieckim, w których marszałek Konstanty Rokossowski gwarantował życie i zachowanie dobytku tym, którzy wybiorą niewolę.

W walkach o Gdańsk według danych, zapewne zaniżonych, sztabów walczących stron, zginęło 39 tysięcy żołnierzy niemieckich i 31 tysięcy Rosjan. Nie wiadomo zaś ilu cywilów zginęło lub zostało zamordowanych, ale można szacować że były to liczby przewyższające ofiary Hamburga, Drezna, a być może Warszawy, Tokio, Hiroszimy oraz Nagasaki. Miesiącami spod gruzów wydobywano stosy trupów. Szacunkowo mogło zginąć w sumie kilkadziesiąt tysięcy cywilów.

28 marca wciągnięto biało-czerwoną flagę na Dwór Artusa, a 4 kwietnia Polacy oficjalnie objęli władzę w Gdańsku. W mieście z około miliona, zostało ledwie 130 tysięcy osób.

Gdańsk został przez Armię Czerwoną potraktowany jako zdobycz. Ocalałej ludności rozkazano opuścić miasto, a opornych mordowano. Pobliskie lasy i pola wypełniły się tysiącami Gdańszczan i uciekinierów, przyglądających się bezsensownej zagładzie miasta, które płonęło jeszcze wiele dni. Ogień trawił najcenniejsze zabytki, zniszczono 19

665 budynków i infrastrukturę. Według relacji wypędzonych mieszkańców, którzy powrócili do miasta po kilku dniach, śródmieście Gdańska 28 marca było lekko zniszczone, ale nadawało się do odbudowy. Po tygodniu było plądrowanym gruzowiskiem.

**Po powrocie resztek mieszkańców, rozpoczęły się grabieże i mordy.** Armia Czerwona dopuszczała się masowych zbrodni, np. około stu Gdańszczan spalono w kościele św. Józefa, a kilkudziesięciu, w tym zakonnice, skrupowano drutem i zamordowano na placu między halą targową a kościołem św. Mikołaja. *W szpitalu św. Elżbiety Sowietci zasztrzelili 200 rannych, lekarzy i pielęgniarki, które przed śmiercią gwałcono.*

W mieście żołdaci polowali na kobiety, wyciągali je z kryjówek i niemal wszystkie wielokrotnie zgwałcili, bez względu na to czy były Niemkami, Kaszubkami czy Polkami. Wiele z nich zaszło w ciążę i zaraziło się chorobami wenerycznymi. Problem rozwiązali Szwedzi. Jeszcze w kwietniu urządzili szpital, w którym odbywały się masowo aborcje. Jak zapewniano, w całym Gdańsku nie urodziło się ani jedno dziecko poczęte z sowieckiego gwałtu.

W pierwszych czterech tygodniach nowej władzy wylapano 10 tysięcy cywilów, głównie Kaszubów, których wywieziono w głąb Związku Sowieckiego, gdzie pracowali jako niewolnicy w kopalniach za Uralem. Zdecydowana większość nie wróciła.

Sowietci uważali Gdańszczan za Niemców i nie wdawali się w niuanse kto jest kaszubskim Danzigerem lub ma polskie korzenie. Polacy przybywający do miasta ze wschodniej czy centralnej Polski postrzegali podobnie. Niewiele wiedzieli o skomplikowanych relacjach narodowościowych. Zniknęła świadomość, że w Wolnym Mieście Gdańsku istniała Polonia, broniono Poczty Polskiej, a Kaszubi to Polacy. Do emigracji zmuszono na przykład Gerarda Pięłowskiego, obrońcę Poczty Polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku, więźnia obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, który przed wyjazdem zwrócił władzom polskim otrzymany przed wojną brązowy Krzyż Zasługi.

Jeszcze w kwietniu 1945 roku ruszyła wielka akcja wypędzania rdzennych mieszkańców Gdańska i Sopotu. Zastraszano ich, konfiskowano majątki i drastycznie zmniejszono przydziały żywności. Wyjeżdżający mieli prawo jedynie do własności ruchomej.

Zanim doszło do transportów zorganizowanych przez Państwowy Urząd Repatriacyjny, w 1945 roku miały miejsce wysiedlenia wojskowe. Żołnierze otaczali ulice, a nawet kwartały miasta i usuwali wszystkich mieszkańców, dając im pół godziny na zapakowanie podręcznego bagażu. Pociąg czekał.

W czerwcu 1945 roku w Gdańsku przebywało 123 932 obywateli miasta, 8525 Polaków ze Wschodu i 1572 cudzoziemców. Do października zorganizowanymi transportami wysiedlono 63 786 mieszkańców Wolnego Miasta Gdańska. Było to ledwie 16% tych co mieszkali tu na stałe przed atakiem Armii Czerwonej.

Rodowitych Gdańszczan usuwano z mieszkań siłą, bowiem do miasta przyjeżdżało

coraz więcej Polaków z Kresów wschodnich, z Kaszub i centralnych regionów Rzeczypospolitej, którzy nie mieli gdzie mieszkać. W 1946 roku pozostało w Gdańsku ledwie 15 tysięcy rdzennej ludności. Zatrzymano tylko tych, którzy byli niezbędni dla funkcjonowania portu, żeglugi, stoczni oraz rybołówstwa.

Bardzo ciekawym przypadkiem okazał się wówczas problem menonitów, którzy uchodzili za świetnych fachowców. Menonici to grupa chrześcijańska, której korzenie sięgają reformacji w XVI wieku. W tradycji odwoływali się do swoich holenderskich antenatów. Starali się podkreślać swoją odrębność, przede wszystkim religijną oraz kulturową. Surowo przestrzegali fundamentalnych zasad takich jak szacunek dla każdego człowieka, skromność, pracowitość, nieprzyjmowanie urzędów, wyrzeczenie przemocy, pacyfizm. Menonici słynęli z dbałości o pracowników i mieli w zwyczaju wspólne spożywanie z nimi posiłków. W latach trzydziestych XX wieku nastąpiło nagłe załamanie tradycyjnych postaw menonickich, którzy zaczęli identyfikować się z głoszoną przez nazistów ideą czystości rasowej. Wystąpiły również silne tendencje asymilacyjne ze społeczeństwem niemieckim i odrzucenie zasady „bez przemocy”. W gazetach menonickich we wrześniu 1939 ukazały się artykuły, które gloryfikowały zwycięstwo Niemiec, widząc w nim boskie przeznaczenie.

Niespodziewana zmiana przekonań menonickich sprawiła, że również oni zostali zmuszeni do emigracji. Uważa się, że na terenie Polski w 1945 roku, spośród ponad 6000 żyjących przed drugą wojną światową, pozostało jedynie 200 menonitów.

Danzigerzy zostali w Polsce i Niemczech wykluczeni z publicznej pamięci. W latach czterdziestych XX wieku jedynie teoretycznie mieli wprawdzie możliwość weryfikacji narodowościowej, ale musieli co kilka miesięcy składać poniżającą deklarację wierności, co potwierdzano urzędowo. Podobnie jak Kaszubów, traktowano ich nieufnie, jako obywateli drugiej kategorii. W aktach personalnych, jeszcze w latach 60-tych, w rubryce narodowość zapisywano im *Gdańszczanin*, co zamykało drogę jakiegokolwiek kariery. Zdecydowana większość z garstki Danzigerów, wyjechała w latach pięćdziesiątych do Niemiec, w ramach akcji łączenia rodzin. W Gdańsku pozostało ich około 500, ale tragedią było społeczne odrzucenie.

## **Tekst opracowano na podstawie:**

1. Brunon Zwarra, *Gdańszczanie*, Gdańsk 1999
2. Brunon Zwarra, *Gdańsk 1939*, Gdańsk 1984
3. Brunon Zwarra, *Wspomnienia gdańskiego bówki*, tom 1-6, Gdańsk
4. Izabella Trojanowska, *Wspomnienia z odbudowy miasta*, tom 1 i 2, Gdańsk 1997
5. Mieczysław Abramowicz, *Żydzi gdańscy*, Gdańsk 2011
6. Waldemar Kowalski, *W cieniu wyzwolenia – Gdańsk 1945*, Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej, tom 5, numer 5/6(52/53), 2005, s.128-143
7. Tymoteusz Jankowski, *Miasto na furmankach*, „30 dni”, nr 6 (32), czerwiec 2001
8. Mieczysław Abramowicz, *Gdańsk – marzec 1945*, „30 dni”, nr 3 (17), marzec 2000
9. Egbert Kieser, *Zatoka Gdańska 1945. Dokumentacja dramatu*, Gdańsk 2014,
10. Irena Przewłocka, *Niewidoczne ślady*, Gdańsk 1980
11. Stanisław Bogdanowicz, *Bo przemoc widzę w mieście i niezgodę. Trudny początek Kościoła gdańskiego 1922–1945*, Gdańsk 2001
12. *Gdańsk 1945*, red. Marian Mroczo, Gdańsk 1996
13. Tomasz Bogusz, *Jak Sowieci „wyzwalali” Gdańsk w marcu 1945 roku?*, twojahistoria.pl, 2020
14. Marek Wąs, *Gdańsk wojenny i powojenny*, Warszawa 2016
15. *Gdańskie historie: marzec 1945 – straszny koniec miasta Danzig*, Mieczysław Abramowicz, gdansk.pl, 2017.

## Polscy Tatarzy podczas II wojny światowej

*Marta Ansilewska Lehnstaedt*

W niniejszym referacie przedstawię losy wojenne wybranych Polaków tatarskiego pochodzenia. Szczególny nacisk położę na zaangażowanie polskich Tatarów w walkę z niemieckim okupantem – między innymi poprzez udział w wojnie obronnej Polski we wrześniu 1939 roku oraz działalność polskich Tatarów w strukturach partyzanckich po klęsce wrześniowej. Można powiedzieć, że są to osoby wybitne, które swoją postawą podczas wojny zasłużyły na miano bohatera (narodowego)<sup>12</sup>. Co prawda ich biografie znane są społeczności tatarskiej w Polsce, natomiast nie są znane ogółowi Polaków. Na podstawie biografii Aleksandra Jeljaszewicza i Dżennet Dżabagi-Skibniewskiej postaram się przedstawić stosunek społeczności tatarskiej w Polsce do niemieckich okupantów i wynikające z tego stosunku konsekwencje dla Tatarów. Skupię się na tej niewielkiej grupie etnicznej zamieszkującej tereny Drugiej Rzeczypospolitej, które podczas drugiej wojny światowej zostały zdobyte przez Trzecią Rzeszę i weszły w skład Komisariatu Rzeszy Wschód (Reichkommissariat Ostland) i Generalnego Gubernatorstwa (Generalgouvernement).

Zanim przejdę do tematu mojego wystąpienia chciałabym po krótko przedstawić tę grupę etniczną. Jest to o tyle istotne, gdyż często myli się Tatarów zamieszkujących tereny byłej Drugiej Rzeczypospolitej z Tatarami krymskimi. A postawy i wynikające z nich losy tych

---

12 Osoba, która przyczyniła się w znaczący sposób dla rozwoju społeczeństwa, ceniona z powodu swoich cnót i wybitnych osiągnięć oraz postrzegana jako reprezentant konkretnego społeczeństwa jako całości. Zwykle bohater narodowy wyróżnia się zaangażowaniem, poświęceniem i oddaniem wobec idei narodowych.

dwóch co prawda spokrewnionych, ale odrębnych grup etnicznych podczas drugiej wojny światowej były odmienne. Uogólniając, można powiedzieć, że Tatarzy będący obywatelami Polski walczyli lub stawiali opór okupantom niemieckim i wobec tego traktowani byli przez Niemców równie represyjnie jak ludność polska. Natomiast Tatarzy krymscy<sup>13</sup> w dużej mierze współpracowali z Niemcami, którzy po zajęciu Krymu w 1941 roku byli wśród wielu mieszkających Tatarów postrzegani jako wyzwoliciele spod stalinowskiego jarzma.<sup>14</sup>

Tatarzy polscy, bądź polsko-litewscy zwani też Lipkami<sup>15</sup>, to grupa etniczna mieszkająca na dawnych terenach Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Tatarzy, głównie przybysze z Krymu i z tzw. Złotej Ordy, czyli historycznego państwa mongolskiego, osiedlili się w Wielkim Księstwie Litewskim (tereny obecnej Litwy) od końca XIV wieku. Od XVII wieku osiedlali się także na terenach obecnej Białorusi (głównie na Polesiu), Ukrainy (na Wołyniu i Podolu) oraz na Białostockczyźnie w północno-wschodniej Polsce. Otrzymywane przez Tatarów hospodarskich, czyli pochodzących z arystokracji tatarskiej przywileje zapewniły im zachowanie pewnej autonomii i religii muzułmańskiej. Rody tatarskie otrzymywały od kolejnych władców Rzeczypospolitej Obojga Narodów herby i nadania ziemskie w zamian za służbę wojskową. Na przestrzeni wieków część Tatarów się spolonizowała, natomiast część zachowała odrębność religijną (wyznając islam) oraz własne tradycje i obyczaje. Tatarzy polscy z Kowieńszczyzny i północno-wschodniej Suwalszczyzny znaleźli się do 1918 roku w granicach państwa litewskiego.<sup>16</sup> W okresie międzywojennym w ówczesnych granicach Polski żyło około 6.000 Tatarów. Mieszkali oni głównie w województwie wileńskim, nowogródzkim i białostockim.

Polska w okresie międzywojennym była krajem wielonarodowościowym, w którym Polacy stanowili jedynie od 64 do 69,2% populacji. Polacy zamieszkiwali głównie centralną Polskę. Na większości obszaru wiejskiego tzw. Kresów Wschodnich, Polacy stanowili mniejszość na rzecz Ukraińców lub Białorusinów, natomiast większość stanowili w dużych miastach. Polacy przeważali także m.in. na Wileńszczyźnie i w ówczesnym województwie lwowskim i tarnopolskim. Na zachodzie i na północy Polski przeważali w niektórych okolicach Niemcy. W wielu miejscowościach, a przede wszystkim w małych miasteczkach wschodniej Polski, dom-

---

13 Por. David Motadel: *Für Prophet und Führer. Die Islamische Welt und das Dritte Reich*, Bonn 2018.

14 Definicja kolaboracji Czesława Madajczyka, jako działania na szkodę państwa polskiego lub ludności polskiej wydaje się być już nieaktualna, dlatego będę mówić o współpracy, a nie o kolaboracji. Por. Cz. Madajczyk, *Faszyzm i okupacja 1938-1945*, Poznań 1983, s. 335-387.

15 Vgl. Urszula Wróblewska *gibt die Zahl 5 805 an*. Vgl. Urszula Wróblewska: *Źródła wychowania państwowego Tatarów polskich w latach 1918–1939*, in: Jerzy Nikitorowicz, Dorota Misiejuk, Mirosław Sobeckiego (Hrsg.): *Etniczność i obywatelskość w Nowej Europie. Konteksty edukacji międzykulturowej*, Białystok 2007, s. 136-143, hier S. 137 AAN, MWR i OP, sygn. 1473, s. 54.

16 Vgl. Jan Tyszkiewicz, *Z dziejów Tatarów polskich: 1794–1944*, Pułtusk 2002 und Aleksander Miśkiewicz: *Tatarzy wierni Polsce. Szkice z dziejów Tatarów Polskich w XX wieku*, Gdańsk 2017; Konopacki, Artur (Hrsg.): *Tatarzy w Niepodległej. Tatarskie drogi do Niepodległości*, Białystok 2018.

inowała ludność żydowska. Polskę zamieszkiwały także inne mniejszości narodowe (mniejszość czeska, słowacka, litewska, rosyjska i ormiańska) oraz etniczne, takie jak karaimska, lemowska, romska, tatarska jak również Kaszubi, Ślązacy i Górale.

Elitą politycznym powstałego w 1918 roku państwa polskiego, trudno było uznać te liczne grupy mniejszościowe za pełnoprawnych obywateli państwa. Niejednokrotnie też przedstawiciele mniejszości stawali się obiektem ataków ze strony polskich środowisk nacjonalistycznych. Zróżnicowanie narodowościowe i wyznaniowe Drugiej Rzeczypospolitej było przedmiotem sporu piłsudczykowski-endeckiego. Polonizację prowadzono pod wpływem programu politycznego Narodowej Demokracji, przy czym polskość próbowano wzmocniać metodami administracyjnymi. Efekty takiej polityki narodowościowej okazały się jednak odwrotne od zamierzonych.<sup>17</sup> Polityka ta przyniosła fatalne skutki dla państwa polskiego we wrześniu 1939 roku. Znaczna część obywateli polskich niepolskiej narodowości, oczekując jakichkolwiek zmian na lepsze, gotowa była przyjmować okupantów jako wyzwoliciele spod polskiego panowania, z nadzieją na wywalczenie szerszego zakresu swobód narodowych i poprawę warunków ekonomicznych.<sup>18</sup>

Tę patową sytuację wykorzystali podczas drugiej wojny światowej Niemcy okupanci, którzy starali się zjednać sobie wybrane grupy mniejszościowe zamieszkujące Polskę. W zamierzeniu nazistów miało dojść do podziału narodu polskiego na Górali (Goralen), Kaszubów (Kaschuben), Mazurów (Masuern), Ślązaków (Schlonsaken) i na inne „narody” (Volksgruppen). Niemcy okupanci starali się germanizować np. Ślązaków czy Kaszubów zmuszając ich do podpisywania Volkslisty, o czym opowie nam później pan Klat. Także w innych państwach okupowanej Europy naziści prowadzili działania mające na celu rozbicie spójności różnych europejskich nacji. Niektóre grupy mniejszościowe zachęcane „ofertami” składanymi im przez nazistów podejmowały próby kolaboracji lub inne formy współpracy z Niemcami. Różne były tego przyczyny. Częstym motywem, który popychał do współpracy z Trzecią Rzeszą określone grupy mniejszościowe było po prostu dążenie do przetrwania okupacji. Innym motywem było dążenie do narodowej emancypacji, do samookreślenia się lub/i do wyswobodzenia się, tak jak w przypadku Ukraińców. Podejmowanie współpracy z okupantem, szczególnie w Europie wschodniej, wynikało też z antybolszewizmu i antystalinizmu, tu można podać przykład Tatarów krymskich.

Zasadniczą różnicą pomiędzy Tatarami krymskimi a polskimi było to, że w porównaniu do Tatarów krymskich, Tatarzy Polscy byli małą liczebnie grupą, która przed wybuchem wojny raczej nie wykazywała dążeń niepodległościowych czy narodotwórczych. A jednak to założenie nie daje pełnej odpowiedzi na pytanie, dlaczego Tatarzy polscy nie współpracowali

---

17 Vgl. Włodzimierz Borodziej, *Geschichte Polens im 20. Jahrhundert*, München 2012, S. 118 ff.

18 Por. Paweł Borecki, Czesław Janik: *Wprowadzenie*. in: Michał Pietrzak: *O ustroju, prawie i polityce II Rzeczypospolitej. Pisma wybrane*. Warszawa 2018, S. 9.

z nazistami. O podjęciu współpracy z okupantem niekoniecznie decydowała wielkość danej grupy mniejszościowej. Można tu przytoczyć choćby przykład górali podhalańskich i ideę proniemieckiego *Goralenvolk* (*ludu góralskiego*). Przykład górali pokazuje również, jak niewiele potrzeba było do tego, aby rozbudzić lub wskrzesić idee narodowej emancypacji wśród wybranych grup mniejszościowych uważanych i uważających się przed 1939 rokiem za obywateli Polski.

Nie wiemy, ile górali podhalańskich tak naprawdę popierało ideę *Goralenvolku*, ponieważ okupanci niemieccy stworzyli poprzez swoją propagandę złudzenie masowości *Goralenvolku*<sup>19</sup>. Niemniej jednak nie ulega wątpliwości, że część górali<sup>20</sup> zamieszkujących Podhale współpracowała podczas drugiej wojny światowej z nazistami. Idea *Goralenvolku* częściowo opierała się na koncepcji germańskiego pochodzenia górali podhalańskich. Koncepcja ta powstała w latach 20. XX wieku i była rozwijana m.in. przez działacza politycznego Henryka Szatkowskiego, który nota bene sam góralem nie był. Jeszcze przed wybuchem wojny Szatkowski agitował na rzecz niezależności i odrębności górali od Polski, twierdząc, iż jest to odrębna grupa etniczna. Ideę tę podchwycili Niemcy, którzy we wrześniu 1939 roku zajęli Podhale.<sup>21</sup> Już jesienią 1939 roku pozyskano do współpracy kilku znanych górali, w tym między innymi Wacława Krzeptowskiego, Andrzeja Krzeptowskiego, Stefana Krzeptowskiego, Józefa Cukra i Henryka Szatkowskiego. Ludności Podhala wydawano tzw. góralskie kenkarty z literą „G” oznaczające przynależność do *ludu góralskiego* (*Goralenvolk*). Część mieszkańców przyjmowała kenkarty „G” dobrowolnie, większość pod groźbami i przymusem. Historyk Wojciech Szatkowski, autor monografii „*Goralenvolk. Historia*

---

19 Por. Wojciech Szatkowski, *Goralenvolk. Historia Zdrady*, 2012, S.22.

20 Die Goralen (polnisch Górale) sind eine westslawische ethnische Gruppe an der polnisch-slowakischen und der polnisch-tschechischen Grenze. In Polen leben die Goralen in der Tatra und in Teilen der Westbeskiden. Dort werden sie zu den Polen gezählt, obwohl sich eine Minderheit in den polnischen Teilen von Arwa und Zips als slowakisch identifiziert. Auf der polnischen Seite der Tatra sind die Goralen insbesondere um das Touristenzentrum Zakopane in der Podhale wohnhaft.

21 7 listopada 1939 Wacław Krzeptowski złożył nowo przybyłemu na Wawel gubernatorowi generalnemu Frankowi wyrazy uznania oraz wręczył mu złotą ciupagę. 12 listopada Frank udał się z rewizytą do Zakopanego, gdzie „w imieniu Górali” przywitał go Wacław Krzeptowski, który złożył podziękowanie za „oswobodzenie Górali od ucisku polskich władz” i wręczył mu pamiątkową odznakę góralską. W listopadzie Krzeptowski zwołał zebranie przedwojennego Związku Górali, które zaakceptowało ideę *Goralenvolk* i wystosowało memoriał „o potrzebach ludności góralskiej”. Należy podkreślić, że nie wszyscy działacze Związku Górali poparli tę decyzję. Administracja Generalnego Gubernatorstwa zaakceptowała ideę *Goralenvolku*, zaś Frank stwierdził w kwietniu 1940, że władze niemieckie „uczynią zadość woli Górali, którzy chcą stanowić odrębną szcep”. Wiosną 1940 powstała góralska szkoła powszechna (*Goralische Volksschule*), szkoła zawodowa (*Goralische Berufsschule für Volkskunst*) oraz klub sportowy (*Goralische Heimatsdienst*). W lutym 1942 roku został zawiązany Komitet Górali (*Goralisches Komitee*) jako namiastka samorządu z Wacławem Krzeptowskim jako przewodniczącym. Komitet miał stać się sążalkiem przyszłego „Państwa Góralskiego”. Agitacja aktywistów *Goralenvolku* nie przyniosła spodziewanych efektów wśród przeważającej części ludności góralskiej. W końcu sam „*goralenführer*” Wacław Krzeptowski (po próbie aresztowania go przez Niemców) w lecie 1944 ukrył się w górach.



Zdrady”, będący nota bene wnukiem Henryka Szatkowskiego, podaje liczbę około 27.000 takich kenkart, zaznaczając jednak, że liczba ta wydaje się zawyżona.

Na Podhalu nie tylko czynnik ideologiczny lub chęć przetrwania hitlerowskiej okupacji były motywami skłaniającym do współpracy z okupantem. Także chęć uzyskania doraźnych korzyści materialnych odgrywała duże znaczenie<sup>22</sup>. Część regionalnej elity, w tym Szatkowski, podpisała Volkslistę i dzięki temu cieszyła się przywilejami. W lutym 1942 roku został zawiązany „Komitet Góralski” („*Goralisches Komitee*”) jako namiastka samorządu z Wacławem Krzeptowskim jako przewodniczącym. Komitet miał stać się załącznikiem przyszłego „Państwa Góralskiego”. Szatkowski był także pomysłodawcą powstania góralskiej jednostki bojowej w ramach Waffen-SS, którą próbowano stworzyć w 1942 roku. Do „*Goralische Waffen SS Legion*” („Legionu Góralskiego SS”), zgłosiło się około 300 osób, z których wytypowano 200 zdolnych do służby wojskowej. Do obozu szkoleniowego SS w Trawnikach przydzielono około 200 ochotników. Popadli oni w konflikt ze stacjonującymi tam Ukraińcami. Większość górali zdezerterowała, a resztę wywieziono na roboty przymusowe w głąb Niemiec – do Waffen-SS ostatecznie trafiło tylko kilku spośród ochotników. To był początek końca idei proniemieckiego *Goralenvolk*. Dezercja ochotników z „Legionu Góralskiego SS” skompromitowała liderów *Goralenvolku* w oczach okupantów, w konsekwencji czego Niemcy przestali angażować się w popieranie odrębności górali. Od tej pory struktury „Komitetu Góralskiego” nie mając oparcia w okupantach, ani poparcia wśród większości górali, stopniowo zamierały.

Należy podkreślić, że część mieszkańców Podhala już w 1939 roku przyłączyła się do polskiego ruchu oporu. Żona Szatkowskiego, sama będąc góralką, nie akceptowała jego postawy wobec Niemców i na znak protestu wyprowadziła się od męża. Od samego początku *Goralenvolk* był też zwalczany przez polski ruch oporu. Podsumowując współpracę górali z nazistami można powiedzieć, że niemieccy okupanci na samym początku okupacji co prawda umiejętnie wykorzystali i podsycali tendencje separatystyczne występujące wśród części górali, aby pozyskać ich do swoich celów (chodziło przede wszystkim o pozyskanie rekrutów do Waffen-SS). Niemniej jednak dalsza polityka okupantów wobec górali okazała się nieefektywna i zamiast zaciśnienia współpracy przyniosła odwrotne skutki, o czym świadczy nieudana próba wcielenia górali do Waffen-SS.

Podczas drugiej wojny światowej polscy Tatarzy opowiedzieli się po stronie napadniętego przez Niemców a potem także i Sowjetów kraju. Ta propolska, lojalnościowa postawa wynikała chociażby z tradycji: Tatarzy, od kiedy w XIV wieku osiedlili się w Wielkim Księstwie Litewskim, z bronią w ręku walczyli dla Rzeczypospolitej i o jej niepodległość. Słyszący ze sztuki wojennej i posiadający duże zdolności militarne Tatarzy wspomagali wojska litewskie i polskie

---

22 Por. Wojciech Szatkowski, *Goralenvolk. Historia Zdrady*, 2012, S. 14.

w walkach z Zakonem Krzyżackim. Między innymi walczyli u boku wielkiego księcia Witolda w bitwie pod Grunwaldem w 1410 roku. Na przełomie XV i XVI wieku w wojsku polsko-litewskim pojawiły się pierwsze rotys tatarskie. Chorągwi tatarskie nie zabrakło wśród wojsk króla Jana III Sobieskiego (1629-1696). Jan III Sobieski, który nie miał środków na wypłacenie Tatarom żołdu w zamian za służbę wojskową, w 1679 roku nadał im wsie Kruszyniany, Nietupa, Łużany i Poniatowice. W części tych miejscowości Tatarzy żyli nieprzerwanie aż do zakończenia drugiej wojny światowej. Tatarzy walczyli także o niepodległość Polski podczas zrywów niepodległościowych w XVIII i XIX wieku. Pułk jazdy tatarskiej brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 roku.

Niemniej jednak uzasadnione wydaje się pytanie, dlaczego ta mniejszość etniczna opowiedziała się w 1939 roku za Polską, skoro np. ich „pobratymcy” z Krymu współpracowali z nazistami. Niewątpliwie polityka państwa polskiego w okresie międzywojennym mocno wpłynęła na budowanie postawy propolskiej wśród Tatarów. Podczas gdy na Krymie Tatarzy byli prześladowani przez władze sowieckie<sup>23</sup>, to w Drugiej Rzeczypospolitej wręcz przeciwnie: rząd polski na czele z Józefem Piłsudskim czy Ignacym Mościckim popierał działalność kulturową i religijną Tatarów oczekując w zamian lojalności wobec państwa polskiego. Wyrazem tego jest Ustawa z dnia 21 kwietnia 1936 roku o stosunku Państwa do Muzułmańskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej. Na mocy tej ustawy Tatarzy (obok Karaimów jako jedno z dwóch wyznań niechrześcijańskich) otrzymali odrębny akt prawny regulujący sytuację społeczności muzułmańskiej w Polsce<sup>24</sup>. Jak twierdzi Urszula Wróblewska taka postawa władz państwowych wobec Tatarów „nie wynikała z bezinteresowności i idei wielokulturowości, ale była raczej wynikiem akceptacji społeczności tatarskiej w celach propagandowych. Tatarzy w kontaktach ze Wschodem stanowili przykład przychylnego traktowania mniejszości muzułmańskiej w Europie, co ułatwiało władzom państwowym negocjowanie warunków z takimi krajami jak: Persja czy Egipt.”<sup>25</sup>

Początkowo działalność kulturalno-oświatowa czy religijna Tatarów podlegała dozorowi państwowemu. Tatarzy wykorzystując przychylne im nastawienie władz państwowych rozpoczęli uwieńczony sukcesem starania o stworzenie własnych struktur reprezentacyjnych. Pod koniec lat 30-tych XX wieku Tatarzy polscy działali w dwóch strukturach: w Muzułmańskim Związku Religijnym (MZR) oraz w Związku Kulturalno-Oświatowym Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej. Struktura religijna składała się z Muftiatu, na czele którego stał orientalista dr.

---

23 David Motadel: Für Prophet und Führer. Die Islamische Welt und das Dritte Reich, Bonn 2018.

24 Za wskazówkę dziękuję panu dr. Arturowi Konopackiemu.

25 Vgl. Urszula Wróblewska: Źródła wychowania państwowego Tatarów polskich w latach 1918–1939, in: Jerzy Nikitorowicz, Dorota Misiejuk, Mirosław Sobiecki (Hrsg.): Etniczność i obywatelskość w Nowej Europie. Konteksty edukacji międzykulturowej, Białystok 2007, S. 136-143, hier S. 137.

Jakub Szynkiewicz oraz podlegających mu dziewiętnastu gmin wyznaniowych zakładanych w poszczególnych ośrodkach tatarskich. Siedziba Muftiatu znajdowała się od 1926 roku w Wilnie. Do zadań MZR-u należał między innymi nadzór gmin, kształcenie kandydatów na duchownych, opieka nad miejscami kultu oraz religijny ruch wydawniczy. Natomiast Związek Kulturalno-Oświatowy Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej miał przyczynić się do odnowy życia społeczności tatarskiej poprzez działalność edukacyjno-kulturową. Czyniono to poprzez działalność wydawniczą, muzealną i archiwalną oraz organizowanie imprez kulturalnych w 21 terenowych ośrodkach.

Co ciekawe – jednym z celów Związku Kulturalno-Oświatowym Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej było dążenie do zachowania odrębności etnicznej i indywidualnych cech narodowych Tatarów polskich wynikających zarówno z wyznawanej religii, jak też z poczucia azjatyckiego pochodzenia. Związek z jednej strony przejawiał postawę lojalnościową wobec państwa polskiego, ale z drugiej strony akcentował odmienną etniczną i religijną Tatarów polskich. Dlatego też współpracował z muzułmanami z Azerbejdżanu, Turcji, Persji i Egiptu. Ponadto Związek wspierał dążenia narodowościowe wśród ludów muzułmańskich popierając między innymi działalność separatystyczną Tatarów krymskich czy nadwołżańskich.<sup>26</sup>

Podsumowując należy stwierdzić, iż przychylne nastawienie polskich władz państwowych do mniejszości tatarskiej przyczyniło się to do tego, że pomimo tendencji odśrodkowych istniejących zwłaszcza wśród Tatarów zgrupowanych wokół Związku Kulturalno-Oświatowego Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej społeczność tatarska w Drugiej Rzeczypospolitej była nastawiona propolsko i była lojalna w stosunku do państwa polskiego, które traktowała jako swoją ojczyznę. Na marginesie należy dodać, że jeden z aktywnych członków Związku Kulturalno-Oświatowego Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej, Leon Najman-Mirza Kryczyński, który po rewolucji lutowej w 1917 roku uczestniczył w walkach wyzwoleniczych Tatarów krymskich, został zamordowany przez Niemców jesienią 1939 roku podczas masowych rozstrzeliwań w Lasach Piaśnickich.

Pod koniec lat trzydziestych XX wieku społeczność tatarska w Warszawie postanowiła wybudować meczet. Co prawda sprawa budowy meczetu z różnych względów posuwała się dość powoli, jednak w końcu udało się zakupić działkę, przygotowano projekt, gromadzono odpowiednie środki finansowe. Kiedy Trzecia Rzesza napadła na Polskę, Tatarzy postanowili przeznaczyć zebrane środki na Fundusz Obrony Narodowej. Wielu Tatarów stanęło w szeregach Wojska Polskiego do walki z niemieckim okupantem. 9. lub 10. września 1939

---

26 Według Urszuli Wróblewskiej Tatarzy również w swojej działalności kulturalno-oświatowej zmierzali w kierunku odrodzenia wartości kulturowych, podkreślając iż „możemy być spolszczeni, zbiałorutynizowani, możemy nawet nie posiadać swego języka i pełnego dziedzictwa kultury, ale na zawsze musimy pamiętać o swoim pochodzeniu i że jesteśmy narodem tatarskim”. Cyt za: S. Aljewicz, *Orient Polski, „Wschód”* 1939, nr 1, S. 59.

roku pod Maciejowicami major Aleksander „Sasza” Jeljaszewicz (1902-1978)<sup>27</sup> poprowadził ostatnią szarżę tatarską w dziejach Polski. Jego postawa świadczy o głębokim patriotyzmie, a przecież Jeljaszewicz był Tatarem-muzułmaninem i nie wpisywał się w tradycyjny stereotyp patrioty – Polaka-katolika.

Aleksander „Sasza” Jeljaszewicz urodził się w Wilnie w 1902 roku. Wywodził się ze starożytnego, tatarskiego rodu szlacheckiego, którego przedstawiciele osiedlili się na Litwie w czasach wielkiego księcia Witolda. Jego ojciec Jan był kapitanem Armii Imperium Rosyjskiego. W latach 1912-1919 Aleksander Jeljaszewicz był słuchaczem Korpusu Kadetów w Pskowie, a następnie w Kijowie. Został ewakuowany do Turcji a potem do Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców, gdzie w 1923 roku ukończył oficerską szkołę kawalerii. Do 1925 roku pełnił służbę w serbskiej straży granicznej po czym wrócił do Polski. Przedstawiłam tu po krótko te pierwsze lata życia Jeljaszewicza, aby pokazać państwu, że Jeljaszewicz zdecydował się na „opcję” polską. A przecież równie dobrze mógł pozostać w Jugosławii i tam kontynuować karierę wojskową.

Po powrocie do Polski Jeljaszewicz został przyjęty do Wojska Polskiego, w którym rozpoczął naukę w Oficerskiej Szkole Kawalerii w Grudziądzu. W 1938 roku przeniesiony został do 13 Pułku Ułanów Wileńskich w Nowej Wilejce, w którym objął dowództwo 1 Szwadronu Ułanów Tatarskich. Był to ostatni pododdział jazdy tatarskiej w historii Rzeczypospolitej. W pierwszych dniach września 13 Pułk Ułanów walczył pod Piotrkowem, następnie przeprawił się przez Wisłę w rejonie Maciejowic idąc w ramach większego zgrupowania na odsiecz Warszawie. Pod Maciejowicami 9. albo 10. września szwadron tatarski wykonał ostatnią w swojej historii szarżę na żołnierzy Wehrmachtu. Po klęsce większość ocalałych ułanów dołączyła do Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” pod dowództwem generała Franciszka Kleeberga. Major Jeljaszewicz wraz z kilkoma żołnierzami próbował przedostać się na Węgry, lecz został pojmany i trafił do niewoli. Został uwięziony przez Niemców w oflagu Gross Born<sup>28</sup>. Po zakończeniu wojny Jeljaszewicz wrócił do Polski i zamieszkał w Gdańsku,

---

27 Vgl. Zygmunt Koszytła, Szwadron Ułanów Tatarskich, in: Wojskowy Przegląd Historyczny Nr 4 (118), Warszawa 1986; Selim Chazbijewicz, Polscy Tatarzy w walce o niepodległą i wolną Polskę, Przegląd Tatarski 3/2012, S. 10-12.

28 Oflag II D Gross Born (Grossborn-Westfalenhof) – niemiecki obóz jeniecki dla oficerów wziętych do niewoli położony koło miejscowości Kłomino na Pomorzu istniejący w latach 1940-1945. We wrześniu 1939 roku utworzono tam dwa stalagi – Stalag 302 i Stalag 323, w których przebywali polscy jeńcy z kampanii wrześniowej 1939 roku. 1 czerwca 1940 roku polscy jeńcy wojenni zostali przeniesieni do innych obozów a w Gross Born utworzono Oflag II-D, w którym przebywali francuscy oficerowie z Bitwy o Francję. W lutym 1941 roku w obozie przebywało 3166 oficerów i 565 sanitariuszy. W połowie 1942 roku jeńcy francuscy zostali wywiezieni z obozu, a zamiast nich osadzono w nim Polaków z obozu w Arnswalde (Choszczno), których 1 czerwca 1942 roku było 2818 (2544 oficerów i 274 ordynansów), a także jeńców sowieckich, których było ok. 26 000. Liczba polskich jeńców znacznie wzrosła w latach 1944–1945; 20 stycznia przesunięto tu, na miejsce jeńców sowieckich, jeńców polskich z Stalagu II A w Neubrandenburgu. Na dzień 1 stycznia 1945 roku w oflagu było 5391 Polaków (5014 oficerów i 377 ordynansów). Por. [https://en.wikipedia.org/wiki/Oflag\\_II-D](https://en.wikipedia.org/wiki/Oflag_II-D)

gdzie pracował jako urzędnik. Był aktywnym działaczem miejscowej społeczności tatarskiej. Na początku lat 70-tych Jeljaszewicz jako oficer rezerwy został awansowany na stopień majora i odznaczony Orderem Virtuti Militari.

Jeljaszewicz nie był tu wyjątkiem. Między innymi w oflagu Gross Born uwięziony został inny Tatar – inżynier Bekir Borys Assanowicz (1910-1999)<sup>29</sup>, który podobnie jak Jeljaszewicz walczył w szeregach Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” pod dowództwem generała Kleeberga. Także inni Tatarzy, którzy walczyli podczas Kampanii Wrześniowej i zostali pojmani przez Niemców doświadczyli niemieckich represji. Na przykład Konstanty Achmatowicz (1903-1986)<sup>30</sup> lub Hóźmian-Mirza Leon Sulkiewicz (1897-1960)<sup>31</sup>. Pułkownik Sulkiewicz walczył we wrześniu 1939 roku pod Mławą w obronie Warszawy. Po kapitulacji trafił do niewoli, apotem do oflagu. Po zakończeniu wojny nie wrócił do Polski, ale zamieszkał w Wielkiej Brytanii. Konstanty Achmatowicz w momencie wybuchu wojny był prokuratorem Sądu Okręgowego w Nowogrodzku. Podczas Kampanii Wrześniowej Assanowicz był dowódcą plutonu 3 Dywizjonu Artylerii Konnej. Buczacki uwięziony został w oflagu w Murnau w Bawarii. Podobnie jak Achmatowicz po 1945 roku nie wrócił do kraju. Po przegranej Kampanii Wrześniowej wielu Tatarów kontynuowało walkę z niemieckim najeźdźcą w okupowanej Polsce i za granicą. Na przykład pilot Jan Jakub Szegidewicz (1906-1983) walczył w obronie Warszawy. Po klęsce wrześniowej Szegidewicz na krótko działał w konspiracji, ponieważ 9. grudnia 1939 został aresztowany przez gestapo i osadzony w więzieniu na Pawiaku. Szegidewicz dzielił celę z Maksymilianem Marią Kolbe. W 1941 roku obaj zostali przewiezieni do obozu koncentracyjnego w Auschwitz. Tam z rąk Kolbego Szegidewicz przyjął katolicyzm. Szegidewicz ciężko chorował w Auschwitz na tyfus plamisty. Podczas ewakuacji obozu Szegidewicz zdołał uciec, dzięki czemu przeżył.<sup>32</sup>

Liczni Tatarzy działali także w konspiracji i w Armii Krajowej, przy czym walczyli w Powstaniu Warszawskim (na przykład warszawski architekt Władysław Witkowski, 1916-1977). Tatarzy byli także wśród oficerów, którzy zginęli w Katyniu, ale to inny temat, którego z braku czasu nie mogę w moim wystąpieniu poruszyć.

Wśród Tatarów czynnie walczących z Niemcami były także kobiety – na przykład łączniczka Armii Krajowej Tamara Dziendziak<sup>33</sup> i Dżennet Dżabagi-Skibniewska<sup>34</sup>. Szcze-

---

29 Vgl. Słownik Biograficzny Tatarów Polskich XX wieku, red. Aleksander Miśkiewicz, Białystok 2017, S. 38-40.

30 Vgl. Słownik Biograficzny Tatarów Polskich XX wieku, red. Aleksander Miśkiewicz, Białystok 2017, S. 19.

31 Vgl. Słownik Biograficzny Tatarów Polskich XX wieku, red. Aleksander Miśkiewicz, Białystok 2017, S. 167-168.

32 Por. Słownik Biograficzny Tatarów Polskich XX wieku, red. Aleksander Miśkiewicz, Białystok 2017, S. 175.

33 Por. Słownik Biograficzny Tatarów Polskich XX wieku, red. Aleksander Miśkiewicz, Białystok 2017, S. 62.

34 Por. Słownik Biograficzny Tatarów Polskich XX wieku, red. Aleksander Miśkiewicz, Białystok 2017; Teresa

gólnie ta ostatnia zasługuje na uwagę, gdyż „była pierwszą Tatarką, która wykraczała poza typowo męski i tak charakterystyczny dla tej grupy zawód żołnierza.”<sup>35</sup> Biografia Dżennet Dżabagi-Skibniewskiej „została naznaczona koniecznością wyboru pomiędzy rodziną, zdominowaną przez autotyparną, kaukaską osobowość ojca, a samodzielnością i więzią z polskością”<sup>36</sup>. Dżabagi-Skibniewska urodziła się 8. kwietnia 1915 roku w Petersburgu. Jej ojciec, Wassan Girej Dżabagi był Inguszem z Kaukazu. Ukończył politechnikę w Rydze i w Jenie. Jako inżynier agronom był pracownikiem Ministerstwa Rolnictwa Rosji. Jej matka, Hela Hanum była polską Tatarką, która ukończyła romanistykę na Uniwersytecie w Petersburgu. Po zajęciu Kaukazu przez bolszewików Wassan Girej Dżabagi sprowadził rodzinę do Paryża. Po pewnym czasie Dżabagowie zdecydowali się zamieszkać w Polsce – ojczyźnie Heli Hanum. Dżennet Dżabagi uczęszczała do Gimnazjum im. Emilii Plater w Warszawie. Edukacja obywatelska, jaką Dżabagi odebrała w tym gimnazjum, miała duży wpływ na jej dalsze wybory życiowe. W Dwudziestoleciu Międzywojennym ideał wychowania obywatelsko-państwowego zmierzający do wyrobienia miłości do ojczyzny i szacunku do władzy państwowej był silnie realizowany w organizacjach szkolnych. Wychowanie w duchu patriotyzmu przez instytucje państwowe w sposób bezpośredni wpływało na kształtowanie postawy obywatelskiej także wśród polskich Tatarów<sup>37</sup>.

Po ukończeniu gimnazjum Dżennet Dżabagi studiowała w Instytucie Wschodnim w Warszawie<sup>38</sup> i w warszawskiej Szkole Muzycznej. Równocześnie udzielała się jako instruktorka paramilitarnego Przeposobienia Wojskowego Kobiet (PWK)<sup>39</sup>. W 1936 roku Dżennet Dżabagi wyszła za mąż za Jana Skibniewskiego (1903-1987), który był oficerem marynarki

---

Zaniewska: Wierzę w kismet, Warszawa 2010; Michał Łyszczarz: Biografia Dżennet Dżabagi-Skibniewskiej w kontekście badań biograficznych polskich tatrów i muzułmanów, In: Artur Konopacki (Hrsg.): Tatarskie biografie. Indywidualne losy – ich wpływ na budowanie i podtrzymywanie tożsamości grupy, Białystok 2019.

- 35 Michał Łyszczarz: Biografia Dżennet Dżabagi-Skibniewskiej w kontekście badań biograficznych polskich tatrów i muzułmanów, In: Artur Konopacki (Hrsg.): Tatarskie biografie. Indywidualne losy – ich wpływ na budowanie i podtrzymywanie tożsamości grupy, Białystok 2019, s. 27.
- 36 Michał Łyszczarz: Biografia Dżennet Dżabagi-Skibniewskiej w kontekście badań biograficznych polskich tatrów i muzułmanów, In: Artur Konopacki (Hrsg.): Tatarskie biografie. Indywidualne losy – ich wpływ na budowanie i podtrzymywanie tożsamości grupy, Białystok 2019, s. 15
- 37 Por. Urszula Wróblewska: Źródła wychowania państwowego Tatarów polskich w latach 1918–1939, in: Jerzy Nikitorowicz, Dorota Misiejuk, Mirosław Sobieckiego (Hrsg.): Etniczność i obywatelskość w Nowej Europie. Konteksty edukacji międzykulturowej, Białystok 2007, S. 140
- 38 Instytut Wschodni w Warszawie (1926-1939) – polska instytucja naukowa z siedzibą w Warszawie. Był to jeden z pierwszych na świecie ośrodków badań sowietologicznych.
- 39 Przeposobienie Wojskowe Kobiet (PWK) – paramilitarna organizacja kobieta powstała w 1923 roku. Do lipca 1939 roku PWK liczyło około 47.000. członkiń (tzw. pawiaczek). Podczas drugiej wojny światowej większość z nich była zaangażowana w obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej, służbie wartowniczej, łączności, służbie przeciwpożarowej, wojskowej służbie zdrowia, transporcie i służbie biurowej. Pełniły służbę w szeregach Armii Krajowej, Polskich Siłach Zbrojnych i Armii Ludowej.

handlowej. Młode małżeństwo zamieszkało w Gdyni. Dżennet Dżabagi zajmowała się w tym czasie publicystyką.

Po ataku Trzeciej Rzeszy na Polskę Dżabagi-Skibniewska została wyznaczona na stanowisko adiutantki Komendy Okręgu Nadmorskiego PWK w Gdyni i brała udział w obronie Wybrzeża we wrześniu 1939 roku. Zajmowała się między innymi organizowaniem środków opatrunkowych, zbieraniem broni i amunicji, niszczeniem dokumentów oraz niesieniem pomocy rannym i grzebaniem poległych. Po wysiedleniu przez Niemców z Gdyni Dżabagi-Skibniewska udała się wraz z synem do Krakowa. Następnie wstąpiła do Związku Walki Zbrojnej.<sup>40</sup> W związku z tym, że Dżabagi-Skibniewska była poszukiwana przez Gestapo, uciekła przez Węgry do Syrii. Tam zaciągnęła się do wchodzącej w skład Armii Polskiej na Wschodzie 3 Dywizji Strzelców Karpackich. Na przełomie 1943 i 1944 roku Dywizja ta wraz z 2 Korpusem Polskim została przetransportowana do Włoch. Dżennet Dżabagi-Skibniewska wzięła udział w walkach o przełamanie tzw. Linii Gustawa<sup>41</sup>, której kluczowym punktem oporu był klasztor na Monte Cassino. 3 Dywizja Strzelców Karpackich toczyła tam walki w dniach od 11. do 29. maja 1944. Podczas bitwy pod Monte Cassino Dżabagi-Skibniewska została ranna. Zdemobilizowana z wojska w Anglii, w 1947 roku Dżennet Dżabagi-Skibniewska wróciła do Polski.

Propolska postawa Dżabagi-Skibniewskiej podczas wojny nie była aprobowana przez jej ojca. Wassan Girej Dżabagi pracował jako przedstawiciel tureckiego Czerwonego Półksiężycza w okupowanej Polsce. W tej funkcji pomagał emigrantom z Kaukazu i jeńcom mużułmańskim znajdującym się w niewoli niemieckiej. Wassan Girej Dżabagi namawiał ich do wstępowania do Legionu Północnokaukaskiego (Nordkaukasische Legion) utworzonego w 1942 roku w strukturach Wehrmachtu. Wybór kolaboracji miał być dla nich szansą na odzyskanie wolności.

Po powrocie do Polski Dżabagi-Skibniewska była szykanowana przez ówczesne władze komunistyczne, między innymi była poddawana rewizjom domowym i przesłuchaniom. Pracowała w Spółdzielni Inwalidów „Bałtyk”, gdzie szyła rękawice robocze. Po odwilży politycznej w 1956 roku Dżabagi-Skibniewska działała jako organizator i kierownik pracy hafciarek kaszubskich w Trójmieście i w Wejherowie. Pracowała społecznie upowuczniając wiedzę o obronie Wybrzeża w 1939 roku. Awansowała na stopień porucznika Wojska Polskiego oraz została wyróżniona orderem przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźctwie.

---

40 Związek Walki Zbrojnej (ZWZ) – Siły Zbrojne w Polsce podczas II wojny światowej, w okresie od 13 listopada 1939 do 14 lutego 1942, przemianowane następnie na Armię Krajową. Por. Małgorzata Wiśniewska: Katalog wystawy Przypodobienie Wojskowe Kobiet. Zapomniana służba ojczyzny, Toruń 2019.

41 Linia Gustawa – niemieckie umocnienia obronne w czasie II wojny światowej we Włoszech. Rozciągała się wzdłuż rzek: Garigliano, Rapido, Sangro na długości 130 km. Kluczowymi pozycjami obronnymi wojsk niemieckich były wzgórza: Monte Cassino, Monte Cairo, San Angelo i Passo Corno.

Dżabagi-Skibniewska aktywnie działała w strukturach Związku Tatarów Polskich. W 1992 roku pojechała do Czechenii na zaproszenie prezydenta Dudajewa. Zmarła w Grozным na atak serca podczas kręcenia o niej filmu dokumentalnego.

## Podsumowanie

Uogólniając można powiedzieć, że polscy Tatarzy nie współpracowali podczas drugiej wojny światowej z okupantem niemieckim. Większość Tatarów, podobnie jak etniczni Polacy, starała się jakoś odnaleźć w okupacyjnej rzeczywistości. Żyli w ciągłym strachu, więc w stosunku do okupantów starali się zachowywać się tak, aby przeżyć wojnę. W przypadku tej grupy mniejszościowej z pewnością nie można mówić o kolaboracji zbiorowej, choć zapewne były jednostki, które podejmowały jakieś formy współpracy z nazistami.

Z perspektywy niemieckiej Tatarzy polscy jako potencjalni kolaboratorzy byli niezbyt atrakcyjni przede wszystkim dlatego, że była to mała liczebnie grupa. Tym samym liczba potencjalnych Tatarów, których naziści mogliby wcielić do Waffen-SS była niewielka. Niemniej jednak szczególnie na terytorium utworzonego przez Niemców w 1941 roku Komisariatu Rzeszy Wschód okupanci próbowali zjednać sobie Tatarów. Agitując za rzecz Trzeciej Rzeszy niemiecka propaganda sięgała po dość silne wśród mieszkających w RKO Tatarów resentmentny antysowieckie. Owe nastroje antysowieckie wśród miejscowych Tatarów wynikały chociażby z faktu, że wielu tatarskich mężczyzn (szczególnie właściciele ziemscy, przedstawiciele inteligencji, działacze polityczni i religijni) było prześladowanych przez sowjetów. Prześladowania miały miejsce już przed wojną i nasiliły się w latach 1939-41. Wtedy to wielu Tatarów aresztowanych zostało przez NKWD, następnie uwięzieni zostali w tamtejszych więzieniach lub/i zesłani przez władze sowieckie w głąb ZSRR<sup>42</sup>. Wielu z nich nie przeżyło wojny.

Aby pozyskać sobie przychyłość przywódców tatarskich na początku 1942 roku Theodor Adrian von Renteln, Główny Komisarz Rzeszy na okupowanej Litwie, uznał Jakuba Szynkiewicza za muftiego Litwy. Szynkiewicz stanął na czele tzw. muftiatu litewskiego z siedzibą w Wilnie. Szynkiewicz starał się rozszerzyć swoje wpływy na inne części Komisariatu Rzeszy Wschód; w niemieckich dokumentach nazywa się go zwykle muftim Ostlandu. Szynkiewicz niejednokrotnie dał wyraz swojej lojalności wobec hitlerowskich Niemiec. Na przykład w liście do swojego znajomego Alimjana Idrisa napisał: „Głęboko wierzymy, że Bóg pomoże Niemcom zniszczyć bolszewizm i stworzyć nowy porządek w całej Rosji: przed naszymi braćmi mahometanami otwiera się jedyna szansa na wyrwanie się z rosyjskiego jarzma i

---

42 Między innymi Aleksander (Iskander) Achmatowicz, Konstanty Achmatowicz, Leon Achmatowicz, Maciej (Machmed) Bajraszewski, Konstanty Bikbarow, Bekir Jakubowski, Dawid Janowicz-Czaiński, Olgierd Najman-Mirza Kryczyński, Bronisław Murawski, Jakub Romanowicz, Ibrahim Smajkiewicz, Michał Szumski, Ali Ismail Woromowicz. Por. Por. Słownik Biograficzny Tatarów Polskich XX wieku, red. Aleksander Miśkiewicz, Białystok 2017.



wyzwolenie.<sup>43</sup> Od początku 1942 roku Szynkiewicz zabiegał u władz niemieckich o powołanie tzw. *Komitetów tatarskich* na obszarze Okręgu Generalnego Białoruś. Jesienią tego roku zorganizował w Mińsku swoje przedstawicielstwo. W marcu 1944 roku z inicjatywy Szynkiewicza powstał Związek Młodzieży Tatarskiej<sup>44</sup> – kolaboracyjna organizacja młodzieżowa skupiająca Tatarów z obszaru obecnej Białorusi i Litwy. Związek jednak nie zdołał rozwinąć swojej działalności. Stało się tak między innymi dlatego, że ludność tatarska, która od 1941 roku doświadczyła na tenach RKO represyjnej polityki ze strony nazistów, nie była na tym ostatnim etapie wojny zainteresowana współpracą z chylącą się ku upadkowi Trzecią Rzeszą. Tatarzy w ciągu trzech lat okupacji na własnej skórze przekonali się, że Niemcy byli bezwzględni agresorami, którzy starali się wykorzystać Tatarów jako narzędzie do osiągnięcia własnych celów.<sup>45</sup>

Wydaje się jednak, że Szynkiewicz pozostaje tutaj niechlubnym wyjątkiem. Jak do tej pory nie udało się odnaleźć źródeł, w których jakiś inny tatarski przywódca, czy to świecki, czy to duchowny, wypowiadałby się czy to prywatnie, czy to na forum publicznym w sposób pochlebny o okupantach lub zachęcał innych Tatarów do współpracy z nimi. Zresztą wątpliwe jest, czy i na ile takie agitowanie na rzecz Niemców miałoby rację bytu. Wielu tatarskich mężczyzn z Wileńszczyzny i okolic we wrześniu 1939 roku udało się na zachód Polski, właśnie po to aby walczyć z tam niemieckim najeźdźcą. Mężczyźni ci doświadczyli niemieckich zbrodni podczas Kampanii Wrześniowej. Jeżeli nie zostali pojmani przez Niemców i osadzeni w Oflagach, to po powrocie do domu raczej nie byłiby skłonni z nimi współpracować.

Biografie Dżennet Dżabagi-Skibniewskiej i Aleksandra Jeljaszewicza są przykładem na to, że większość Tatarów opowiedziała się w 1939 roku po stronie napadniętej przez Niemców Polski. Część z nich czynnie walczyła z nazistami nie tylko podczas Kampanii wrześniowej. Także po klęce wrześniowej Tatarzy czynnie stawiali opór Niemcom w kraju i na zachodzie Europy. Wielu Tatarów, którzy walczyli na zachodzie Europy w Armii Andersa, po zakończeniu wojny nie wróciło do Polski.<sup>46</sup> Ci, którzy wrócili do kraju byli niejednokrotnie szykanowani przez ówczesne władze komunistyczne. Część z nich dopiero po przemianach politycznych w 1989 roku została zrehabilitowana. Ich biografie w dalszym ciągu funkcjonują na obrzeżach dominującej obecnie w Polsce kultury pamięci.

---

43 Po tym jak Sowjety w 1940 roku zajęli Litwę, tamtejsze meczety zostały zniszczone, zamienione na magazyny lub wykorzystane do innych celów, np. meczet w Kownie stał się biblioteką publiczną. Niemcy okupanci otworzyli w 1941 roku ponownie meczety i pozwolili tamtejszym muzułmanom praktykować islam.

44 Niestety nie udało mi się dotrzeć do wiarygodnych źródeł na temat ZMT. Por. [https://pl.wikipedia.org/wiki/Zwi%C4%85zek\\_M%C5%82odzie%C5%BCy\\_Tatarskiej](https://pl.wikipedia.org/wiki/Zwi%C4%85zek_M%C5%82odzie%C5%BCy_Tatarskiej)

45 Por. David Motadel: *Für Prophet und Führer. Die Islamische Welt und das Dritte Reich*, Bonn 2018.

46 Między innymi Fuad Szechidewicz lub Jakub Szechidewicz. Por. *Słownik Biograficzny Tatarów Polskich XX wieku*, red. Aleksander Miśkiewicz, Białystok 2017, s. 177-181.



*Moschee in Kruszyń /Polen*



*Dżennet Dżabagi-Skibniewska*

## Volksdeutsche – od mniejszości narodowej do społeczeństwa okupacyjnego

*Stephan Lehnstaedt*

Historia etnicznych Niemców zwanych w Polsce volksdeutscheami<sup>47</sup> do dziś nie została gruntownie zbadana. Sporo wiadomo o przesiedleniach, w szczególności dzięki badaniom Andreasa Strippela, Gerharda Wolfa oraz Alexy Stiller<sup>48</sup>, którzy znacznie poszerzyli naszą wiedzę na temat Generalnego Planu Wschodniego.<sup>49</sup> Wreszcie udało im się wykazać, że et-

---

47 Por. w odniesieniu do problematycznej definicji kategorii „Niemiec”, która obejmowała również przymusowe włączenie do Wspólnoty Narodowej (Volksgemeinschaft), Norbert Götz, German-Speaking People and German Heritage. Nazi Germany and the Problem of Volksgemeinschaft, w: Kris O'Donnell I inni (red.), The Heimat Abroad. The Boundaries of Germanness, Ann Arbor 2005, str. 58-81.

48 Alexa Stiller, Völkische Politik. Praktiken der Exklusion und Inklusion in polnischen, französischen und slowenischen Annexionsgebieten 1939-1945 (pol. Polityka volkistowska. Praktyki wykluczania i inkluzji na polskich, francuskich i słoweńskich obszarach anektowanych w latach 1939-1945), Göttingen 2022. Andreas Strippel, Andreas Strippel, NS-Volkstumspolitik und die Neuordnung Europas. Rassenpolitische Selektion der Einwandererzentralstelle des Chefs der Sicherheitspolizei und des SD (1939-1945) (pol. Polityka narodowosocjalistyczna i nowy ład europejski. Rasistowsko-polityczna selekcja szefów sztabów policji bezpieczeństwa i służb specjalnych (1939-1945)), Paderborn 2011. Gerhard Wolf, Ideologie und Herrschaftsrationalität. Nationalsozialistische Germanisierungspolitik in Polen (pol. Ideologia i irracjonalność narodowosocjalistyczna. Narodowosocjalistyczna polityka niemiecka w Polsce), Hamburg 2012.

49 Por. m.in. Mechtild Rössler (red.), Der „Generalplan Ost“ (pol. Generalny Plan Wschodni). Hauptlinien der nationalsozialistischen Planungs- und Vernichtungspolitik (pol. Główne kierunki narodowosocjalistycznego planowania i polityki eksterminacji), Berlin 1993; Czesław Madajczyk (red.), Vom Generalplan Ost zum Generalsiedlungsplan (pol. Od Generalnego Planu Wschodniego do Generalnego Planu Osiedleńczego), Monachium 1994; Markus Leniger, Nationalsozialistische „Volkstumsarbeit“ und Umsiedlungspolitik 1933-1945 (pol. Narodowosocjalistyczna „Volkstumsarbeit“ i polityka przesiedleń 1933-1945). Von der Minderheitenbetreuung zur Siedlerauslese (pol. Od wsparcia mniejszości do selekcji osadników), Berlin 2006; Valdis

niczni Niemcy przybyli ze Związku Radzieckiego, którzy osiedlili się na terenach Kraju Warty i Prus Zachodnich, nie byli w żadnym wypadku wybierani i przyjmowani do społeczności wyłącznie na podstawie kryteriów rasowych, lecz często według dość pragmatycznego klucza - jeśli w wiosce brakowało kowala, nie miało to większego znaczenia dla mieszkańców, czy był on z pochodzenia Aryjczykiem.

O wiele mniej natomiast wiemy o etnicznych Niemcach, którzy nie zostali przesiedleni i zamieszkiwali tereny okupowanej Polski. W 1938 r. liczba osób, które można było zaliczyć do grupy etnicznych Niemców zwanych *volksdeutschen*, wynosiła około 1,2 miliona, z czego większość zamieszkiwała zachodnie części kraju, włączone do Rzeszy Niemieckiej pod nazwą „Okręg Rzeszy Kraj Warty” oraz „Okręg Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie”. Znacznie trudniej jest określić dokładną liczbę *volksdeutsche*ów, zamieszkujących terytorium Generalnego Gubernatorstwa. Według szacunków z 1931 r. liczba etnicznych Niemców wynosiła około 310 000<sup>50</sup>. Blisko połowa z nich została co prawda w czasie wojny przesiedlona na zachód, ale na terenach między granicą Rzeszy a Wisłą nie dochodziło do przesiedleń.

Poniżej chciałbym posłużyć się przykładem Generalnego Gubernatorstwa<sup>51</sup>, aby dokładniej przyjrzeć się, jak wyglądała integracja tych osób w społeczeństwie okupacyjnym. Pozwolę sobie na postawienie tezy, że na tym przykładzie wyraźnie można zaobserwować realizację doskonałego modelu opieki narodowosocjalistycznej. W obliczu „nieukształtowanego materiału ludzkiego”, ucisku i grabieży Polaków oraz mordowania Żydów istniały z nazistowskiej perspektywy niemal nieograniczone możliwości realizacji wszystkich założeń idei Wspólnoty Narodowej. Niemniej jednak to właśnie ten brak ograniczeń uwidocznił porażkę w realizacji tego planu.

Niewzłocznie po wkroczeniu wojsk niemieckich do Polski pojawiło się pytanie, kogo należy zaliczyć do grupy *volksdeutsche*ów. Przeprowadzenie badań rasowych byłoby zbyt czasochłonne, dlatego już 10 września 1939 r. administracja wojskowa ustanowiła, że cechami identyfikującymi będzie „przyznanie się danej osoby do narodowości niemieckiej”, następnie

---

O. Lumans, *Himmlers Auxiliaries. The Volksdeutsche Mittelstelle and the German National Minorities of Europe 1933-1945* (pol. *Volksdeutsche i niemieckie mniejszości narodowe w Europie*), Chapel Hill 1993; Bruno Wasser, *Himmlers Raumplanung im Osten. Der Generalplan Ost in Polen 1940-1944* (pol. *Planowanie przestrzenne Himmlera na Wschodzie. Generalny Plan Wschodni w Polsce*), Bazylea 1993.

50 Dane liczbowe Lumans, *Himmler's Auxiliaries*, str. 93 i nast.

51 Skupiam się tutaj w szczególności na Warszawie i Częstochowie: Stephan Lehnstaedt, *Okkupation im Osten* (pol. *Okupacja na Wschodzie. Besatzeralltag in Warschau und Minsk*) (pol. *Codziennosc okupanta w Warszawie i Mińsku*), 1939-1944, Monachium 2010; tenże: *Volksdeutsche in Tschenstochau. Nationalsozialistische Germanisierungspolitik für Täter, Profiteure und Zuschauer des Holocaust* (pol. *Niemcy etniczni w Częstochowie. Narodowosocjalistyczna polityka germanizacyjna wobec sprawców, beneficjentów i obserwatorów holokaustu*) w: *Zeitschrift für Ostmitteleuropa-Forschung* (pol. *Czasopismo poświęcone studiom nad Europą Środkowo-Wschodnią*) 57 (2008), 425-452; Niemcy etniczni w Częstochowie. Narodowosocjalistyczna polityka germanizacyjna dla sprawców, beneficjentów i obserwatorów holokaustu, w: *Studia Claramontana* 28 (2010), str. 641-675.

znajomość języka, a na końcu potwierdzenie tych faktów przez innych członków społeczności volksdeutschów. Zidentyfikowane w ten sposób osoby miały być rejestrowane, co dostarczało tym samym informacji o ich nazwisku, zawodzie, miejscu zamieszkania, stanie cywilnym i dzieciach, i tym samym o ich „przydatności do współpracy” z okupantem. Następnie osoby te otrzymywały kenkartę, czyli dowód osobisty, który potwierdzał ich niemieckie pochodzenie.<sup>52</sup>

Powstała wówczas tzw. „Wspólnota Niemców Etnicznych”, która dwa lata później została przekształcona we „Wspólnotę Niemiecką”, do której należeli wszyscy Niemcy, którzy przebywali na terenie Generalnego Gubernatorstwa dłużej niż trzy miesiące i nie byli członkami NSDAP. W ten sposób utworzono organizację, do której należeli wszyscy przedstawiciele władzy okupacyjnej i w której volksdeutsche formalnie stali na równi z reichsdeuschami, czyli Niemcami zamieszkującymi tereny Rzeszy.

Dowód osobisty volksdeutscha zwany kenkartą niósł ze sobą szereg korzyści, które szybko wywołały falę oskarżeń o oportunistę, co jeszcze bardziej uzasadniało potrzebę integracji. Na przykład w Częstochowie na początku 1940 r. o świadczenia socjalne z Narodowosocjalistycznej Organizacji Opieki Społecznej (niem. NSV) ubiegało się aż 3000 posiadaczy kenkart. Dla władz miasta „nie ulegało wątpliwości, że Polacy chcieli w ten sposób uzyskać nienależne im świadczenia socjalne”. W Częstochowie połowa osób, które otrzymały wówczas kenkartę, wymagała wsparcia ze strony opieki społecznej.<sup>53</sup>

Nie powstrzymało to jednak władz przed werbowaniem kolejnych chętnych. W samej Warszawie NSDAP przeprowadziła w 1941 r. sześć kampanii, zapelniając całe hale zainteresowanymi, którzy rzekomo „wstąpili do Wspólnoty Niemieckiej” i tym samym ubiegali się o wpisanie na volksliście.<sup>54</sup> „Gazeta Warszawska” i jej następczyni, „Gazeta Krakowska”, publikowały liczne artykuły adresowane do volksdeutschów, a w ramach organizacji „Wspólnoty Niemieckiej” wydawano czasopismo, którego grupą docelową byli właśnie volksdeutsche. Ukazywało się ono od końca 1942 r. w dystryktach warszawskim i radomskim (leżących na zachód od Wisły) i dzięki swoim artykułom, które w większości składały się z uproszczonych językowo i skróconych tekstów z „Gazety Krakowskiej”, znalazło około 15 000 prenumeratorów.<sup>55</sup>

---

52 Institut für Zeitgeschichte München (pol. Instytut Historii Współczesnej w Monachium), archiwum instytutu, Fb 129/1. Kierownik Administracji Cywilnej Częstochowy do starostów i prezydenta Częstochowy, 10.9.1939 r. por. Doris L. Bergen, *The Nazi Concept of 'Volksdeutsche' and the Exacerbation of Anti-Semitism in Eastern Europe 1939-45*, w: *Journal of Contemporary History* 29 (1994), str. 569-582, tu str. 569f.

53 Instytut Historii Współczesnej w Monachium, Fb 129/4. Starosta Częstochowski do dystryktu radomskiego, 20.4.1940 r.

54 *Gazeta Krakowska* nr 154 z 4.7.1941 r. *Starker Zulauf zur Deutschen Gemeinschaft* (pol. Silny napływ ludności do społeczności niemieckiej).

55 por. Lars Jockheck, *Propaganda im Generalgouvernement. Die NS-Besatzungspresse für Deutsche und Polen 1939-1945*, (pol. Propaganda w Generalnym Gubernatorstwie. Nazistowska prasa okupacyjna dla Niemców i

Organizowano kursy językowe dla nowych, „spolonizowanych” członków Wspólnoty Narodowej. Czterogodzinne lekcje, prowadzone m.in. przez nauczycieli z niemieckich szkół średnich w Warszawie, nie cieszyły się jednak dużą popularnością, a frekwencja, zwłaszcza w miesiącach zimowych, była sporadyczna. Dzieci podlegały jednak obowiązkowi szkolnemu i, jak mawiał starosta częstochowski, była to „praca [...] nad młodzieżą niemiecką” oraz „dla rozwoju niemieczyny i jej przyszłości”<sup>56</sup>

„Praca” ta była możliwa tylko kosztem ludności okupowanej: stworzony przez Judenrat Batalion Pracy przepracował w drugiej połowie 1940 r. przy odbudowie i rozbudowie niemieckich szkół w Częstochowie prawie 1900 dni. Tylko dzięki temu jesienią 1942 r. udało się otworzyć szkołę zawodową, a władze dystryktu radomskiego mogły myśleć o wybudowaniu dodatkowo niemieckiej szkoły budowlanej, która znacząco przyczyniłaby się do „rozwoju niemieczyny na granicy Rzeszy”. Ponadto dla dziewcząt powstała niemiecka szkoła z internatem, kształcąca w zawodach żeńskich. Była to jedyna tego typu placówka w Generalnym Gubernatorstwie, do której uczęszczały volksdeutschki z całej Polski.<sup>57</sup> Obok szkół dla starszych dzieci funkcjonowały także placówki dla najmłodszych. W Warszawie Narodowosocjalistyczna Opieka Społeczna prowadziła dwa ośrodki pomocy dla matek z dziećmi, głównie dla etnicznych Niemek, zatrudniające łącznie jedenaście osób.<sup>58</sup> Oprócz tego istniał żłobek zatrudniający dwunastu opiekunów i trzy przedszkola. W języku narodowych socjalistów takie oferty edukacyjne tworzyły „cytadelę niemieckiej tożsamości i twierdzę duchowego porządku”. Podczas inauguracji szkoły generalny gubernator Hans Frank mówił o „symbolu rozpoczynającego się nowego okresu w historii” i „wzruszającej demonstracji całej niemieckości”<sup>59</sup>

Co najmniej równie ważne jak „germanizacja” młodzieży było stworzenie programu kul-

---

Polaków w latach 1939-1945) Osnabrück 2006, str. 99.

- 56 Instytut Historii Współczesnej w Monachium, Fb 105/2, str. 359 f. Diensttagebuch Hans Franks (pol. Notatnik służbowy Hansa Franksa), 24.2.1940 r.
- 57 Archiwum Państwowe w Częstochowie (APCz), 4/35. Dystrykt radomski do Starosty Częstochowskiego, 10.8.1942 r.; Instytut Historii Współczesnej, Fb 129/7. Program reportażu radiowego o Częstochowie, b.d. [połowa 1941 r.]. Zob. ogólnie: Jacek Andrzej Młynarczyk, Judenmord in Zentralpolen. Der Distrikt Radom im Generalgouvernement 1939-1945 (pol. Zagłada Żydów. Dystrykt radomski w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939-1945), Darmstadt 2007, str. 155. Na temat wyzysku żydowskich robotników zob. Stephan Lehnstaedt, Die deutsche Arbeitsverwaltung im Generalgouvernement und die Juden (pol. Zarządzanie pracą w Generalnym Gubernatorstwie a Żydzi), w: Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte (pol. Kwartalnik Historii Współczesnej) 60 (2012), 409-440.
- 58 Archiwum Akt Nowych (AAN), 116/17, Lista pracowników NSDAP w dystrykcie warszawskim z 1.6.1942 r.; Gazeta Warszawska nr 276 z 22.11.1940 r.: „Niemieckie przedszkole w Warszawie”. Zob. też Elizabeth Harvey, Women and the Nazi East. Agents and Witnesses of Germanization, New Haven 2003, str. 232 i nast.
- 59 Gazeta Warszawska nr 14 z 28.11.1939 r.: „Gubernator generalny otwiera pierwszą niemiecką szkołę w Warszawie”.

turalnego, który zainteresowałby niemieckich mieszkańców miasta. Dlatego we wszystkich miastach Generalnego Gubernatorstwa utworzono tzw. „Domy Niemieckie, w których odbywały się wykłady i spotkania propagandowe”.<sup>60</sup> Dodatkowo, aby również pod względem instytucjonalnym wyraźnie podkreślić wyższość okupantów nad ludnością okupowaną, liczne usługi publiczne oferowane były osobno dla Niemców i osobno dla Polaków i Żydów. Wiązało się to oczywiście z ogromnymi kosztami. Znaczna część infrastruktury musiała zostać wybudowana od nowa, tak aby całkowicie ograniczyć kontakt ludności *nieniemieckiej* z Niemcami. Dobrym przykładem tego było wybudowanie w Częstochowie basenu – pierwszego basenu w historii miasta, do którego wstęp mieli wyłącznie *volksdeutsche* oraz *reichsdeutsche*. Natomiast do budowy obiektu okupanci po raz kolejny wykorzystali żydowską siłę roboczą.<sup>61</sup>

Oferata kulturalna, z której mogli korzystać *volksdeutsche*, obejmowała zarówno kino, jak i okazjonalne przedstawienia operowe. Była ona jednak niedostępna dla wielu, zwłaszcza w pierwszych dniach okupacji, ponieważ wielu Niemców nie miało wystarczająco dużo pieniędzy, by móc pozwolić sobie na regularne wyjścia do kina. Aby mimo to umożliwić im oglądanie niemieckich filmów, kina oferowały darmowe bilety na niezbyt popularne seanse popołudniowe, które były rozdawane przez przewodniczącego Wspólnoty Niemców Etnicznych.<sup>62</sup>

Nie zaniedbywano również indoktrynacji ideologicznej, gdyż pod tym względem nowi obywatele wykazywali pewne braki. Tematy prelekcji, które odbywały się w Warszawie, to na przykład „Nasz wielki cel na Wschodzie” lub też „Życiorys Führera”.<sup>63</sup> W Częstochowie brzmiały one podobnie: „Führer i Wspólnota Niemców Etnicznych” albo np. „Adolf Hitler, nasz Wyzwoliciel”. Ostatnie spotkanie w teatrze miejskim było skierowane przede wszystkim do *volksdeutsche*, którzy biorąc w nim udział mogli „zademonstrować w ten sposób swoją lojalność”.<sup>64</sup> Niska frekwencja na tego typu wydarzeniach, niewystarczająca znajomość języka niemieckiego, a także fakt, że osoby biorące w nich udział uważano wówczas za oportunistów, świadczą o tym, że realia życia *volksdeutsche* na Wschodzie, mimo wszelkich starań, były poniżej oczekiwań. Także pod innymi względami ludzie ci nie należeli do elity. W Częstochowie starosta Wendler narzekał, że obraz *volksdeutsche* w ogóle nie odpowiadał wyobrażeniom o

---

60 Archiwum Akt Nowych 116/38, okólnik nr 13/42 kierownictwa dystryktu NSDAP Warszawa, 6.3.1942 r.

61 Gazeta Warszawska nr 113, 15.5.1940 r.: „Częstochowa otrzymuje pływanię”. APCz, 4/36. Burmistrz do Starosty częstochowskiego, 22.7.1943 r. Dane liczbowe nie obejmują wizyt członków Wehrmachtu i policji.

62 Instytut Historii Współczesnej Fb 129/6. Dystrykt radomski do władz miejskich, 20.2.1941 r.; Notatka władz miejskich Częstochowy o wykonaniu zlecenia, 3.3.1941 r.

63 Archiwum Akt Nowych 116/38, okólnik nr 13/42 kierownictwa dystryktu NSDAP Warszawa, 6.3.1942 r.

64 Instytut Historii Współczesnej w Monachium, Fb 129/2. Zaproszenie miejscowej jednostki NSDAP w Częstochowie na 10.7.1940 r.

germańskim narodzie wybranym, lecz „wprost wołał o pomstę do nieba”.<sup>65</sup> O tym, że wielu etnicznych Niemców rzeczywiście było w potrzebie, świadczy fakt, że zapotrzebowanie na odzież dla kobiet i dzieci zgłosiło już 500 osób.<sup>66</sup> A sytuacja materialna wielu posiadaczy kenkarty nie uległa zdecydowanej poprawie pomimo otrzymywanych środków pomocowych takich jak np. bezpłatna opieka medyczna czy lekarstwa.

Postawa volksdeutsche była bardzo roszczeniowa, co jeszcze bardziej irytowało reichsdeutsche. Uważali oni świadczenia socjalne za coś oczywistego, co im się po prostu należało przez sam fakt wpisania ich na volkslistę. Dlatego z oburzeniem zareagowali na wiadomość, że będą musieli płacić za usługi, które pierwotnie były dla nich bezpłatne. W 1944 r. władze Częstochowy odnotowały „nadzwyczaj dużą liczbę roszczeń względem volksdeutsche” m.in. ze strony zakładów komunalnych i ogrodniczych, Zakładu Wodociągów i Kanalizacji czy Urzędu Skarbowego – co skutkowało „koniecznością prowadzenia długotrwałej korespondencji”. W szpitalach na przykład nieregulowanych pozostawało około 50 procent kosztów, które nie zostały pokryte z ubezpieczenia. W odpowiedzi na bardziej „stanowcze wezwanie do zapłaty” lub gdy administracja zlecała windykację długów wielu dłużników „obrażało się i odgrażało” lub próbowało „uniknąć płatności do czasu umorzenia długu lub do końca wojny”.<sup>67</sup> Co istotne, najpoważniejsze problemy finansowe pojawiły się dopiero wraz z eksterminacją Żydów, po dokonaniu grabieży ich mienia, które zasiłiło budżety gmin w Generalnym Gubernatorstwie. Volksdeutsche czerpali pośrednie korzyści z narodowosocjalistycznej polityki wobec Polaków i Żydów również w innych obszarach. Już w październiku 1939 r. administracja wojskowa zastanawiała się, w jaki sposób można by przeprowadzić aryzację mniejszych „przedsiębiorstw należących do Żydów”.<sup>68</sup> Jednym z pomysłów było przekazanie ich w ręce volksdeutsche. Sytuacja ekonomiczna etnicznych Niemców w czasie wojny znacznie poprawiła się, ale niestety kosztem Polaków, a przede wszystkim Żydów. Władze okupacyjne bezpłatnie dostarczały robotników z gmin do drobnych prac pomocniczych, a volksdeutsche posiadający własne przedsiębiorstwa lub zakłady rzemieślnicze chętnie korzystali z taniej żydowskiej siły roboczej.

---

65 Instytut Historii Współczesnej w Monachium, Fb 129/2. Sprawozdanie Wydziału ds. Ludności i Opieki Społecznej Częstochowa, 2.7.1940 r.

66 Tamże, Sprawozdanie Wydziału ds. Ludności i Opieki Społecznej w powiecie częstochowskim, b.d. [grudzień 1940 r.]

67 APCz, 4/31. Notatka służbowa wydziału finansowego Starostwa Powiatowego w Częstochowie z 4.2.1944 r.

68 Instytut Historii Współczesnej Fb 129/1. Szef Administracji Cywilnej w Radomiu do Starostów i Prezydenta, 3.10.1939 r. Na temat kluczowej roli szefa administracji cywilnej zob. Jochen Böhrer, Ordinary Clerks or Trailblazers of Destruction? The 'First Wave' of Chiefs of Civil Administration and Their Implementation of Nazi Policy During the German Invasion of Poland in 1939, w: Dapim 29 (2015), str. 17-40. „Aryzacja” została kompleksowo opisana w Bernhard Rosenkötter, Treuhandpolitik. Die „Haupttreuhandstelle Ost“ und der Raub polnischer Vermögen 1939-1935 (pol. Polityka zaufania. Główny Urząd Powierniczy Wschód rabież polskiego majątku w latach 1939-1935), Essen 2003.



Poza dostarczaniem taniej siły roboczej, władze Częstochowy zajmowały się także zaopatrzeniem przedsiębiorstw, należących do volksdeutschów w skonfiskowane żydowskie lub polskie towary i maszyny. W większości przypadków ceny nie były ustalane wcześniej, a wartość szacunkową określano dopiero po fakcie.<sup>69</sup> Ponadto posiadacze kenkarty mogli stosunkowo łatwo przejmować mieszkania, które wcześniej zajmowane były przez Polaków.<sup>70</sup> W jeszcze większym stopniu korzystali oni z gettoizacji Żydów. Wysiedlanym Polakom i Żydom najczęściej nie wolno było zabierać ze sobą mebli i przedmiotów gospodarstwa domowego. Miejskie urzędy mieszkaniowe konfiskowały duże ilości mebli, które następnie naprawiali żydowscy robotnicy, aby później przekazać je Niemcom. Ze względu na stosunkowo dużą ilość zrabowanego mienia, wielu volksdeutschów wykazywało postawę roszczeniową i nierzadko wprost domagało się wydania im „mebli z magazynu meblowego getta”.<sup>71</sup> Ci, którzy jeszcze późnym latem 1943 r. mogli wejść do magazynu miejskiego w Częstochowie, by samodzielnie wybrać poszczególne meble uznali, że to „bezcenne, że w dalszym ciągu oferuje się im tak zniszczone meble”.<sup>72</sup>

Polityka kadrowa prowadzona przez okupantów w Generalnym Gubernatorstwie uczyniła z volksdeutschów wykonawców i propagatorów niemieckich rządów. Przykładem może być formacja „Volksdeutscher Selbstschutz” która podejmowała działania bardzo podobne do tych prowadzonych przez oddziały SS i policji, jednak w Generalnym Gubernatorstwie tylko 20 procent członków Selbstschutzu spełniało „wymogi rasowe” niezbędne do przyjęcia do SS.<sup>73</sup> Volksdeutsche wnieśli również istotny wkład w funkcjonowanie władz w administracji cywilnej, choć bardzo rzadko awansowali na stanowiska kierownicze, ponieważ nie posiadali oni tak wysokich kwalifikacji jak ich koledzy z Rzeszy.<sup>74</sup>

Abułatwić integrację „nowych Niemców”, okupanci w ramach idei narodowego socjalizmu stosowali wobec nich niższe standardy etniczno-moralne. Jako przykład może posłużyć historia Viktorii P., volksdeutschki z Warszawy, która za próbę usunięcia ciąży została skazana tylko na miesiąc więzienia. Sędziowie uznali, że jej karygodne zachowanie wynikało z faktu, iż „dorastała

---

69 Przykładowo: APCz, 4/31. faktura urzędu administracji budowlanej Częstochowa dla firmy Zettl, 28.10.1942 r.

70 Gazeta Krakowska nr 104, 2.5.1942 r.: „Przesiedlenie do niemieckiej dzielnicy mieszkaniowej. Podania należy zgłaszać do właściwej warszawskiej placówki NSDAP”.

71 APCz, 4/31. Waldemar F. do Starosty Częstochowskiego, 10.9.1943 r.

72 APCz, 4/31. Notatka służbowa Urzędu Miejskiego w Częstochowie, 26.8.1943 r.

73 Por. Christian Jansen / Arno Weckbecker, Der „Volksdeutsche Selbstschutz“ in Polen 1939/40 (pol. Volksdeutscher Selbstschutz w Polsce w latach 1939/40 r.), Monachium 1992, str. 74 i 195.

74 Por. Lehnstaedt, Volksdeutsche w Częstochowie, str. 448 i nast.

ona wśród cudzoziemców”, dla których rasowe kryteria narodowego socjalizmu były obce.<sup>75</sup> Z tego względu w przypadku złamania prawa volksdeutsche cieszyli się znacznie większą tolerancją niż reichsdeutsche. Dobrym przykładem takiej tolerancji było postępowanie karne, które toczyło się przeciwko 13 niemieckim członkom jednostki warszawskiego oddziału szturmowego „Feldherrnhalle”. Ich zadaniem było m.in. pilnowanie Pałacu Brühla, w którym rezydował gubernator Ludwig Fischer. Ci jednak, wykorzystując swoje umundurowanie, „konfiskowali” towary i samowolnie pobierali „grzywny”, niekiedy również podczas pełnienia służby wartowniczej. Ponadto kilkakrotnie zdarzyło się, że nocą, bez zezwolenia, odbywali stosunki seksualne z kobietami w pomieszczeniach strażniczych. Wymierzając karę prawnicy Sądu Specjalnego uwzględnili jednak okoliczności łagodzące, ze względu na to, że mężczyźni choć byli etnicznymi Niemcami, „to ich poglądy odbiegają od naszego spojrzenia na prawo i małżeństwo i muszą oni najpierw stopniowo wczuć się w nasz sposób myślenia.”<sup>76</sup> Nie oczekiwano od nich, że z łatwością spełnią kryteria moralne, które wymagane były od reichsdeutschow. Uważano, że dopiero od niedawna mogli oni nareszcie żyć w poczuciu przynależności do rządzącej, rzekomo wyższej rasy, co chętnie wykorzystywali. Zwłaszcza gdy chodziło o czerpanie zysków ze swojej nadrzędnej pozycji, często nie okazywali oni już najmniejszego szacunku wobec swoich nieniemieckich sąsiadów. Wszystkie te przykłady pokazują, jak bardzo volksdeutsche z Generalnego Gubernatorstwa skorzystali na okupacji. Oczywiście dotyczyło to tylko tych – czyli zdecydowanej większości – którzy faktycznie czuli przynależność do okupanta. Choć nie zawsze wymagało to aktywnego zaangażowania w niemiecką tyranję, z pewnością istniała pewna presja na integrację. Polegała ona w szczególności na tym, że ci, którzy jej odmawiali, byli poddawani szykanom i w przeciwieństwie do na przykład etnicznych Polaków byli oni wprost uznawani za zdrajców narodu. Najbardziej znanym – ale bynajmniej nie jedynym – przykładem jest z pewnością biskup Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego Juliusz Bursche, który uważał się za Polaka pochodzenia niemieckiego. Służba bezpieczeństwa aresztowała go już 3 października 1939 r., a dziesięć dni później został on przewieziony do więzienia przy Głównym Urzędzie Bezpieczeństwa Rzeszy w Berlinie. Reinhard Heydrich osobiście prowadził przesłuchania, po których w styczniu 1940 r. Bursche został przewieziony do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen. Zmarł w areszcie w lutym 1942 roku w wieku 79 lat.<sup>77</sup>

---

75 APW, 643/1702 (nowy: 1601), Wyrok Sądu Specjalnego w Warszawie przeciwko volksdeutsche Viktorii P., 29.6.1944 r.

76 APW, 482/79, Wyrok Sądu Specjalnego w Warszawie z 21.5.1943 r.

77 Bernd Krebs, Nationale Identität und kirchliche Selbstbehauptung. (pol. Tożsamość narodowa i autonomia Kościoła) Julius Bursche und die Auseinandersetzungen um Auftrag und Weg des Protestantismus in Polen 1917–1939 (pol. Juliusz Bursche a kontrowersje wokół roli i losów protestantyzmu w Polsce w latach 1917–1939), Neukirchen-Vluyn 1993; Tadeusz Wegener, Juliusz Bursche. Biskup w dobie przełomów, Bielsko-Biała 2003.

Historia Burschego pokazuje, dlaczego okupanci tak intensywnie troszczyli się o volksdeutsche i składali im daleko idące oferty. Interesy tej mniejszości w Polsce nie zawsze były spójne z niemiecką polityką narodowosocjalistyczną. Wynikało to z faktu, że po pierwsze volksdeutsche nie byli uważani za tak stabilnych ideologicznie jak reichsdeutsche. Z tego powodu mieli i mogli oni być poddawani ideologizacji od podstaw. Po drugie, ich sytuacja materialna była nieporównywalnie gorsza od mieszkańców Rzeszy, więc zapewnienie im pomocy socjalnej wydawało się wręcz konieczne. Po trzecie, byli usprawiedliwieniem dla działań wojennych przeciwko Polsce, ponieważ państwo to rzekomo uniemożliwiało im kultywowanie niemieckiego stylu życia. Z tego względu sprawujący wówczas władzę uznali, że po prostu nadszedł czas, aby ten styl życia wprowadzić i tym samym urzeczywistnić ideę państwa narodowosocjalistycznego. Była to również demonstracja niemieckiej wyższości, ponieważ należało pokazać ludności okupowanej znaczenie idei „Wspólnoty Narodowej”. Warto zaznaczyć, że pójście do wojska wiązało się z ogromnymi korzyściami materialnymi i wielu volksdeutsche decydowało się na ten krok, kierując się wyłącznie własnym interesem, a nie z poczucia przynależności narodowej. Dlatego też można uznać, że na wschodnich terytoriach okupowanych zależność między względami ekonomicznymi a lojalnością wobec reżimu była większa niż na terytorium Rzeszy. Volksdeutsche byli jednak kimś więcej niż tylko biernymi spekulantami. Bez ich dokładnej znajomości ówczesnych realiów i języka trudno byłoby tak sprawnie prowadzić działania okupacyjne. Ich wkład można określić jako aktywny współudział, ponieważ nie mieli oni wpływu nawet na lokalną politykę okupacyjną. Nieufność reichsdeutsche była w tym zakresie zbyt duża. Volksdeutsche uważani byli za spekulantów i oportunistów i właśnie dlatego akceptowane były wyłącznie jednostki. Planowana integracja zakończyła się tym samym podwójnym fiaskiem. Większość volksdeutsche pozostała Niemcami drugiej kategorii, którym odmówiono pełnego członkostwa we Wspólnocie Narodowej.

## Heimat – jako podstawowa potrzeba

*Jens Baumann*

Od kilku lat słowo „Heimat” znowu budzi pozytywne skojarzenia, być z może ze względu na to, że oznacza również zaangażowanie. Nasze państwo jest w końcu zdane na obywatelskie zaangażowanie czy wręcz na nim bazuje. Demokracja w ogóle opiera się na społecznej partycypacji i akceptacji. Cały nasz system prawny działa tylko dlatego, że akceptujemy prawa, wytyczne i decyzje, być może czasami niechętnie, ale przecież sami wcielamy je w życie. W 2004 r. Goethe-Institut razem z Towarzystwem Języka Niemieckiego (Gesellschaft für deutsche Sprache) wybrały najpiękniejsze niemieckie słowo i po „Liebe” (miłość), „Gemütlichkeit” (przytulność) i „Sehnsucht” (tęsknota), to właśnie słowo „Heimat” znalazło się na czwartym miejscu.<sup>78</sup> W 2006 roku magazyn „Psychologie heute” podkreślił aktualność i jednocześnie zgodność tego terminu z duchem czasu: „*Heimat* znów jest na czasie. Słowo przez długi czas uważane za zacofane i kołtuńskie, nagle znalazło się w centrum zainteresowania. Oczywiście nie jest to przypadek. Napływ uchodźców praktycznie wymusił na nas pytanie o znaczenie *heimatu*.”<sup>79</sup>

W tym artykule przyjrzymy się temu „domowi” z dwóch początkowo zupełnie różnych pozycji: ojczyzna dla przesiedleńców i tych, którzy mają zostać zintegrowani, oraz ojczyzna dla mniejszości. Obie te grupy, które w rzeczywistości są trzema grupami, mają szczególną rela-

---

78 Rada Języka Niemieckiego 2004.

79 Nuber 2016, str. 3

cję ze swoimi rodzinnymi stronami: osoby przesiedlone i te, które mają zostać zintegrowane, tracą swój dom i stają przed zadaniem „wypracowania sobie” nowego, natomiast mniejszości są praktycznie przywiązane do swojego „Heimatu”, ponieważ tylko w tym miejscu mogą realizować swoje potrzeby jako mniejszość. Szczególny przypadek stanowią ci, którzy nie zostali wygnani lub którym udało się pozostać w ojczystych stronach (choć pod innymi, obcymi rządami), stają się oni mniejszością w swoim kraju.

Na wstępie należy zaznaczyć, że celem przedstawionych w dalszej części rozważań na temat rodzinnych stron z perspektywy wypędzonych i mniejszości (które są tu rozpatrywane z perspektywy Serbołużyczan w Saksonii i Niemców w Polsce) nie są rozliczenia itp., ale umieszczenie grup, którym w Niemczech poświęca się niewiele uwagi, w ich kontekście historycznym, stworzenie przestrzeni dla ich spraw i możliwości współżycia społecznego w dzisiejszych czasach oraz uzupełnienie brakującej wiedzy. Demokracja zasługuje na wiedzę i refleksję na temat „grup zmarginalizowanych”. W istocie pomagają one wzmacniać potencjał tkwiący w społeczeństwie, a także, jak pokazuje przykład mniejszości, wspierać rozwój regionów z korzyścią dla całej ludności.

## **Stracić, zyskać, wspominać ojczyznę: ucieczka, wypędzenie, integracja**

***Wiem dobrze, przed kim uciekać, nie wiem jednak, do kogo!***

(Marcus Tullius Cicero)

Od około 2010 r., a zatem jednocześnie z poświęcaniem większej uwagi pojęciu „Heimat”, daje się na zauważyć większy nacisk na radzenie sobie z ucieczką i wypędzeniem. Przy czym dotyczy nie tylko dzisiejszych uchodźców, ale również osób wypędzonych z byłych niemieckich obszarów zamieszkania. Dotyczy to również podejścia do tego tematu w Wolnym Państwie Saksonii i ma różne przyczyny.

Po pierwsze, niewątpliwie ważną rolę odgrywa rozwój społeczny jako całość, tj. przemieszczenia wojenne i ruchy uchodźcze na całym świecie, zwiększona migracja (powodowana nie tylko wojną, ale także ubóstwem, dewastacją środowiska itp.) oraz niezwykle szeroka przychylność naszego kraju wobec przyjmowania ludzi; czemu sprzyja również większa i łatwiejsza dostępność informacji o regionach, wydarzeniach i ludziach (smartfony, Google Maps, YouTube itp.). Wszechobecne w społeczeństwie, polityce, a przede wszystkim w mediach od 2010 roku zjawisko uchodźstwa / wypędzenia / emigracji / imigracji, nieuchronnie prowadzi do dyskusji w rodzinach, które „wyciągają na światło dzienne” ewentualne osobiste doświadczenia pokolenia, które osiągnęło już zaawansowany wiek. Tymczasem w tej debacie publicznej bierze już aktywny udział pokolenie prawnuków, które jest wolne od wpływów politycznych atrybucji z lat 70. i 80. (wypędzeni jako reakcjoniści) lub opiera się tym wpływom.

Ponadto dotarliśmy do miejsca, w którym historia rodzinna zaczyna być łączona z tą historią, która jest faktycznie postrzegana jako historia - przeważnie muszą w tym celu upłynąć dwa lub trzy pokolenia. Tego, co się wydarzyło bardziej niedawno, często po prostu nie uważa się za „historię”. Co więcej, z upływem czasu zmniejszyła się rzeczywista liczba wypędzonych - w 1949 r. stanowili oni około 20 proc. populacji w Saksonii (milion osób), w 1995 r. było to około 8 proc. (nieco ponad 350 tys. osób, liczbę tę ustala się na podstawie wniosków o świadczenia z ustawy o zasiłkach dla wypędzonych (Vertriebenenwendungs-gesetz lub BVFG<sup>80</sup>), jednak liczba osób, których korzenie sięgają terenów dawnych wypędzeń i wysiedleń, jest wielokrotnie wyższa, o czym raz po raz świadczą odpowiedzi na pytania zadawane podczas wernisaży wystaw w szkołach, kiedy to około 30 proc. uczniów zawsze potwierdza, że babcia czy dziadek pochodzili ze Śląska, Prus Wschodnich, państw byłego Związku Radzieckiego itp.<sup>81</sup>

Ponadto liczne projekty transgraniczne (Karkonoska Nagroda Literacka, Dom Gerharta Hauptmanna w Agnetendorf, Seminarium dla Uzdolnionych w Krzyżowej, partnerstwa miast, inicjatywy związane z utrzymaniem cmentarzy, wspólne konferencje itp.) świadczą o tym, że wzajemne postrzeganie się Polaków i Niemców jest coraz bardziej pozytywne. Ludzie rzeczywiście działają razem ponad granicami i nie są już dla siebie obcy. Ucichły zastrzeżenia, jakoby wypędzeni chcieli odzyskać swoje domy itp., a w sercach ludzi zapanował pokój. Wyraźnie dało się to zauważyć również w kontekście Traktatu Zjednoczeniowego poprzez wyraźną kontynuację § 96 Federalnej Ustawy o Wypędzonych i Uchodźcach (BVFG).<sup>82</sup> Man-

---

80 Status osoby wypędzonej został określony w § 1 BVFG. Osobą wypędzoną jest każdy, kto jako obywatel niemiecki lub członek narodu niemieckiego zamieszkały na niemieckich terytoriach wschodnich, które wcześniej znajdowały się pod obcą kontrolą, lub na terytoriach poza granicami Rzeszy Niemieckiej zgodnie ze statusem terytorialnym w dniu 31 grudnia 1937 r. i utracił to miejsce zamieszkania w związku z wydarzeniami II wojny światowej w wyniku wypędzenia, w szczególności poprzez deportację lub ucieczkę. Obejmuje to obywateli niemieckich lub członków narodu niemieckiego na byłych niemieckich terytoriach wschodnich, w Gdańsku, Estonii, na Łotwie, Litwie, w byłym Związku Radzieckim, Polsce, Czechosłowacji, na Węgrzech, w Rumunii, Bułgarii, Jugosławii Albanii i Chinach.

81 Nie należy zapominać o tzw. późnych przesiedleńcach (niem. Spätaussiedler), których liczbę w Wolnym Państwie Saksonii szacuje się na ponad 150 tys. Nie istnieją jednak statystyki dotyczące udziału tej grupy w poszczególnych powiatach itp., ponieważ Niemcy z Rosji są zgodnie z art. 116 ust. 1 Ustawy Zasadniczej Niemcami (§ 4 ust. 3 zd. 1 Federalnej Ustawy o Wypędzonych) i w związku z tym korzystają ze swobody przemieszczania się. Ponadto, z historycznie uzasadnionych powodów, nie prowadzi się ewidencji według pochodzenia narodowego/etnicznego (dla porównania: zgodnie z Protokołem nr 14 do art. 35 Traktatu Zjednoczeniowego, na mocy § 1 Ustawy o prawach Serbołużyczan w Wolnym Państwie Saksonii Serbołużycanie nie są liczeni, ani nie są pytani o swoją samoidentyfikację.)

82 Np. z chwilą zjednoczenia zmieniona została historyczna preambula do Ustawy Zasadniczej z 23 maja 1949 r. (Mając świadomość swojej odpowiedzialności przed Bogiem i ludźmi, kierowany wolą, by bronić swej narodowej i państwowej jedności oraz jako równoprawny członek zjednoczonej Europy służyć pokojowi na świecie, Naród Niemiecki w krajach Badenia, Bawaria, Brema, Hamburg, Hesja, Dolna Saksonia, Nadrenia Północna-Westfalia, Nadrenia-Palatynat, Szlezwik-Holsztyn, Wirtembergia-Badenia i Wirtembergia-Hohenzollern, aby w okresie przejściowym nadać życiu państwowemu nowy porządek, mocą swojej władzy ustrojodawczej przyjął

dat wynikający z BVFG nie został potraktowany jako wygasły, ale jako zadanie na przyszłość, które wywiera coraz większy wpływ na pokonywanie granic i działalność edukacyjną.

Nie należy wreszcie zapominać, że np. Wolny Kraj Saksonia nie wypłaca zasiłków wypędzonym, a zamiast tego skupia się na wspieraniu zachowania wspólnego (transgranicznego) dziedzictwa kulturowego i wzmacnianiu działalności edukacyjnej, tj. finansuje liczne projekty, takie jak szkoły, muzea, fundacje itp., które nie mają bezpośrednio nic wspólnego z wypędzonymi. Ponadto całkiem udana integracja uchodźców i wypędzonych, a później późnych przesiedleńców, którzy nie tylko znaleźli swój nowy dom w Saksonii, ale także pomogli ukształtować nasz kraj, znajduje odzwierciedlenie w finansowanych projektach. Tak że finansowanie w ramach § 96 BVFG obejmuje, oprócz zachowania dziedzictwa kulturowego i współpracy transgranicznej, również wsparcie dla wysiłków integracyjnych i rozwojowych, tj. i zachowanie i zyskanie ojczyzny.

W 2014 r. proklamacją premiera ustanowiono w Saksonii Dzień Pamięci Ofiar Ucieczki, Wypędzenia i Przymusowego Przesiedlenia.<sup>83</sup>

W 2018 r. po raz pierwszy powołano pełnomocnika ds. wypędzonych i późnych przesiedleńców (jednocześnie koordynatora ds. mogił wojennych), który ma siedzibę w Saksońskim Ministerstwie Spraw Wewnętrznych (dalej SMI). Oprócz komunikowania się z ww. grupami, pełnomocnik bierze udział w spotkaniach, odpowiada za edukację i działania PR-owe, a także wszelkie finansowanie projektów. W 2018 r. na ten cel przeznaczono 365 tys. Euro, w 2019 r. - 500 tys. Euro, w 2020 r. - 500 tys. Euro, w 2021 r. - 655 tys. Euro, w 2022 r. - 655 tys. Euro, w 2023 r. - 600 tys. Euro a w 2024 r. - 710 tys. Euro (plus środki dla Muzeum Śląskiego w Görlitz za pośrednictwem Saksońskiego Ministerstwa Nauki i Sztuki). Wśród projektach szczególną uwagę zwraca Pozaszkolne Centrum Edukacji i Spotkań „Transferraum Heimat” w Knappenrode<sup>83</sup>, na które z tzw. funduszy PMO (majątek partii i organizacji masowej NRD) przeznaczono kolejny milion Euro rozłożony na pięć lat.

Osoby odwiedzające centrum najpierw konfrontują się z fenomenem „Heimatu”, tj. z wartością rodzinnych stron, na podstawie sześciu wybranych regionów ojczystych (Śląsk, Czechy,

---

niniejszą Ustawę Zasadniczą. Działał również w imieniu tych Niemców, którym odmówiono prawa do współdziałania. Cały naród niemiecki jest w dalszym ciągu wezwany do dopełnienia jedności i wolności Niemiec w swobodnym samostanowieniu.”) [https://de.wikipedia.org/wiki/Pr\\_proc.C3 proc.A4ambel\\_des\\_Grundgesetzes\\_f\\_proc.C3 proc.BC\\_r\\_die\\_Bundesrepublik\\_Deutschland#Historischer\\_Wortlaut](https://de.wikipedia.org/wiki/Pr_proc.C3 proc.A4ambel_des_Grundgesetzes_f_proc.C3 proc.BC_r_die_Bundesrepublik_Deutschland#Historischer_Wortlaut).

83 Saksoński dzień pamięci jest również wynikiem kilkuletniej ogólnokrajowej dyskusji na temat centralnego miejsca pamięci („widzialnego znaku”) i dnia pamięci z okazji 5 sierpnia (przyjęcie Karty Wypędzonych w 1950 r. w Stuttgarcie, która jest postrzegana jako główny dokument pokojowy zawierający zrzeczenie się ze strony wypędzonych). Długi okres rozważań i dyskusji doprowadził ostatecznie do tego, że niektóre kraje związkowe podjęły samodzielną decyzję i ogłosiły własny dzień pamięci (Bawaria, Hesja i Saksonia [przeforsowane wówczas przez koalicję CDU/FDP i dzięki uporowi posła do Landtagu CDU Franka Hirche]), zanim decyzją rządu federalnego z dnia 27 sierpnia 2014 r. wprowadzono Dzień Pamięci Ofiar Ucieczki i Wypędzenia, który od 2015 r. będzie obchodzony corocznie 20 czerwca w tym samym czasie, co Światowy Dzień Uchodźcy.

Prusy Wschodnie, Pomorze, Węgry, Republika Wołgi). Następnie następuje „przymusowy spacer” śladami wydarzeń z lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku, który jest prezentowany w tunelu słupów ogłoszeniowych (główny środek komunikacji publicznej w tym czasie). Zwiedzający dowiadują się tam o znaczeniu traktatu wersalskiego, proklamacji republiki, ucisku związanym z przejściem władzy przez narodowych socjalistów i ich mizantropijną ideologię, Holokaucie, drodze do II wojny światowej i klęsce Niemiec, przede wszystkim za pośrednictwem mediów i towarzyszących im krótkich opisów (zakładając, że jest to tylko przypomnienie wiedzy już posiadanej przez zwiedzających). Po wyjściu z tunelu zwiedzający trafiają do sali „Ucieczka i wypędzenie”, gdzie za pomocą przedmiotów i filmu dowiadują się o różnych sposobach ucieczki z ówczesnego piekła. Dalsza część wystawy prowadzi do wagonu kolejowego, którego połowa znajduje się w budynku, a połowa poza nim. W wagonie tym podróżują z Legnicy do Hoyerswerdy. Film VR zabiera odwiedzających w podróż transportem dla wypędzonych. Po przybyciu do obozu Elsterhorst (który znajdował się w pobliżu Knappenrode/Hoyerswerdy i nadal świadczy o tamtych czasach poprzez zachowany barak i związany z nim cmentarz), odwiedzający wysiada i ma do wyboru dwoje drzwi: zachodnią lub wschodnią strefą okupacyjną. Między tymi dwoma obszarami rozwija się coraz bardziej nieprzepuszczalna granica państwowa (z odpowiednimi wyjątkami), a odwiedzający doświadczą przyjęcia i integracji w dwóch państwach niemieckich, niejako „Lastenausgleich” (tj. rekompensat wypłacanych przez RFN wypędzonym za pozostawione mienie - przyp. tłum.) kontra „Umsiedlerpolitik” (tj. polityka władz komunistycznych wobec przesiedlonych - przyp. tłum.).

Pod koniec lat osiemdziesiątych dzięki odwadze obywateli upadł „mur”, a tym samym reżim, zaś dla wypędzonych, zwłaszcza tych ze Wschodu, rozpoczął się nowy rozdział - później dołączyli do nich nowi uchodźcy, ważnym tematem stały się także mniejszości niemieckie w państwach Europy Środkowo-Wschodniej. Bardzo ważną częścią całej wystawy są cztery następujące po sobie wyspy tematyczne, które mają na celu przekazanie odwiedzającym (również interaktywnie), co jest równie ważne dla uchodźców w przeszłości i dziś (uchodźców i imigrantów):

- Jabłoń (drzewo poznania dobra i zła) i dom: Nadrzędnym tematem jest tu utrata własności i domu oraz sposób, w jaki można je na nowo dla siebie stworzyć i odnaleźć, aby uczestniczyć w życiu społecznym. Odwiedzający mogą tutaj np. napisać na komputerze, co dla nich oznacza „Heimat”, a z tego powstaje ciągle zmieniająca się grafika, którą każdy może obejrzeć. Odwiedzający mogą również odpocząć pod ławką przy jabłoni, gdzie następnie siadają razem z imigrantami (kobietą i dzieckiem z Afryki Północnej). Ma to na celu podkreślenie otwartości naszego społeczeństwa.
- Ponadwymiarowa książka: Mowa tu o znaczeniu edukacji i wielojęzyczności jako klucza do znalezienia swojego miejsca w społeczeństwie, które jednocześnie musi oczywiście



umożliwić ich uzyskanie.

- Amfiteatr: Tutaj odwiedzający powinni się dowiedzieć, jak funkcjonuje wnoszenie własnej kultury i tradycji oraz przyjmowanie wcześniej raczej obcej kultury i tradycji.
- Ponton wiszący odwrotnie: Ta ostatnia stacja ma na celu uświadamianie odwiedzającym, oprócz globalnych ruchów uchodźczych, wartości demokracji i praw człowieka; jednocześnie pokazuje, że również nasza demokracja może ponieść porażkę, jeśli ją zaniedbamy i nie będziemy jej bronić.



*Schemat 3D; projekt biura projektowego BAUPLANUNG HILLE, architekten & ingenieure, Budziszyn/Bautzen; koncepcja merytoryczna dr Lars-Arne Dannenberg, Falk Drechsel, dr Jens Baumann*

Pozaszkolne Centrum Edukacji i Spotkań, prowadzone przez Fundację, ma na celu dotarcie do szerokiej grupy docelowej, w szczególności do szkół w Saksonii i województwie dolnośląskim, oraz aktywne zestawienie tematu ucieczki i wypędzenia Niemców w latach 1944/1948 z aktualnymi wydarzeniami, a tym samym trwałe jego udostępnienie i osadzenie.

### ***Zachowanie „Heimatu“: Mniejszość jako wartość dodana dla regionu 98 proc. ludności świata składa się z mniejszości***

(Kabaret „Die Herkuleskeule“, Drezno)

Omawiani powyżej wypędzeni stanowią tylko jedną stronę medalu. Z drugiej strony widoczni są wszyscy ci, którzy pozostali w swoich rodzinnych stronach i tam stali się mniejszością narodową. W „Transferraum Heimat” zarówno o wypędzonych, jak i tych, którzy pozostali w ojczyźnie (dziś mniejszość niemiecka w Polsce, Czechach, na Węgrzech, w Rumunii itd.), późnych przesiedleńcach (tzw. Spätaussiedler) i dzisiejszych imigrantach myśli się

i umieszcza ich w relacji do siebie nawzajem. Dlatego tak ważne jest pytanie, co mniejszość (tutaj oczywiście zarówno narodowa, jak i etniczna) może dać swojemu „Heimatowi”.

Europa, w której żyje ponad 300 grup narodowościowych, charakteryzuje się dużą różnorodnością etniczną. Przeważnie uważa się ją za wzbogacającą, nawet jeśli często ogranicza się ona do aspektu językowego, a przede wszystkim do zwyczajów kulturowych. Mniejszość może być mile widziana, jeśli przyciąga turystów, jeśli można z nią robić „państwo”, ale czy poza tym? Praktycznie nie ma zapotrzebowania na umiejętności rozwiązywania problemów przez członków mniejszości wynikające z ich mniejszościowej roli. Mniejszości wskazuje się jako kompetentne w zakresie języka i tradycji, jednak często ogranicza się je wyłącznie do ich statusu kulturowego. Kwestia wszechstronnej partycypacji politycznej mniejszości szczególnie dobitnie ujawniła się podczas wyborów do Landtagu w Szlezwiku-Holsztynie w 2012 r.,<sup>84</sup> kiedy to próbowano odmówić stowarzyszeniu Südschleswigscher Wählerverband (reprezentującemu zarówno mniejszość duńską, jak i fryzyjską) prawa do skorzystania z trzech mandatów parlamentarnych, które zdobyło dzięki zwolnieniu z pięcioprocentowego progu wyborczego, by współdecydować o utworzeniu rządu, a tym samym określeniu kierunku politycznego, a wreszcie o kluczowej wtedy kwestii dotyczącej istnienia zespołów szkół ponadpodstawowych (tzw. Gesamtschule). Tego typu ograniczanie (lub próby ograniczania) do współstanowienia jedynie w kwestiach kulturalnych wydaje się niewłaściwe.

Centralnymi zagadnieniami pozostają tu tożsamość (której nie wolno naruszać), przynależność etniczna (której indywidualne przypisanie należy do niezbywalnego rdzenia jaźni, a zatem nie może być kwestionowane, nie może podlegać sankcjom, a w niektórych przypadkach nie powinno być nawet w ogóle podnoszone) oraz zdolność do demokracji (która z punktu widzenia logiki nie może ograniczać się do samego powoływania się na zdanie większości; w tym miejscu powinniśmy pamiętać o rozróżnieniu między wspólną wolą wszystkich a wolą większości).<sup>85</sup> Na tle tych rozważań, postulat sformułowany w ramach Europejskiej Współpracy Politycznej, aby zagwarantować „prawa grup etnicznych i narodowych oraz

---

84 Zob. Edinger, Florian: Zeitschrift für Parlamentsfragen, 45/2014, Verfassungsmäßigkeit der Befreiung des Südschleswigschen Wählerverbands (SSW) von der Fünf-Prozent-Klausel. Zum Urteil des Schleswig-Holsteinischen Landesverfassungsgerichts vom 13. September 2013

85 Jeśli decyzje większości są stawiane w centrum, „wówczas nie będzie przesadą wskazanie, że to dzięki nowoczesnej demokracji koncepcja i kwestia mniejszości jest w ogóle możliwa. Jedynie w społeczności opartej na demokratycznych większościach można wyobrazić sobie mniejszość. Tylko wtedy, gdy większość określa samą siebie jako historycznie ugruntowaną wspólnotę językową lub etniczną i czyni tę definicję podstawą swojego istnienia, inni są postrzegani jako mniejszość, jako grupa odróżniająca się od tej większości. Zatem najpierw musi istnieć idea większości, której przyznaje się demokratyczne prawo do określania biegu wydarzeń. Wymaga to również przyznania mniejszości praw, które przynajmniej symbolicznie zrekomensują jej odsunięcie na bok.” Köstlin, Konrad: Die Minderheit als Erfindung der Moderne. W: Tschernokosheva, Elka / Gransow, Volker (red.): Beziehungsgeschichten. Budziszyn 2007, str. 24 -36.

mniejszości zgodnie ze zobowiązaniami podjętymi w ramach KBWE<sup>86</sup> jawo się jako szerokie założenie polityczne. Za kompleksową ochroną mniejszości przemawiają różne argumenty:

**Unikanie konfliktów:** Konflikty mniejszości, czy to o charakterze etnicznym, czy religijnym, uważa się czasem za główną przyczynę wojen (obok konfliktów o zasoby).<sup>87</sup> A zatem w celu unikania konfliktów (i ochrony zasobów) konieczne jest umożliwienie mniejszościom społecznej partycypacji.

**Argument wspólnoty i pluralizmu:** Ochrona mniejszości oznacza ochronę jednostki, grupy/ zbiorowości, a także ochronę miejsca, a zatem „Heimatu” w całkowicie tradycyjnym sensie. Podtrzymuje i wspiera relacje społeczne, które charakteryzuje szczególnie wyraźna, solidarna czy tradycyjna postać więzi. W ten sposób, przynajmniej na zasadzie przykładu, można przeciwdziałać tendencji do coraz większego uspołecznienia czy izolacji. Ponadto, zachowuje się bogactwo kulturowe i różnorodność kulturową, wzbogacając w ten sposób nasze społeczeństwo. Jest to tym bardziej istotne, kiedy pomyślimy o różnych wysiłkach na rzecz zachowania różnorodności biologicznej. Dlaczego ochrona różnorodności kulturowej nie miałyby tym bardziej być przedmiotem troski społecznej? Zwiększałaby on się możliwość samodzielnego decydowania o sobie, również dzięki zaproszeniu do refleksji nad sobą. Ponadto, troska o „słabszych” czy „osłabionych” (np. pod względem organizacji, możliwości zadbania o siebie) leży w ludzkiej naturze i stanowi część rozwoju kulturowego i społecznego człowieka. Przyznawanie praw mniejszościom stanowi zatem coś oczywistego.

**Perspektywa ekologiczna:** Można przypuszczać, że tylko ludy rdzenne, które żyją na danym obszarze od dłuższego czasu, są w stanie zadbać o jego zachowanie, ponieważ dzięki tradycyjnego lub dostosowanemu do środowiska stylowi życia są w stanie prowadzić gospodarkę nieintensywną lub zrównoważoną. Jednocześnie, czy to nie znaczące, że utrzymujemy nowo odkryte ludy rdzenne z dala od siebie, aby mogły przetrwać (również w kontekście naszych chorób cywilizacyjnych)? „Jak to świadczy o naszym rozumieniu cywilizacji, gdy każdemu mieszkańcowi dżungli, który pojawi się u bram, radzimy, by jak najszybciej wracał jak najgłębiej w las?”<sup>88</sup> Oprócz samego przetrwania, które z pewnością stanowi mniej sporną kwestię, celem ochrony mniejszości jest również umożliwienie i aktywne wspieranie jej dalszego rozwoju, a tym samym jej aktywne zachowanie dla przyszłych pokoleń.

---

86 Niedobitek, Matthias: Minderheitenschutz im europäischen Mehrebenensystem w: Kroll, Frank-Lothar / Niedobitek, Matthias (red.): Vertreibung und Minderheitenschutz in Europa. Berlin 2005

87 NZZOnline 21.6.2003

88 Ulrich Baron, Die Welt, 2.6.2008 na temat odkrytego w tym czasie w Brazylii plemienia Indian

**Przewycięzanie dyskryminacji i historycznych niesprawiedliwosci:** W toku historii mniejszosci doswiadczyly niesprawiedliwosci, ktore wymagaja zadozuczynienia (np. niewolnictwo, dyskryminacja rasowa, wypędzenie Indian z terytoriow ich przodkow, a tym samym zniszczenie ich pierwotnego sposobu zycia - do tego dochodza rowniez przyczyny powstawania mniejszosci: historia osadnictwa, inwazja, przesiedlenia, wypędzenia, [dobrowolna] migracja, powstawanie panstw - nawiasem mowiac, tworzenie nowych panstw nie okazalo sie sposobem na rozwiazanie problemow mniejszosci). Wlascnie dlatego, ze do dzis pozostaja mniejszosciami (nie tylko pod wzgledem liczebnosci, ale takze statusu spolecznego), zawsze istnieje ryzyko, ze pod wzgledem ekonomicznym beda pozostawac w cieniu, a w polityce beda przeglosowywane. Potrzebne sa zatem mechanizmy wyrównywania szans. Jednoczesnie ochrona mniejszosci wydaje sie zawierac w sobie postulat odpowiedniego promowania spraw mniejszosci (np. w edukacji lub dzialalnosci kulturalnej). Celem jest wiec rowne traktowanie poprzez kompensowanie niekorzystnych uwarunkowan (dyskryminacja pozytywna). W ten sposob potwierdza sie to, o czym byla mowa w dwuch pierwszych argumentach, w szczegolnosci, ze nieodlaczny potencjal przypisywany mniejszosciom nie tylko umozliwia wszechstronna partycypacje spoleczna (np. w sferze politycznej), ale takze praktycznie wymaga partycypacji mniejszosci, i to we wszystkich kwestiach spolecznych, nie tylko tych, ktore mniejszosci bezposrednio dotycza.

Ochrona mniejszosci stanowi zatem miare zdolnosci spoleczenstwa do integracji i jego etosu odpowiedzialnosci,<sup>89</sup> wspiera takze jego wlascna tozsamosc.<sup>90</sup> Ostatecznie jako pewna wartosc dostepna jest tylko w zakresie swobody okreslenia wlasnej przynaloznosci i dlatego czesto niechybnie zawodzila, np. rozporzadzenie jezykowe Badenii z 1897 r., ktore bylo proba wygzekwowania wzród (niemieckojezycznej) sluzby cywilnej dla Czech odpowiedniej dwujezycznosci. W tym kontekscie kluczowe znaczenie ma „Heimat” rozpatrywany jako prawo czlowieka, tj. prawo do ojczyzny (zycia w ojczyznie), tak m.in. Blumenwitz. Z przywiazaniem do ojczystych stron wiazze sie tutaj dynamiczne dazenie. „Prawo do ojczyzny”, ktore mialoby wynikać z zakazu wygnania, zakazu arbitralnego pozbawienia obywatelstwa i prawa do migracji powrotnej, jest bardziej obecne wzród „starych” mniejszosci (przeciwnych calkowitej integracji, a nawet asymilacji) niz wzród tzw. „nowych” (mlodych) mniejszosci, ktore dobro-

---

89 Zob. rowniez Milej, Tomasz; Malicka, Agnieszka. Minderheitenschutz im östlichen Europa. Republik Polen. „Zmiany w polityce panstwa wobec mniejszosci wplynely na sposob, w jaki spoleczenstwo traktuje nie tylko mniejszosci narodowe, ale takze inne mniejszosci, takie jak osoby niepeenosprawne, homoseksualne itp.”

90 Zob. Tryc, Sławomir: Mein Schlesien. Zum Paradigmenwechsel in der Wahrnehmung des deutschen Kulturerbes (jak dotad nieopublikowana). „Trzecia faza (...) charakteryzuje sie przenikaniem sie wszystkich tych elementow i formowaniem wlasnej tozsamosci, na ktora skladaja sie zarowno zastane lub przyniesione, a takze nowe elementy cywilizacyjne i kulturowe okresu powojennego.”

wolnie opuszczają ziemię przodków i (powinny) dążyć do integracji, choć również tu istnieją pewne paralele, zwłaszcza w kwestiach kulturowych i językowych.

To, czym są mniejszości lub czy w ogóle istnieją, jest kwestią, która nie została jeszcze w Europie wyjaśniona w drodze konsensusu, ponieważ wraz stwierdzeniem istnienia mniejszości pojawiają się obawy przed żądaniami, a nawet dążeniami do autonomii. W Niemczech zakłada się istnienie czterech mniejszości narodowych lub etnicznych, które odpowiadają następującej definicji: „Mniejszości narodowe to grupy obywateli niemieckich, którzy tradycyjnie pochodzą z Republiki Federalnej Niemiec i mieszkają tam na swoich historycznych obszarach zamieszkania, ale odróżniają się od większości populacji własnym językiem, kulturą i historią, tj. własną tożsamością, i którzy chcą zachować tę tożsamość. Dotyczy to mniejszości duńskiej, Serbołużyczan, Fryzów w Niemczech oraz niemieckich Sinti i Romów. Jednak Sinti i Romowie żyją prawie wszędzie w Niemczech, zwykle w mniejszej liczbie. Duńczycy, Serbołużyczanie oraz niemieccy Sinti i Romowie są określane jako mniejszość narodowa, podczas gdy termin „fryzyjska grupa etniczna” odzwierciedla pragnienie zdecydowanej większości Fryzów, aby być określanym jako fryzyjska grupa etniczna, a nie mniejszość narodowa. Wymienione cztery grupy stanowią wszystkie grupy odróżniające się od większości populacji poprzez odrębną tożsamość, które tradycyjnie żyją w Niemczech (społeczność żydowska nie jest w Niemczech traktowana jako mniejszość, ale jako wspólnota religijna).<sup>91</sup> Obejmuje to grupę od 200 tys. do 300 tys. osób, co stanowi niewielki odsetek całkowitej populacji (mniej niż pół procenta). Stosując taką definicję należy zdawać sobie sprawę, że odnosi się ona wyłącznie do klasyfikacji etnicznej, tj. status mniejszości etnicznej nie zawiera żadnych dalszych informacji na temat wychowania, edukacji, religii, orientacji seksualnej, ekonomicznej, politycznej itp. Status mniejszości nie stanowi zatem nawet podstawowego opisu osoby; pochodzenie etniczne jest zaledwie jedną z części indywidualnej tożsamości.

Inne kraje, takie jak Węgry i Polska, dodały do słowa „tradycyjny” aspekt czasowy (zwykle 100 lat). To natychmiast prowadzi do refleksji, że na terytorium danego kraju mogą tworzyć się również nowe (młode) mniejszości, na przykład w wyniku migracji. Według szacunków

---

91 Pierwsze sprawozdanie Republiki Federalnej Niemiec zgodnie z art. 25 ust. 1 Konwencji ramowej Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych z 1999 r. Należy jednak w tym miejscu odnieść się do niemieckiego zastrzeżenia do art. 3 Konwencji ramowej: „Konwencja ramowa nie zawiera definicji pojęcia mniejszości narodowych. Poszczególne umawiające się państwa same określą, do jakich grup ma ona po ratyfikacji zastosowanie. Mniejszościami narodowymi w Niemczech są Duńczycy narodowości niemieckiej i Serbołużyczanie narodowości niemieckiej. Konwencja ramowa ma również zastosowanie do członków fryzyjskich grup etnicznych narodowości niemieckiej oraz Sinti i Romów narodowości niemieckiej, którzy są tradycyjnie rdzennymi mieszkańcami Niemiec.” zob. Luchterhandt, Otto, *Autochthone' und ‚neue' Minderheiten in Deutschland. Über den Wert der Unterscheidung*. W: Bergner, Christoph/Weber, Matthias (red.): *Aussiedler- und Minderheitenpolitik in Deutschland. Bilanz und Perspektiven*. Monachium 2009, str. 117-133.

ok. 20 proc. wszystkich osób mieszkających w Niemczech ma korzenie migracyjne. Jednym z przykładów jest powracająca od czasu do czasu, a obecnie bardziej widoczna, kwestia statusu obywateli polskiego pochodzenia (co znajduje odzwierciedlenie w sporze o lekcje niemieckiego w Polsce).<sup>92</sup> Pytanie o podejście do migrantów i ich potrzeb tożsamościowych, będzie prawdopodobnie budzić w przyszłości wiele uwagi, biorąc pod uwagę ich znaczący udział w całkowitej liczbie ludności.

Państwa europejskie realizują ochronę mniejszości w bardzo różny sposób a w niektórych przypadkach wcale. Wraz z upadkiem „żelaznej kurtyny” w 1990 r. kwestia mniejszości w Europie Wschodniej, Środkowej i Południowo-Wschodniej ponownie wysunęła się na pierwszy plan. W 1992 roku FAZ napisał: „Państwo kierowane przez większościową grupę narodowościową prawie nigdy nie przyznaje mniejszościom narodowym w ustawach i praktyce praw, których potrzebują by godnie żyć i przetrwać. Najdalej idą w tym zakresie nowopowstałe Chorwacja i Polska, która w traktacie z Niemcami udzieliła mniejszości niemieckiej gwarancji, chociaż wdrożenie w prawie krajowym jest obciążone niepewnością.”<sup>93</sup> Państwa Europy Środkowo-Wschodniej mają obecnie bardzo szczegółowe przepisy dotyczące mniejszości, częściowo ze względu na warunki ramowe przystąpienia do UE, które przewidują swobodę deklarowania przynależności, wymagającą jednak podpisu (co widać potem np. w wymogu, by mniejszość stanowiła np. 10 proc. lub 20 proc. ludności, jeżeli tablice z nazwami miejscowości mają być dwujęzyczne).<sup>94</sup> Czasem zawierają one bardzo daleko idące regulacje, np. te dotyczące samorządów mniejszości na Węgrzech.

W Republice Federalnej Niemiec istnieje szereg przepisów krajowych i regionalnych, częściowo dlatego, że mniejszości są tam mocniej „umiejscowione”, co też sugeruje przestrzenny charakter ochrony mniejszości.

Na przykład Wolne Państwo Saksonia<sup>95</sup> oraz Brandenburgia<sup>96</sup> mają odrębne regulacje

---

92 Zob. np. <http://www.virtualpolen.de/polenindeutschland.htm> [9.01.2012 r.]

93 Johann Georg Reißmüller: Eine üble Erbschaft; FAZ z 3 lutego 1992 r.

94 Jest tak w Polsce (np. mniejszość niemiecka na Górnym Śląsku), na Słowacji (zwłaszcza mniejszość węgierska i Węgrzech (13 samorządów mniejszości); w Republice Czeskiej wystarczy, gdy do mniejszości należy 10 proc. mieszkańców, dotyczy to jednak wyłącznie Polaków mieszkających na Śląsku Cieszyńskim (zob. silesia-news. de z 19.11.2020 [14.10.2023 r.]

95 Ustawa o prawach Serbołużyczan w Wolnym Państwie Saksonii z dnia 31 marca 1999 r. (SächsGVBl. str. 161), ostatnio zmieniona art. 10 Ustawy o reorganizacji powiatów z dnia 29 stycznia 2008 r. (str. 102)

96 Ustawa określająca prawa Serbołużyczan (Wendów) w kraju związkowym Brandenburgia z dnia 7 lipca 1994 r. (GVBl. I/94, str. 294) ostatnio zmieniona art. 31 ustawy z dnia 23 września 2008 r. (GVBl. I/08 str. 202, 210)

prawne dotyczące interesów mniejszości Serbołużyczan. Również możliwości partycypacji politycznej są nierównomiernie rozłożone: w Brandenburgii listy Serbołużyczan są zwolnione z pięcioprocentowego progu wyborczego<sup>97</sup> (co nie oznacza jednak, że takie listy automatycznie wchodzi do Landtagu, nadal konieczne jest uzyskanie minimalnej liczby głosów). Natomiast w Saksonii takie rozwiązania jest nieznanne, a w konsekwencji zachęta do partycypacji jest znacznie niższa. Jako kontrargument należy oczywiście pamiętać, że sami Serbołużycanie, Fryzowie i Duńczycy, podobnie jak Sasi, Bawarczycy i Anhaltowie popierają różne nurty polityczne, a zatem mogą mieć powody, by głosować na partie nieposiadające przynależności etnicznej.

§ 3 Ustawy o prawach Serbołużyczan w Wolnym Państwie Saksonii określa z dokładnością do fragmentów gmin obszar, na którym obowiązują jej normy prawne, co następnie np. w § 9 przekłada się na (jednokierunkowe) prawo do posługiwania się językiem serbołużyckim na tym obszarze przed sądami i urzędami, a także instytucjami publicznymi pod nadzorem państwa, a w dalszej kolejności na umieszczanie na tym obszarze dwujęzycznego oznakowania, wskazanie osób kontaktowych władających językiem serbołużyckim, istnienie rady do spraw serbołużyckich, wprowadzenie instytucji rzecznika ds. ludności serbołużyckiej oraz sporządzanie przynajmniej raz w każdej kadencji raportu o jej sytuacji. Wynikają z tego wtórne powiązania z innymi prawami saksońskimi, takimi jak Ustawa szkolna dla Wolnego Państwa Saksonii,<sup>98</sup> która stanowi w § 2, że „Na serbołużyckim obszarze zamieszkania ... wszystkie dzieci i młodzież, których rodzice wyrażą takie życzenie, będą miały możliwość nauki języka serbołużyckiego oraz nauki w języku serbołużyckim w ramach przedmiotów, klas i roczników, które zostaną określone”. We wszystkich saksońskich szkołach musi być również przekazywana podstawowa wiedza o historii i kulturze Serbołużyczan.

Formy finansowania mniejszości są różne. Na przykład dla Serbołużyczan istnieje bardzo trwała instytucja finansująca w formie fundacji - choć ze względu na swoje podstawowe założenie (brak podstawowego majątku) jest ona chronicznie zależna od dotacji. Fundacja dysponuje roczny budżetem w wysokości około 16 milionów euro, z czego połowę zapewnia rząd federalny, zaś na drugą połowę składają się w jednej trzeciej Brandenburgia i w dwóch trzecich Saksonia, odpowiednio do szacunkowej liczby ludności mniejszościowej na ich tery-

---

97 Brandenburgska krajowa ordynacja wyborcza § 3 ust. 1: Przepisy dotyczące klauzuli zaporowej (...) nie mają zastosowania do list krajowych zgłoszonych przez partie, stowarzyszenia polityczne lub stowarzyszenia list Serbołużyczan. (Ordynacja wyborcza do parlamentu kraju związkowego Brandenburgia (GVBl. I/04 str. 30) ostatnio zmieniona art. 4 ustawy z dnia 27 maja 2009 r. (GVBl. I/09, str. 157, 160).

98 Saksońska ustawa szkolna w wersji opublikowanej w dniu 27 września 2018 r. (SächsGVBl. str. 648), ostatnio zmieniona art. 8 ust. 8 Ustawy z dnia 6 lipca 2023 r. (SächsGVBl. str. 467).

torium. Natomiast mniejszość duńska w Szlezwiku-Holsztynie otrzymuje ok. dwóch trzecich swojego całkowitego budżetu wynoszącego 80 milionów euro od swojego państwa pochodzenia. Oprócz tego Szlezwik-Holsztyn przekazuje dotację na każdego ucznia wysokości 100 proc. średniej stawki dotacji na ucznia w szkole publicznej na pokrycie kosztów rzeczowych i osobowych - w 2004 r. 48 szkół, do których uczęszczało ok. 5800 uczniów, otrzymało ok. 25 mln Euro. Do tego dochodzi finansowanie z Danii.<sup>99</sup>

### **Przestrzenny charakter ochrony mniejszości**

Z dotychczasowych wywodów jasno wynika, że wiele działań lub regulacji (prawnych) odnosi się do konkretnego terytorium, podobnie jak prawo do samostanowienia ostatecznie również odnosi się do konkretnego terytorium.<sup>100</sup> Język serbołużycki jako wykładowy jest dostępny tylko we wspomnianym wyżej serbołużyckim obszarze zamieszkania, a poza tym określonym obszarem nie ma możliwości umieszczania napisów ani przedstawiania swoich spraw w języku serbołużyckim. Tym, dla których przynależność serbołużycka jest niezbywalnym rdzeniem własnej tożsamości, trudno będzie opuścić swój rodzinny region (w zdefiniowanym i tym samym wyznaczonym obszarze zamieszkania), ponieważ znacznie trudniej jest wtedy korzystać z kultury i języka serbołużyckiego czy umożliwić dzieciom dorastać w świadomości określonej grupy etnicznej. Kontekst przestrzenny był i pozostaje ważny; określa go nie tylko język, ale także kultura, architektura, sposób komunikacji, festiwale czy postrzeganie krajobrazu.<sup>101</sup> Błędem byłoby jednak zakładanie, że mniejszości mogą cieszyć się sensowną ochroną tylko na określonych geograficznie obszarach. Ta kwestia staje się jeszcze bardziej pilna w tym miejscach, gdy dwujęzyczność jest powiązana z wskaźnikami procentowymi, np. w Polsce: jeśli młodzi ludzie z mniejszości niemieckiej będą coraz częściej wyjeżdżać, utrzymanie dwujęzyczności przestanie być oczywiste, ponieważ jej warunkiem jest udział w populacji wynoszący około 20 proc.

Istnieją zatem przepisy dotyczące ochrony mniejszości, które mają zastosowanie tylko na określonych obszarach geograficznych. Obszary zamieszkania stanowią zatem terytorialny zakres obowiązywania przepisów administracyjnych, dot. np. dotacji. Dzięki temu możliwe jest zachowanie i rozwijanie tożsamości, na przykład poprzez pielęgnowanie zwyczajów kulturowych, załatwianie spraw urzędowych w języku mniejszości, edukację szkolną, uczestnic-

---

99 Page, Benjamin: Schulsystem der dänischen Minderheit in Schleswig-Holstein. Hausarbeit an der TU Chemnitz im WS 2008/2009, str. 9.

100 Pernthaler, Peter: Allgemeine Staatslehre und Verfassungslehre. Wien, New York 1986, str. 50.

101 Köstlin, Konrad: Lust aufs Sorbischsein. W: Scholze, Dietrich (red.): Im Wettstreit der Werte. Bautzen 2003, str. 427-445.



two w życiu politycznym i czytanie mediów w języku mniejszości. Z drugiej strony, możliwości te poza wyznaczonym obszarem osiedlenia są praktycznie wykluczone lub, jeśli w ogóle, są trudne do zrealizowania i wymagają ponadprzeciętnego wysiłku osobistego. Czy nie oznacza to zatem pośrednio przywiązania przestrzennego? Prawdopodobne jest również, że zaangażowanie ludności mniejszościowej na rzecz regionu będzie większe.

Dzięki wnioskom z badań regionalnych, iż „obywatele, którzy czują przynależność do swojej przestrzeni, często aktywnie przyczyniają się do jej rozwoju ... [zaś] poczucie przynależności i więzi ... stanowi m.in. motywację, by pomimo trudnych okoliczności pozostać w jakimś miejscu lub do niego wrócić, co ma szczególne znaczenie dla słabych strukturalnie obszarów peryferyjnych”,<sup>102</sup> staje się jasne, jak wielki potencjał mają mniejszości, zwłaszcza w zakresie rozwoju przestrzeni, którą one lub pokolenia ich grupy etnicznej zamieszkiwały i kształtowały, i to nie tylko dla siebie, ale także dla wszystkich innych współmieszkańców. Czy państwo nie powinno skorzystać z tej wiedzy i wspierać wysiłki mniejszości na rzecz całego regionu?

*Za standardowe dzieło naukowe w tej dziedzinie od dawna uważana jest analiza kompetencji z 2007 r.: Minderheiten als Standortfaktor in der deutsch-dänischen Grenzregion [Mniejszości jako czynnik lokalizacji w niemiecko-duńskim regionie przygranicznym], przeprowadzona przez Europejską Akademię Bozen-Bolzano. W badaniu tym dostrzeżono różne zjawiska w niemiecko-duńskim regionie przygranicznym, które na pierwszy rzut oka uwydatniają pozytywne skutki obecności mniejszości oraz wspierania tej mniejszości. Mowa tu o nawet 3 tys. wydarzeń rocznie organizowanych przez różne organizacje mniejszościowe, które przyciągają do 100 tys. odwiedzających, a także o ok. 30 tys. osób odwiedzających muzea mniejszości. Podkreśla się sektor edukacji i doskonalenia zawodowego, w którym 146 prywatnych placówek z budżetem 83 mln euro kształci ok. 10 tys. uczniów. Możliwości rozwoju upatruje się tutaj w kształceniu i badaniach na poziomie uniwersyteckim w sensie wprowadzenia konkretnej debaty o mniejszości niemieckiej do ogólnoswiatowej dyskusji o mniejszościach. Mowa tu również o (szczególnym?) zaangażowaniu społecznym, przede wszystkim na zasadzie wolontariatu, które obejmuje 72 obiektów i budżet w wysokości 7,6 mln euro, a tym samym o wzmacnianiu tożsamości regionalnej. Wreszcie, badanie podkreśla zaangażowanie gospodarcze, zwłaszcza w dziedzinie rolnictwa ekologicznego, ochrony środowiska, szczególnie ochrony wybrzeża, alternatywnej produkcji energii, mediów drukowanych i turystyki kulturalnej, wskazując w ten sposób na potencjał szczególnie wzmocnienia tożsamości regionalnej. Nie należy też zapominać o szkołach mniejszości duńskiej, w których, pomimo spadku ogólnej liczby ludności, liczba uczniów utrzymuje się na*

---

102 Christmann, Gabriela B.: Identität in der ‚Peripherie‘ – Notwendigkeit und Herausforderung für die Regionalentwicklung. IRS Aktuell nr 63 z lipca 2009 r., str. 3 i kolejne.

stałym poziomie, co oznacza, że ludność z grupy większościowej ewidentnie „korzysta”. Do szkół tych uczęszczało w 1988 r. 5165 uczniów, a następnie 5749 w 2002 r., 5714 w 2006 r. i 5698 w 2011 r. Stoi to zatem w sprzeczności z ogólnym przekonaniem o pustoszeniu tej przestrzeni. Nie da się jednak odpowiedzieć na pytanie, czy efekt ten jest większy niż w innych regionach Niemiec. Czy na przykład wydarzenia organizowane i realizowane przez społeczność większościową przy tej samej kwocie finansowania przyciągnęłyby mniej odwiedzających? Czy też muzea, teatry, festiwale itp. organizacji mniejszościowych mają korzystniejszy wskaźnik rentowności? Pytania te zazwyczaj pozostają bez odpowiedzi także w innych badaniach: Na przykład, czy wysoka produktywność jest konsekwencją różnorodności kulturowej, czy też to przede wszystkim wysoka produktywność przyciąga do regionu różnorodność kulturową?

### Przestrzenny charakter ochrony mniejszości Serbołużyczan w Saksonii i Brandenburgii

Fakt, że lokalne przepisy dotyczące ochrony mniejszości mają pozytywny wpływ na mniejszość, a przez to ostatecznie również na większość, tj. na region jako całość, można zaobserwować w przykładzie koncepcji LEADER+ dla Krajobrazu Górnołużyckich Wrzosowisk i Stawów.<sup>103</sup> Jest to region, który składa się bez wyjątku z gmin położonych na serbołużyckim obszarze zamieszkania, ale nie obejmuje go w całości. Dla przykładu, gminy Nebelschütz, Räckelwitz, Crostwitz, Panschwitz-Kuckau i Ralbitz-Rosenthal mają niższe wskaźniki bezrobocia niż cały obszar wsparcia.<sup>104</sup> Rzuca się również w oczy szczególnie wysoki wskaźnik urodzeń w Crostwitz, Ralbitz-Rosenthal, Nebelschütz, Wittichenau, Panschwitz-Kuckau, Räckelwitz, Königswartha i Puschwitz.<sup>105</sup> Ponadto w Górnołużyckim Krajobrazie Wrzosowisk i Stawów w porównaniu z całym regionem Górne Łużyce-Dolny Śląsk i Wolny Kraj Saksonia w latach 1988-1999 ogólny spadek liczby ludności był znacznie niższy, tj. do 97 proc. zamiast 92 proc. dla porównywalnych regionów.

*Z badań statystycznych autora wynika, że serbołużycki obszar zamieszkania na Łużycach posiada odrębny potencjał (nadwyżka żywych urodzeń nad zgonami, napływ / odpływ ludności, udział gmin w podatku VAT). Konstatacja ta znajduje również potwierdzenie w głównych danych za rok 2013, tym bardziej, im ciaśniej zakreślimy krąg wokół tzw. „obszaru rdzennego”*

---

103 LEADER+ Gebietskonzept Oberlausitzer Heide- und Teichlandschaft. Autorzy: Regionales Büro Planowania w Budziszynie, Rezerwat Biosfery Krajobrazu Górnołużyckich Wrzosowisk i Stawów, Institut für Nachhaltige Wirtschaftsentwicklung GmbH, Starostwo w Budziszynie od 2002 do 2006 r.

104 Tamże, str. 10

105 Tamże, str. 6. Zdaniem Vogt, Matthias Theodor: *Sorbisches National-Ensemble. Eine kulturpolitikwissenschaftlichen Analyse*. Görlitz 2008, str. 49, stopa bezrobocia w powiecie Kamenz we wrześniu 2007 r. wynosiła 11,1 proc., jednak wśród Serbołużyczan w katolickim obszarze rdzennym zgodnie z informacjami z regionu liczba ta zmierzała do zera.

serbołużyckiego obszaru zamieszkania (w 2013 r. w porównaniu z 1990 r. ubytek ludności wynosi tylko 93,68 proc. w porównaniu z 84,61 proc. dla całej Saksonii). Obraz ten potwierdzają również aktualne dane: nadwyżka żywych urodzeń nad zgonami na dzień 31 grudnia 2022 r. wynosi minus 7,6 w Saksonii, minus 8,4 w całym regionie Łużyc, ale tylko minus 7,2 na obszarze zamieszkania; liczba ludności zmniejszyła się od 2022 r. w porównaniu z 2002 r. do 94 proc. w Saksonii i do 92 proc. w regionie Górnych Łużyc - podczas gdy liczba ludności na obszarze zamieszkania pozostała mniej więcej na tym samym poziomie: serbołużycki obszar zamieszkania nie jest bynajmniej obszarem emigracji! Można zatem stwierdzić, że ludność serbołużycka jest bardziej skłonna do pozostania, samozatrudnienia i solidarności między sobą, więc kwestia miejsc pracy jest wprawdzie pilna, ale przystania wszystkiego innego?<sup>106</sup>. Istnieją szczególne metody wsparcia, które pozwoliłyby wzmocnić ten potencjał, jeśli ktoś będzie chciał go wykorzystać.

### Przestrzenny charakter ochrony mniejszości niemieckiej na Śląsku/Polska

Polska<sup>107</sup> uznaje dziewięć mniejszości narodowych (w tym mniejszość żydowską!) oraz cztery mniejszości etniczne, które zostały wyróżnione poniżej w nawiasach: Mniejszością narodową, w rozumieniu ustawy, jest grupa obywateli polskich, która spełnia łącznie następujące warunki: 1) jest mniej liczebna od pozostałej części ludności Rzeczypospolitej Polskiej; 2) w sposób istotny odróżnia się od pozostałych obywateli językiem, kulturą lub tradycją; 3) dąży do zachowania swojego języka, kultury lub tradycji; 4) ma świadomość własnej historycznej wspólnoty narodowej i jest ukierunkowana na jej wyrażanie i ochronę; 5) jej przodkowie zamieszkiwali obecne terytorium Rzeczypospolitej Polskiej od co najmniej 100 lat; 6) utożsamia się z narodem zorganizowanym we własnym państwie.

W innym miejscu jest napisane: Nikt nie może być obowiązany do udowodnienia własnej przynależności do danej mniejszości. Osoby należące do mniejszości mają w szczególności prawo do, 1) swobodnego posługiwania się językiem mniejszości w życiu prywatnym i publicznie; 2) rozpowszechniania i wymiany informacji w języku mniejszości; 3) zamieszczania w języku mniejszości informacji o charakterze prywatnym; 4) nauki języka mniejszości lub w

---

106 Elle stwierdza: „W przypadku katolickiego regionu serbołużyckiego Robert Böhmer zakłada, że - przynajmniej do pewnego stopnia - istnieje specjalna „serbołużycka przedsiębiorczość” z „serbołużycką gospodarką”, jednak według Elle, Böhmer nie przedstawia żadnych przekonujących argumentów w tym względzie (Elle, Ludwig: *Minderheitensprache und Wirtschaft. Möglichkeiten zur Einbeziehung des Sorbischen in die ökonomische und administrative Praxis*. Bautzen 2002, str. 26).

107 Zob. Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, Dz.U. 2005 Nr 17 poz. 141, <https://www.gov.pl/web/mniejszosci-narodowe-i-etniczne/ustawa-o-mniejszosciach-narodowych-i-etnicznych-oraz-o-jezyku-regionalnym> [15.11.2023 r.]

języku mniejszości. ... Przed organami gminy, obok języka urzędowego, może być używany, jako język pomocniczy, język mniejszości. 2. Język pomocniczy może być używany jedynie w gminach, w których liczba mieszkańców gminy należących do mniejszości, której język ma być używany jako język pomocniczy, jest nie mniejsza niż 20 proc. ogólnej liczby mieszkańców gminy i które zostały wpisane do Urzędowego Rejestru Gmin, w których używany jest język pomocniczy, zwanego dalej „Urzędowym Rejestrem.“

Mniejszość niemiecka w Polsce zamieszkuje różne regiony. Według spisu powszechnego z 2011 roku w Województwie Opolskim mieszka 78 157 osób należących do mniejszości, w Śląskim 34 799, w Warmińsko-Mazurskim 4 645, w Pomorskim 4 614, w Dolnośląskim 4 509, w Wielkopolskim 3 191, w Zachodniopomorskim 3 165, w Mazowieckim 2 562, w Kujawsko-Pomorskim 2 382, w Lubuskim 1 560 a w Łódzkim 1 383 (łącznie 140 964 osoby).<sup>108</sup> Nawet po spisie powszechnym w 2021 r. liczba ta pozostaje stała (144 177, z czego 23 495 osób podało tożsamość „niemiecką” jako jedyną).<sup>109</sup>

Widoczność obszaru zamieszkania jest niezwykle ważna dla mniejszości, również w Polsce. Art. 10 (1) Ustawy o języku polskim stanowi o tym, że „napisy i informacje w urzędach i instytucjach użyteczności publicznej, a także przeznaczone do odbioru publicznego oraz w środkach transportu publicznego sporządza się w języku polskim. Natomiast art. 10 ust. 2 przewiduje możliwość określenia przez ministra właściwego do spraw administracji publicznej przypadków, w których nazwom w języku polskim mogą towarzyszyć tłumaczenia na język obcy. To upoważnienie zostało wykorzystane w rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 18 marca 2002 r.”<sup>110</sup>

Jeżeli chodzi o wybory, od 1993 r. obowiązuje pięcioprocentowy próg wyborczy, z którego zwolnione są komitety wyborcze mniejszości narodowych. Tutaj „jedynie mniejszości niemieckiej udało się wprowadzić do parlamentu przedstawicieli z własnych list. W 1991 r. miała ona siedem mandatów w Sejmie i jeden mandat w Senacie, w 1993 r. cztery mandaty w Sejmie i dwa w Senacie, w 1997 i 2001 r. po dwa mandaty w Sejmie. Od 2007 r. tylko jeden mandat (Ryszard Galla, również w 2019 r.). Wprawdzie pięcioprocentowy próg nie ma zastosowania do mniejszości narodowych w Polsce, jednak lista mniejszości musi nadal uzyskać 5 proc. poparcia w województwie (nie ma więc gwarancji mandatu, jak się czasem fałszywie twier-

---

108 Dr Sebastian Rosenbaum, Prof. dr hab. Grzegorz Janusz, Zusanna Donath-Kasiura, Joanna Hassa, Tomasz Cuber: *Deutsche Minderheit in Fakten und Zahlen*, 2018

109 *Deutsche Minderheit in Polen* – Wikipedia, [14.10.2023 r.]

110 Zob. *Minderheitenschutz im östlichen Europa. Republik Polen* Tomasz Milej /dr Agnieszka Malicka

dzi). Mniejszość niemiecka w województwie opolskim osiągnęła je w 2019 r., otrzymując 7,9 proc. głosów (32 094), dzięki czemu weszła do Sejmu z poparciem na poziomie 0,17 proc. w skali kraju”.<sup>111</sup> ... Niestety jednak nie zdobyła mandatu w Sejmie w wyborach w 2023 r. Zmniejszająca się liczba mandatów wynika z postępującej stabilizacji sceny politycznej, która i tak utrudnia mniejszym ugrupowaniom zdobycie mandatów. Niezależnie od tego członkowie mniejszości narodowych, w tym działający w organizacjach mniejszościowych, zostali wybrani do Sejmu z list różnych partii politycznych.”<sup>112</sup> Województwo opolskie stanowi pod tym względem ewenement. „Mniejszość niemiecka jest licznie reprezentowana we wszystkich tamtejszych organach decyzyjnych. W wyborach do sejmiku w 2002 r. komitet wyborczy mniejszości niemieckiej uzyskał 18,61 proc. ważnych głosów i tym samym zajął drugie miejsce za komitetem obecnej (luty 2004 r.) koalicji rządzącej (24,51 proc.). We wszystkich dotychczasowych wyborach zdarzały się również przypadki, w których polska większość wybierała na burmistrza osobę pochodzenia niemieckiego w przekonaniu, że będzie ona najlepiej nadawała się na to stanowisko.”<sup>113</sup> Poza tym, obecnym przewodniczącym sejmiku jest członek mniejszości niemieckiej Rafał Bartek.

Także były wojewoda opolski Witold Maciej Zembaczyński kilkakrotnie powtarzał publicznie: „Im więcej osób u nas zna język niemiecki, tym lepiej dla rozwoju regionu, który na współpracy gospodarczej z Niemcami może tylko skorzystać.”<sup>114</sup>

Badania przeprowadzone w odniesieniu do Duńczyków w Szlezewiku-Holsztynie oraz przez autora w odniesieniu do Serbołużyczan prowadzono również w Polsce, a konkretnie w województwie opolskim.<sup>115</sup> Omówię je skrótowo w kolejnym akapicie, choć ogólnie należy odnotować, że główne pytanie badawcze brzmiało: „Czy w oczach swoich członków mniejszość niemiecka w województwie opolskim stanowi wartość dodaną?”, tj. wszystkie dane i dokumenty przedstawiają perspektywę samej mniejszości. Brakuje zestawienia z populacją większościową (np. rozwój populacji, impulsy gospodarcze pochodzące od populacji mniejszościowej w porównaniu z populacją większościową na badanym obszarze), co ogranicza możliwość porównania lub wyciągnięcia wniosków o charakterze ogólnym. Badania opierają

---

111 [www.katholische-sonntagszeitung.de](http://www.katholische-sonntagszeitung.de), 15.10.2019, [14.10.2023 r.]

112 Zob. Minderheitenschutz im östlichen Europa. Republik Polen *Tomasz Milej / dr Agnieszka Malicka*

113 Zob. Minderheitenschutz im östlichen Europa. Republik Polen *Tomasz Milej / dr Agnieszka Malicka*

114 Thomas Urban: *Deutsche in Polen. Geschichte und Gegenwart einer Minderheit*, wydawnictwo C.H.Beck, 2000

115 Magdalena Lemanczyk, Mariusz Baranowski: *Die deutsche Minderheit als (Mehr-)Wert. Analysen aus der Woiwodschaft Oppeln*. V&R unipress, Vandenhoeck&Ruprecht GmbH&Co KG, Getynga, 2021, ISBN Print: 9783847113102, ISBN E-Lib: 9783737013109

się na 280 kwestionariuszach (po 40 kart), które zostały wysłane do organizacji mniejszości niemieckiej. Wskaźnik odpowiedzi wyniósł 257!

Ogólnie ukazuje się wartość dodana i to zarówno płynąca z istnienia grupy mniejszościowej jako takiej, jak i z języka niemieckiego i tożsamości (str. 83). Tam gdzie respondenci przedstawiali opinie innych na temat mniejszości niemieckiej, ocena była przeciętna (od neutralnej do pozytywnej, str. 88). Pozycja mniejszości na tle innych organizacji pozarządowych została oceniona na 59 punktów (na 100 możliwych) (str. 109), ogólna ocena relacji mniejszości w województwie opolskim uzyskała 64 punkty (str. 110), postrzeganie mniejszości niemieckiej przez opinię publiczną w województwie opolskim uzyskało 59 punktów (str. 111), 59 punktów przyznano również, jeżeli chodzi o ocenę rzeczywistego wpływu niemieckich organizacji mniejszościowych w województwie opolskim (str. 113). Działalność kulturalna niemieckich organizacji mniejszościowych w województwie opolskim została oceniona nawet na 67 punktów (str. 115). Można z tego wywnioskować, że prawdopodobnie również grupa większościowa postrzega mniejszość niemiecką w przeważająco pozytywnym świetle i uczestniczy w oferowanych przez nią wydarzeniach.

## Wnioski

- Jeśli trafne są rozważania oraz badania przedstawione w niniejszym artykule, tj.
- analiza kompetencji mniejszości duńskiej w Szlezwiku-Holsztynie,
- badania własne dotyczące Serbołużyczan, jak również
- badania literaturowe dotyczące mniejszości niemieckiej, zwłaszcza na Górnym Śląsku w Polsce,

wówczas ochrona mniejszości nie jest czymś co generuje tylko koszty, ale czymś co ma znaczenie. Wspieranie mniejszości oznaczałoby zatem wspieranie regionu i przynosiłoby korzyści wszystkim - a mniejszość znalazłaby się w centrum społeczeństwa, nie byłaby już nieobecna.<sup>116</sup>

Można stwierdzić, że w odniesieniu do wielu wskaźników skuteczna ochrona mniejszości jest związana z przestrzenią, zwłaszcza w obszarze wyborów, nabywania i używania języka, finansowania i wielojęzycznego oznakowania. Za pozytywny efekt takiego wydzielenia należy również uznać „percepcję zewnętrzną”. Oznacza to jednak również, że ochrona mniejszości

---

116 Zob. *Blanka Mouralová i Jan Šícha*: 1500 Quadratmeter und 800 Jahre Leben. Visionen eines Museums von einem abwesenden Minderheit, w: „Selbstbilder der Minderheiten. Nationale und ethnische Minderheiten im Museum“ Peter Dragsbo (red.)

wymaga prowadzenia pewnych statystyk (dotyczących mniejszości). Tylko ten, kto zna siebie, może forsować pozytywne zmiany. Można zatem założyć, że tożsamość regionalna zapewnią regionom szczególną wartość dodaną. Państwo może zatem zadać sobie pytanie, jakie rozwiązania infrastrukturalne, w tym w szczególności te ukierunkowane na ochronę mniejszości, należy zapewnić, aby ludzie mogli pozostać w tym regionie lub do niego powrócić. Oprócz możliwości zatrudnienia, na pierwszym miejscu znajdują się tutaj możliwości edukacyjne i wspieranie rodzin. To oznaczałoby, że kwestie związane z ochroną mniejszości nie mogłyby dłużej być rozumiane wyłącznie jako polityka kulturalna. To właśnie takie podejście z definicji „degraduje” je w Niemczech do sprawy krajów związkowych, zaś odpowiedzialność RFN przewiduje co najwyżej pomocniczo. Polityka dotycząca mniejszości, ochrona i wspieranie mniejszości nie powinny opierać się na odizolowanych politykach indywidualnych lub nieskoordynowanych politykach sektorowych. Poszczególne polityki regionalne należałoby traktować jako całość, która jest czymś więcej niż sumą wszystkich części.

Z drugiej strony, wobec mniejszości pojawiłyby się wówczas nowe oczekiwania, a mianowicie oczekiwanie udziału w polityce ogólnej. Członkowie mniejszości, którzy zazwyczaj postrzegają siebie jako mniejszości tylko w sensie etnicznym, powinni angażować swoje kompetencje ogólne na rzecz rozwoju społecznego. Jeśli kompetencje mniejszości miałyby być ograniczone wyłącznie do spraw tej mniejszości, wówczas taka mniejszość pozostałaby jedynie tolerowaną społecznością etniczną w populacji większościowej. Autor jest jednak przekonany, że wspieranie mniejszości jest istotnym czynnikiem polityki regionalnej.

## **Analiza pojednania: niemieckojęzyczna historiografia Polski dotycząca okresu II wojny światowej**

*Frank Grelka*

### **Słowo wstępne**

Druga wojna światowa przyniosła Polsce katastrofalne skutki: zginęło ponad 5,5 mln obywateli polskich, w tym prawie trzy miliony Żydów. Szacuje się, że Polska straciła 38% swojego przedwojennego majątku. W badaniach jakościowych prowadzonych pod kątem pojednania polsko-niemieckiego poświęcono wiele uwagi cierpieniom, których nie da się ująć ilościowo, oraz konsekwencjom, jakie w tamtych latach niosły za sobą rządy narodowosocjalistyczne w Polsce. Katalog biblioteki Niemieckiego Instytutu Spraw Polskich w Darmstadt zawiera około 1900 publikacji dotyczących lat 1939-1945. Wpisując w wyszukiwarkę tego samego katalogu hasło „stosunki polsko-niemieckie” otrzymujemy ponad 1800 wyników. Rosnąca liczba publikacji na temat narodowosocjalistycznej polityki okupacyjnej w Polsce, zwłaszcza po 1989 roku, konkuruje z liczbą publikacji na temat historii stosunków między oboma krajami po 1945 roku.

Ta nić rozbieżności między badaniami opartymi na faktach a naturalnym dążeniem do porozumienia jest charakterystyczna dla niemieckich badań nad Polską. To, co Takimitsu Morikawa w kulturoznawstwie określa mianem „przebaczenia”, ma nie mniejsze zastosowanie w badaniach historycznych. Bez względu na to, jak trudno jest racjonalnie pojąć przebaczenie czy pojednanie, zawsze było i zawsze będzie ono praktykowane w różnych formach, a świ-



at nauki musi po prostu zaakceptować ten fakt i się z nim zmierzyć.<sup>117</sup> Przyczynkiem do takiej naukowej debaty był czynny akt przebaczenia „braciom niemieckim” przez biskupów polskich, który miał miejsce 18 listopada 1965 roku, kiedy to padły słynne słowa „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”.<sup>118</sup> Na przestrzeni kolejnych dziesięcioleci ocena niemieckich zbrodni wojennych w Polsce nie polegała na zrównywaniu niemieckiej winy i polskiego cierpienia, ale na nieantagonistycznym przeplataniu historii sprawców i ofiar. Ta jednoczesna symetria i asymetria stanowi swoistą podstawę dla polsko-niemieckich badań nad II wojną światową. Zamiast stać się epizodyczną „praktyką komunikacyjną”<sup>119</sup>, przekształciła się w swego rodzaju dyskurs pojednania. Z perspektywy czasu warto wspomnieć, że ten dyskurs naukowy nie był pozbawiony alternatyw, bowiem w czasie wojny i po jej zakończeniu powstała znaczna liczba publikacji apologetycznych w języku niemieckim, których wartość źródłowa w zakresie historii wojskowości nie powinna być bagatelizowana.<sup>120</sup>

Niniejszy zarys niemieckiej historiografii Polski od 1989 roku pokazuje, w jaki sposób badania prowadzone poza miejscem jednej z największych zbrodni w dziejach ludzkości stały się w pewnym sensie doświadczeniem historycznym, które zostało potwierdzone naukowo.<sup>121</sup> W rozdziale „Badania podstawowe” omówiono rolę badań historycznych w relacjach międzypaństwowych do 1989 roku. Następnie w sekcji „Badania nad odpowiedzialnością” przedstawiono tematycznie zarys głównych pozycji niemieckojęzycznej literatury przedmiotu z ostatnich 30 lat. Na zakończenie wspomniano o dwóch dużych polsko-niemieckich projektach, które w szczególny sposób korespondują z ideą historii ponadnarodowej.

## Badania podstawowe

Najbardziej przekonujące jak dotąd badanie w zakresie profesjonalnie prowadzonej polsko-niemieckiej historiografii autorstwa Stefana Gutha umieszcza dialog polsko-niemieckich historyków na styku ideologicznych uprzedzeń i politycznej koniunktury. Książka ilustruje,

---

117 Takemitsu Morikawa, Verzeihen, Versöhnen, Vergessen: Einführung, w: tamże: Verzeihen, Versöhnen, Vergessen. Soziologische Perspektiven, str. 3-18, tu str. 5.

118 Igor Kąkolewski, Die Rolle des Schulbuchdialogs in den Versöhnungsprozessen nach dem Zweiten Weltkrieg bis zum Anfang des 21. Jahrhunderts: Frankreich – Deutschland – Polen, w: Stephan Lehnstaedt (red.) Schuld ohne Sühne? Deutschland und die Verbrechen in Polen im Zweiten Weltkrieg, str. 23-56, tu str. 33-34.

119 Felix Ackermann Nach der Versöhnung Polen und Deutsche: eine Beziehungsdiagnose (Osteuropa 9-10/2022), str. 5–38, tu str. 9 i 37.

120 Co najmniej 128 tytułów tego rodzaju: Waldemar Rezmer, Kampania polska 1939 r. w historiografii III Rzeszy. Wprowadzenie bibliograficzne do tematyki, w: Przegląd Historyczno-Wojskowy 2022, 3 (281), str. 119-147, tu str. 127.

121 Christoph Cornelissen i Paolo Pezzino (red.), Historikerkommissionen und historische Konfliktbewältigung, Berlin i Boston 2018, str. 9-10.

w jaki sposób dialog polsko-niemiecki kształtował się w latach 1918-1965 w kontekście ideologicznych heterostereotypów, i jak od momentu jego nawiązania wskazywał nowe drogi do uregulowania stosunków politycznych między oboma państwami. Z jednej strony istniały polskie badania poświęcone krajom zachodnim i niemieckie badania poświęcone krajom wschodnim, które zdominowane były przez apologetyczne prace prowadzone na zlecenie w oparciu o wrogie wyobrażenia i założenia siłowo-polityczne sprowadzające się do poszukiwania legitymizacji i realizacji celów obu państw. Blisko dwadzieścia lat po wojnie powstała zupełnie nowa szkoła niemieckich i polskich historyków zajmujących się badaniem niemieckiej wojny zaborczej w Polsce. Tym razem dyskurs otworzył się na wymiar relacji międzyludzkich w historii, stając się tym samym katalizatorem zbliżenia dialogu historycznego między ekspertami po obu stronach.<sup>122</sup>

Kamieniami milowymi tej samokrytycznej debaty na temat niemieckiej historii w Polsce były trzy monografie, które do dziś są uznawane za najważniejsze niemieckojęzyczne publikacje dotyczące Polski, mimo iż rzadko kiedy pojawia się w nich wątek zbrodni Wehrmachtu, są to: Kapitał niemieckiej polityki okupacyjnej Hansa Roosa z 1959 roku,<sup>123</sup> 200 lat niemieckiej polityki wobec Polski Martina Broszata<sup>124</sup> oraz esej ówczesnego dyrektora Instytutu Historii Współczesnej Helmuta Krausnicka na temat niemieckiej polityki eksterminacyjnej w Polsce.<sup>125</sup>

Poprzedziły je pojawiające się począwszy od lat 50. XX wieku edycje źródłowe Karola Mariana Pospieszalskiego z poznańskiego Instytutu Zachodniego,<sup>126</sup> które po stronie niemieckiej znalazły swój odpowiednik w publikacji Dziennika Hansa Franka, Gubernatora Generalnego w Krakowie, wydanej przez Wolfganga Jacobmeyera w 1975 roku.<sup>127</sup> Pierwsze publikacje źródłowe dotyczyły polskich Żydów i pojawiły się już w 1946 roku.<sup>128</sup> Jeszcze przed 1970 rokiem polscy historycy publikowali prace poświęcone zaangażowaniu niemieckich policjantów i żołnierzy w ludobójstwo, z kolei w NRD i PRL-u pojawiały się już opracowania

---

122 Stefan Guth, *Geschichte als Politik. Der deutsch-polnische Historikerdialog im 20. Jahrhundert*, Berlin 2015, str. 362.

123 Hans Roos, *Polen in der Besatzungszeit*, w: Werner Markert (red.), *Osteuropa-Handbuch Polen*, Kolonia/Graz 1959, str. 167–193.

124 Martin Broszat, *200 Jahre deutsche Polenpolitik*, Monachium 1963.

125 Krausnick, Helmut, *Hitler und die Morde in Polen. Ein Beitrag zum Konflikt zwischen Heer und SS um die Verwaltung der besetzten Gebiete*, w: *VfZ* 11 (1963), str. 196-209.

126 Karol Marian Pospieszalski (red.), *Hitlerowskie „prawo” okupacyjne w Polsce. Część I: Ziemie „wcielone”*, Poznań 1952.

127 Werner Präg i Wolfgang Jacobmeyer (red.), *Das Diensttagebuch des deutschen Generalgouverneurs in Polen 1939-1945*, Stuttgart 1975.

128 Nachman Blumental/Józef Kiermisz/Artur Eisenbach (red.), *Dokumenty, materiały do dziejów okupacji w Niemczech*, Centralna Żydowska Komisja Historyczna przy CK Żydów Polskich, t. 1-3, Warszawa 1946.

na temat wykorzystywania polskich robotników przymusowych w przemyśle niemieckim.<sup>129</sup> Specjalistom nieobca jest przede wszystkim frankfurcka rozprawa Gerharda Eisenblättera o Generalnym Gubernatorstwie.<sup>130</sup> Należy tutaj także wymienić Christopa Kleßmanna i jego pierwsze ważne opracowanie na temat polskiego oporu wobec rządów nazistowskich.<sup>131</sup> Późniejsze prace Włodzimierza Borodzieja i Klaus-Petera Friedricha przypominają historykom, jak koncepcja społeczeństwa w stanie obrony kształtuje pamięć zbiorową Polaków o okresie okupacji niemieckiej do dnia dzisiejszego.<sup>132</sup>

## Badania nad odpowiedzialnością

W przeciwieństwie do badań podstawowych, które jeszcze w okresie zimnej wojny koncentrowały się na dokumentowaniu sprawców i ich czynów, począwszy od lat dziewięćdziesiątych XX w. niemieckie badania nad Polską skupiały się na motywach i intencjach samego procesu mordowania oraz na indywidualnej i zbiorowej odpowiedzialności przedstawicieli władz okupacyjnych. Od tego czasu w badaniach nad historią okupacji przeważają monograficzne rozprawy na temat Holokaustu w Polsce.<sup>133</sup> Otwarcie archiwów Europy Środkowo-Wschodniej w latach 90. utorowało drogę do źródłowej dokumentacji zbrodni niemieckich w okupowanej Polsce. W tym kontekście niezmiennie wyróżniają się prace Dietera Pohla i Thomasa Sandkühlera z lat 90,<sup>134</sup> którzy jako pierwsi opisali skalę prześladowań i mordów dokonywanych w

- 
- 129 Szymon Datner, 55 dni Wehrmachtu w Polsce. Zbrodnie dokonane na polskiej ludności cywilnej w okresie 1 IX-25 X 1939, Warszawa 1967; Kazimierz Leszczyński, Działalność Einsatzgruppen Policji Bezpieczeństwa na ziemiach polskich w 1939 r. w świetle dokumentów, w: Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce 22 (1971), str. 7-290; Alfred Konieczny i Herbert Szczugacz (red.), Praca przymusowa Polaków pod panowaniem hitlerowskim 1939-1945, Poznań 1976; Eva Seeber, Zwangsarbeiter in der faschistischen Kriegswirtschaft. Die Deportation und Ausbeutung polnischer Bürger unter besonderer Berücksichtigung der Lage der Arbeiter aus dem sogenannten Generalgouvernement (1939-1945), Berlin (Wschód) 1964.
- 130 Gerhard Eisenblätter, Grundlinien der Politik des Reichs gegenüber dem Generalgouvernement, Frankfurt n. Menem 1969.
- 131 Christoph Kleßmann, Die Selbstbehauptung einer Nation. NS-Kulturpolitik und polnische Widerstandsbewegung 1939-1945, Düsseldorf 1971.
- 132 Włodzimierz Borodziej, Terror und Politik. Die deutsche Polizei und die polnische Widerstandsbewegung im Generalgouvernement 1939-1944, Moguncja 1999; Klaus-Peter Friedrich, Über den Widerstandsmythos im besetzten Polen in der Historiographie, w: 1999, 13 (1998), numer 1, s. 10-60.
- 133 Fundamentalne dla narracji niemieckich badań nad II wojną światową: Robert Traba, „O potrzebie nowych badań nad niemiecką okupacją Polski w czasie II wojny światowej”, w: Robert Traba, Katarzyna Woniak (red.), „Fikcyjna rzeczywistość”. Codzienność, światy przeżywane i pamięć niemieckiej okupacji w Polsce, Warszawa 2016.
- 134 Thomas Sandkühler, „Endlösung“ in Galizien. Der Judenmord in Ostpolen und die Rettungsinitiativen von Berthold Beitz 1941-1944, Bonn 1996; Dieter Pohl, Nationalsozialistische Judenverfolgung in Ostgalizien 1941-1944. Organisation und Durchführung eines staatlichen Massenverbrechens, Monachium 1996; Dieter Pohl, Von der „Judenpolitik“ zum Judenmord. Der Distrikt Lublin des Generalgouvernements 1939-1944,

dystryktach lubelskim i galicyjskim, czyli w tych regionach Generalnego Gubernatorstwa, w których odsetek ludności żydowskiej przed 1939 roku był najwyższy i gdzie ocalało jedynie około dwóch do trzech procent żydów. W pierwszej dekadzie XXI wieku w centrum zainteresowania badaczy znalazła się Polska Centralna. Dwie kolejne monografie poświęcone dystryktowi radomskiemu Generalnego Gubernatorstwa koncentrują się zarówno na prześladowaniach żydów,<sup>135</sup> jak i na wyzysku polskiej ludności katolickiej.<sup>136</sup> Bogdan Musiał, niemiecki historyk polskiego pochodzenia, podkreślił znaczenie dystryktu lubelskiego jako eksperymentalnego pola nazistowskiej polityki eksterminacyjnej. Po raz pierwszy dokonał on wówczas analizy wkładu niemieckich urzędników w ludobójstwo w Polsce,<sup>137</sup> który to wątek Markus Roth kontynuował dziesięć lat później, przeprowadzając analizę biograficzną przywódców nazistowskiej administracji regionalnej w Polsce.<sup>138</sup>

Dopiero około 2010 roku w dwóch antologiach po raz pierwszy podkreślono konieczność równoległego badania sowieckiej i narodowosocjalistycznej polityki okupacyjnej.<sup>139</sup> Nowe badania dotyczące sprawców obejmują rozprawę Maximiliana Beckera na temat niemieckich prawników<sup>140</sup> oraz kompletny opis „kraju Warty” Michaela Albertiego.<sup>141</sup> W tym samym roku ukazała się nowa pozycja Andrei Löw na temat istoty Holokaustu właśnie w tej części okupowanych przez Niemców terenów Polski, która została włączona do Rzeszy.<sup>142</sup> Tym, co w jej badaniach zasługuje na szczególną uwagę, jest to, że autorka po raz pierwszy konsekwentnie dokonuje analizy z perspektywy ofiar żydowskich i opiera swoje badania głównie na świadectwach ocalałych i zamordowanych. W myśl koncepcji racjonalności rządzenia Gerhard

---

Frankfurt n. Menem 1993.

- 135 Andrzej Młynarczyk *Judenmord in Zentralpolen. Der Distrikt Radom im Generalgouvernement 1939–1945*, Darmstadt 2007.
- 136 Robert Seidel, *Deutsche Besatzungspolitik in Polen. Der Distrikt Radom 1939–1945*, Paderborn 2006.
- 137 Bogdan Musiał, *Deutsche Zivilverwaltung und Judenverfolgung im Generalgouvernement: eine Fallstudie zum Distrikt Lublin 1939 – 1944*, Wiesbaden 1999.
- 138 Markus Roth, *Herrenmenschen. Die deutschen Kreishauptleute im besetzten Polen. Karrierewege, Herrschaftspraxis, Nachgeschichte*, Getynga 2009.
- 139 Jacek Andrzej Młynarczyk (red.), *Polen unter deutscher und sowjetischer Besatzung 1939–1945*, Osnabrück 2009; Böhler, Jochen; Lehnstaedt, Stephan (red.): *Gewalt und Alltag im besetzten Polen 1939–1945*, Osnabrück 2012; nowa praca podkreśla zamierzone zbieżności obu systemów okupacyjnych: Alexandra Pulvermacher, *Erzfeind Polen. Sowjetische und deutsche Widerstandsbekämpfung im besetzten Polen, September 1939 – Juni 1941*, Dissertation, Klagenfurt 2022.
- 140 Maximilian Becker, *Mitstreiter im Volkstumskampf. Deutsche Justiz in den eingegliederten Ostgebieten 1939–1945*, Berlin 2014.
- 141 Michael Alberti, *Die Verfolgung und Vernichtung der Juden im Reichsgau Wartheland 1939–1945*, Wiesbaden 2006.
- 142 Andrea Löw, *Juden im Getto Litzmannstadt. Lebensbedingungen, Selbstwahrnehmung, Verhalten*, Getynga 2006.

Wolf pokazuje, jak nazistowską politykę germanizacji w dużej mierze kształtowały kryteria pragmatyczne, a nie koncepcje narodu i rasy.<sup>143</sup> Na wstępie swojego znakomitego opracowania na temat niemieckich rzezi polskiej ludności cywilnej Daniel Brewing wskazuje, że niemieckie zbrodnie na polskiej ludności cywilnej są aktualne po dziś dzień, bowiem żyją jeszcze ludzie którzy boleśnie odczuwają skutki masowych zbrodni niemieckich okupantów i wciąż noszą ich ślady.<sup>144</sup>

Już kilka lat wcześniej Jochen Böehler zdołał dotrzeć do szerszej publiczności swoją pracą na temat masowych egzekucji polskiej ludności cywilnej przez oddziały Wehrmachtu w pierwszych tygodniach II wojny światowej.<sup>145</sup> To, jak ważna dla teraźniejszości ofiar nazistowskiego reżimu jest przeszłość, pokazała debata na temat ocalałych z Holokaustu, którzy pracowali w getcie podczas nazistowskich prześladowań Żydów i którzy od 2002 roku mogą z tego tytułu ubiegać się o odszkodowania.<sup>146</sup> Na potrzeby dydaktycznego opracowania problematyki okupacji niemieckiej w ostatnich latach ukazały się dwie podstawowe edycje źródłowe, które po raz kolejny dowodzą, że zbrodnicza praktyka niemieckich władz cywilnych od samego początku była wymierzona w całą ludność Polski.<sup>147</sup> Na koniec należy wspomnieć o nowej monografii, która rzuca światło na rolę niemieckich urzędników skarbowych w nazistowskiej polityce okupacyjnej w Polsce.<sup>148</sup>

Następnie omówiono dwa duże projekty naukowe. Polsko-niemiecki projekt podręcznika „Europa. Nasza historia”/„Europa. Unsere Geschichte” oraz publikacja „Miejsca pamięci”.<sup>149</sup>

## Podręcznik

Założeniem było, aby wspólny podręcznik przedstawiał możliwie obiektywny obraz obywateli obu narodów w jednej Europie. Z tego względu redaktorom zależało na umieszczeniu

---

143 Gerhard Wolf, *Ideologie und Herrschaftsrationalität. Nationalsozialistische Germanisierungspolitik in Polen*, Hamburg 2012.

144 Daniel Brewing, *Im Schatten von Auschwitz. Deutsche Massaker an polnischen Zivilisten 1939-1945*, Darmstadt 2016.

145 Jochen Böehler, *Auftakt zum Vernichtungskrieg. Die Wehrmacht in Polen 1939*, Frankfurt n. Menem: Fischer Taschenbuch Verlag 2006.

146 Jürgen Hensel/Stephan Lehnstaedt (red.), *Arbeit in den nationalsozialistischen Ghettos*, Osnabrück 2013.

147 Stephan Lehnstaedt / Jochen Böehler (red.): *Die Berichte der Einsatzgruppen aus Polen 1939*, Berlin 2013; Klaus-Peter Friedrich (red.): *Die Verfolgung und Ermordung der europäischen Juden durch das nationalsozialistische Deutschland 1933-1945. t. 4: Polen September 1939 – Juli 1941*, Monachium 2011.

148 Ramona Bräu, *Die Plünderung Polens: die Reichsfinanzverwaltung in den Jahren der Besetzung (1939-1945)*, Berlin 2022.

149 Jako udany przykład osadzenia historii Polski w ramach historii europejskiej: Hans-Jürgen Bömelburg i Michael G. Müller (red.), *Polen in der europäischen Geschichte. t. 1-3*, Stuttgart 2017-2020.

nie tylko współczesnego opisu wydarzeń historycznych, czyli całej 1000-letniej historii relacji, ale także na przygotowaniu dla niemieckich i polskich uczniów zagadnień związanych z kulturą pamięci w obu krajach. Jednym z najważniejszych rezultatów tego ponadnarodowego projektu jest wspólny czterotomowy podręcznik szkolny pt. „Europa – unsere Geschichte/Europa. Nasza historia”, opublikowany w latach 2016–2020. Współredaktor Igor Kąkolewski opisuje go jako przystanek na drodze „europejskiego procesu pojednania po II wojnie światowej”. Poza bilateralnym charakterem dialogu w ramach Wspólnej Polsko-Niemieckiej Komisji Podręcznikowej, utworzonej w 1972 roku,<sup>150</sup> publikacja ta stanowi jednocześnie ważny impuls do europeizacji historii XX wieku. Pochodzi od ludzi dobrej woli, którzy „chcą przewyciężyć dziesięciolecia konfliktów i uprzedzeń między narodami”.<sup>151</sup> W tegorocznym oświadczeniu obaj przewodniczący Komisji przedstawili europejskie podejście do projektu podręcznika. Projekt ten pokazuje wspólny i wieloperspektywny obraz przeszłości Europy Zachodniej i Wschodniej, rezygnując przy tym z jednostronnych narracji narodowych.<sup>152</sup>

Podręcznik ten może rzeczywiście służyć za wzór dla przyszłych projektów dwunarodowych o charakterze europejskim, gdyż przekazuje wiedzę o historii Polski i Niemiec w ujęciu ponadnarodowym, jednocześnie odwołując się do teraźniejszości na potrzeby polskich i niemieckich uczniów w XXI wieku. Autorzy w sposób spójny przedstawiają to, co można określić mianem codziennych i życiowych historii osób żyjących współcześnie. Nie traktują tego w kategoriach narracji moralnej, lecz pozwalają ofiarom zabrać głos, by w kontekście ideologii totalitarnych przedstawić osobisty wymiar historii współczesnej w atrakcyjny dydaktyczny sposób. Tak na przykład w rozdziale poświęconym II wojnie światowej, uczniowie mogą przeczytać historie o przeżyciach ofiar prześladowań z całej okupowanej przez Niemców Europy.<sup>153</sup>

## Polsko-niemieckie miejsca pamięci

Tytuły pierwszych trzech tomów „Polsko-niemieckich miejsc pamięci” same w sobie stanowią wezwanie do kolegialnego zgłębienia niemieckiej i polskiej historii wydarzeń w kontekście ponadnarodowej historii pamięci europejskiej. Innymi słowy, miejsca pamięci,

---

150 Simone Lässig/Thomas Strobel, Towards a Joint German-Polish History Textbook. Historical Roots, Structures and Challenges, w: Korostelina/Lässig (red.), *History Education Beyond the Nation*, Londyn 2013, str. 90–119.

151 Kąkolewski, *Schulbuchdialog*, str. 24 i str. 48.

152 Oświadczenie współprzewodniczących Wspólnej Polsko-Niemieckiej Komisji Podręcznikowej: <https://schulbuchkommission.eu/stellungnahme-der-co-vorsitzenden-der-gemeinsamen-deutsch-polnischen-schulbuchkommission/> [14.07.2023 r.]

153 Polsko-niemiecka Komisja Podręcznikowa (red.), *Europa. Nasza historia*, 8, Warszawa 2020, str. 21–31.

które mają różne znaczenie dla tożsamości i być może nawiązują do antagonistycznej historii wydarzeń, ale z historiograficznego punktu widzenia w żadnym wypadku nie wykluczają się wzajemnie, nawet jeśli taka była intencja tradycyjnych polskich lub niemieckich wspólnot pamięci. Anna Labentz znalazła na to dobre określenie a mianowicie „bilateralne miejsce pamięci”, które w kontekście redukcji określeń „niemiecki” i „polski” do wymiaru czysto narodowego może mieć działanie prewencyjne.<sup>154</sup>

W odniesieniu do II wojny światowej wspomniano tu jedynie o dwóch tego typu „miejscach pamięci”. Z wpisu na temat powstania w getcie warszawskim w 1943 roku<sup>155</sup> jasno wynika, że niemieccy okupanci nie tylko zrównali stolicę Polski z ziemią, ale też zmusili Polaków do pogodzenia się likwidacją społeczności żydowskiej w powojennej Polsce. Dzisiejsza lektura zapisów dotyczących paktu Hitler-Stalin o nieagresji z 1939 roku, zawartych w tym samym wydaniu, ewidentnie pokazuje,<sup>156</sup> że traktat ten wykracza daleko poza formalny akt czwartego rozbioru Polski na początku II wojny światowej i dotyczy ofiar obecnej wojny na Ukrainie. Od czasu rosyjskiej inwazji w lutym 2022 r., niemiecko-rosyjski rewizjonistyczny konsensus z 1918 r. jest coraz bardziej zagrożony. Dyskurs polityczny reaguje na to koncepcją „punktu zwrotnego”, który ma wskazywać na nową przyszłość stosunków między Niemcami a Europą Środkowo-Wschodnią. W przeciwieństwie do takiego jednostronnego zwrotu we własnym działaniu politycznym przebaczenie jest otwartym dialogiem, wyrazem pragnienia pokoju w naszym wspólnym Domu, Europie, również z naszymi rosyjskimi sąsiadami, gdy tylko podejmą oni stosowne kroki w tym kierunku.<sup>157</sup>

## Perspektywy

Ten krótki zarys niemieckojęzycznej literatury badawczej od 1990 roku uwidacznia przede wszystkim trzy kwestie. Po pierwsze, że okupacja Polski jest tylko jednym z wielu tematów w niemieckojęzycznych opracowaniach naukowych dotyczących reżimu nazistowskiego w całej Europie i pod względem interpretacji ma zupełnie inny wydźwięk społeczny niż w Polsce. Po drugie, że temat ten znajduje się dopiero na początku swojej drogi, w odniesieniu do rzeczywistego przedstawienia roli nazistowskiego terroru oraz relacji między sprawcami a

---

154 Anna Labentz, Bilaterale Erinnerungsorte. Überlegungen zum Forschungsansatz der Deutsche-Polnischen Erinnerungsort, w: *Historie, Jahrbuch des Zentrums für Historische Forschung Berlin der Polnischen Akademie der Wissenschaften*, serie 8-9, 2015/2016, str. 66-78, tu str. 71.

155 Beate Kosmala, Gettoaufstand. Helden wider Willen, w: Hans-Henning Hahn und Robert Traba, *Deutsch-polnische Erinnerungsorte*, t. 1, Paderborn 2015, str. 375-400.

156 Felix Ackermann, Die vierte Teilung Polens ?, w: *tamże*, str. 325-339.

157 Zobacz również: Nikolai Epplée, Die unbequeme Vergangenheit. Vom Umgang mit Staatsverbrechen in Russland und anderswo, aus dem Russischen von Anselm Bühling, Frankfurt n. Menem 2023.

ofiarami. Po trzecie, że badania prowadzone codziennie, lokalnie lub też analizy przypadków prowadzone w obrębie nauk społecznych i kulturowych nadal pozostają w sferze postulatów. O ile niemiecka historiografia Polski intensywnie badała kwestie masowych zbrodni, wciąż niewiele wiemy o bezradnych reakcjach większości polskiej, katolickiej ludności na codzienny terror okupacyjny.<sup>158</sup> Jedna z polskich autorek wskazała ostatnio, że w przyszłości badania mogłyby się bardziej koncentrować na bezradności ofiar aniżeli na absolutyzmie sprawców.<sup>159</sup>

---

158 W ciągu najbliższych trzech lat powstanie nowy podręcznik szkolny o historii okupacji dotyczący m.in. tych aspektów: <https://www.dpws.de/stiftung/pressemitteilungen/ergebnisse-der-sonderausschreibungen/> [18.07.2023 r.].

159 Agnieszka Dauksza, Ludzie nieznaczni doświadczają przemocy II wojny. O potrzebie badania świadectw bezsilności, w: *Teksty Drugie* (2020), wyd. 3, str. 38-58.



## Wyjazdy młodzieży do miejsc pamięci w Polsce

*Uwe Hofschläger*

Urząd ds. Dzieci i Młodzieży w Berlinie-Spandau już w latach 70. organizował regularne wyjazdy do miejsc upamiętniających ofiary zbrodni nazistowskich, początkowo do obozów w Sachsenhausen i Oświęcimiu, później także do obozów w Ravensbrück, Buchenwaldzie, Theresienstadt, Stutthofie, Majdanku i Bełżcu. Ponadto w Budapeszcie i we Francji organizowano spotkania ze świadkami historii.

Natomiast od 1990 r. to niemieckie stowarzyszenie Jugendgeschichtswerkstatt Spandau (JGW), instytucja zajmująca się edukacją młodzieży przy Urzędzie ds. Dzieci i Młodzieży w Berlinie-Spandau, odpowiada za organizację i realizację wyjazdów do miejsc pamięci dla młodzieży ze Spandau. Obecnie każdego roku odbywają się trzy takie wyjazdy. Są one dofinansowywane przez Urząd ds. Dzieci i Młodzieży, dzięki czemu uczestnicy pokrywają z własnej kieszeni jedynie niewielką część kosztów podróży.

W ramach działań stowarzyszenia Jugendgeschichtswerkstatt młodzież ma szansę zapoznać się z historią Spandau, między innymi zwiedzając miasto i jego okolice, wyszukując stare zdjęcia i dokumenty w archiwach, przeprowadzając wywiady ze świadkami historii, a wyniki swojej pracy udostępnia w formie wystawy, oprowadzania po okolicy czy publikacji. Jednym z głównych zadań młodzieży jest zbadanie historii Spandau pod kątem żydowskiej historii miasta, okresu narodowego socjalizmu i prześladowań Żydów, a także historii powo-

jennej.

Badanie lokalnej historii promuje rozwój krytycznej świadomości historycznej wśród młodych ludzi.

Od 2008 roku stowarzyszenie JGW koordynuje projekt „Kamienie pamięci” w powiecie Spandau.

Poniżej chciałbym przedstawić praktyczną stronę wyjazdów do miejsc pamięci, a także wrażenia ich uczestników:

### **Dlaczego organizujemy wycieczki do miejsc pamięci?**

Wizyty w miejscach pamięci są dobrym sposobem na pogłębienie wiedzy przekazywanej w szkołach na temat okresu narodowego socjalizmu. Intensywne zajęcia, które odbywają się w autentycznych miejscach zbrodni i trwają ponad tydzień, dają młodym ludziom szansę na spojrzenie na ten temat z innej perspektywy niż ta, którą oferują zajęcia teoretyczne w szkole. W ten sposób naprawdę można uwrażliwić młodzież na zbrodnie dokonywane przez narodowych socjalistów.

Wielokrotnie spotykam młodych ludzi, którzy kojarzą okres nazizmu niemal wyłącznie z mordowaniem niemieckich Żydów. Nie zdają sobie sprawy, że największą grupę żydowskich ofiar stanowiła ludność zamieszkująca tereny Europy Wschodniej, w tym Polski i krajów byłego Związku Radzieckiego. Wielu z nich nie zdaje sobie również sprawy z konsekwentnego eliminowania oporu wobec nazistów, zarówno w Niemczech, jak i w okupowanych krajach. Dlatego właśnie tematy te stanowią integralną część organizowanych przez nas wyjazdów do Polski.

Ponadto wyjazdy te mają również na celu pokazanie młodym ludziom Polski i umożliwienie im bliższego kontaktu z naszym bezpośrednim sąsiadem, oddalonym zaledwie 100 km od Berlina-Spandau. Nawiązujemy kontakt z Polakami, jemy polskie potrawy i poznajemy historię kraju. Niekiedy uczestnicy zechcą wybrać się na dłuższą, samodzielnie organizowaną, wycieczkę do Krakowa, Lublina lub nad Morze Bałtyckie.

Naszym celem jest wzmocnienie idei demokracji wśród młodych ludzi, ich postawy wobec rasizmu i antysemityzmu, choćby w dyskusjach, które niestety wciąż się toczą na tematy jak np.: Czy Holocaust w ogóle istniał? Nie wszystko to co działo się w tamtych czasach było takie złe, itp.

### **Organizacja i przygotowanie wyjazdów do miejsc pamięci**

Wyjazdy do miejsc pamięci są z reguły organizowane we współpracy ze szkołą, centrum młodzieżowym lub parafią kościelną w Spandau. Przed wyjazdem odbywają się obowiązkowe

spotkania przygotowujące młodzież do wyjazdu. Z naszego doświadczenia wynika, że odpowiednio przygotowanie jest niezbędne, aby uczestnicy wiedzieli, czego mogą się spodziewać i aby nie poczuli się przytłoczeni wyobrażeniami, licznymi spostrzeżeniami i emocjami, które pojawiają się na miejscu. Wizyta w byłym nazistowskim obozie koncentracyjnym jest dla młodych ludzi silnym przeżyciem emocjonalnym, do którego powinni być dobrze przygotowani i w którym na miejscu należy ich umiejętnie wspierać. Wykorzystujemy do tego materiały filmowe, nagrania przeprowadzonych przez nas wywiadów ze świadkami historii, przekazujemy ogólne informacje na temat systemu nazistowskich obozów, a także oczywiście szczegółowo opowiadamy o obozach koncentracyjnych, które odwiedzimy. Zakładamy, że uczniowie mają już pewną podstawową wiedzę na temat ery nazistowskiej. Coraz częściej pojawia się pytanie: Co stało się ze sprawcami po 1945 roku? Na to pytanie odpowiadamy między innymi bardzo dobrą dokumentacją filmową Eberharda Fechnera o procesie załogi Majdanka, który toczył się w Düsseldorfie w latach 1975-1981. Po tym zwykle następuje długa i intensywna dyskusja na temat tego, jak nazistowscy sprawcy byli traktowani w Republice Federalnej Niemiec i NRD.

Ponadto poruszamy temat kultury żydowskiej, czym ona w ogóle jest, a także historii społeczności żydowskiej w Spandau.

Bardzo ważne jest dla nas ukazanie związku ze Spandau, miejscem, w którym mieszkają uczestnicy. Co Oświęcim czy Majdanek mają wspólnego ze Spandau?

Również w Spandau mieszkali ludzie wyznania mojżeszowego, którzy pozbawieni praw i upokorzeni zostali deportowani do Oświęcimia, Majdanka lub innych obozów i zamordowani. W trakcie przygotowań bardzo dokładnie poznajemy biografie tych osób. Dla uczestników przygotowaliśmy broszury informacyjne o objętości 50-60 stron A4. Zawierają one informacje o wszystkich miejscach pamięci, które regularnie odwiedzamy. Oprócz wzmianek o Spandau można zapoznać się z historią obozu lub miejsca pamięci, a także z ogólnym zarysem historii danego kraju, na przykład Polski.

Stowarzyszenie JGW przejmuje na siebie całą organizację wyjazdu oraz merytoryczne wsparcie uczestników na miejscu. Grupa wiekowa, do której kierujemy naszą ofertę, to najczęściej uczniowie w wieku 15-16 lat. Sześciodniowe wycieczki odbywają się w grupach liczących od 12 do 30 osób. Urząd ds. dzieci i młodzieży w Spandau pokrywa około 50% kosztów, umożliwiając tym samym wzięcie udziału w wyjazdach wszystkim młodym ludziom.

Przejazdy odbywają się pociągiem. Dlaczego pociągiem, a nie samolotem? Jest kilka powodów. Pociąg jest najbardziej przyjaznym dla środowiska środkiem transportu, a wielu młodych ludzi nigdy wcześniej nim nie podróżowało. Dla większości młodzieży wyjazdy wakacyjne z rodzicami zwykle zaczynają się na lotnisku. Dla mnie zatem ważne jest, aby uświadomić im jakie możliwości daje podróżowanie pociągiem. Przejazd pociągiem do Krakowa lub Lublina trwa od 9 do 12 godzin, w zależności od połączenia. Czas ten daje młodym ludzi-

om możliwość zostawienia za sobą życia codziennego w Berlinie i przygotowania się mentalnie i merytorycznie do pobytu w nowym miejscu. To samo dotyczy podróży powrotnej: mogą w ciszy i spokoju przemyśleć to, co widzieli i czego doświadczyli, mogą wymienić się spostrzeżeniami, na co zwykle nie ma już czasu po powrocie do codzienności.

Kolejną zaletą jest to, że młodzi ludzie mają szansę zaobserwować dzielące te miasta odległości, dostrzec zmieniające się otoczenie. To, jak daleko od Berlina znajdują się niemieckie miejsca zbrodni, to, że nagle na tablicach na dworcach widzą język polski, to, że wraz z odległością zmienia się również krajobraz.

Po powrocie odbywają się spotkania podsumowujące, podczas których zastanawiamy się nad tym, czego doświadczyliśmy podczas wyjazdu i wspólnie to dokumentujemy. Wynikiem tej dokumentacji może być broszura, wystawa, film, prezentacja w Internecie lub inna forma spotkania. Często pojawia się również inicjatywa ułożenia kamieni upamiętniających ofiary. Nie wszyscy młodzi ludzie mogą porozmawiać z rodzicami czy innymi bliskimi o tym, czego doświadczyli i co widzieli podczas wycieczki, co również bierzemy pod uwagę organizując tego typu spotkania.

## Zajęcia na miejscu: poznawanie i doświadczenie

Jak przebiega wizyta w miejscu pamięci, jakie są wrażenia uczestników?

W tym miejscu chciałbym bardziej szczegółowo opowiedzieć o wyjazdach do miejsc pamięci na Majdanku i w Oświęcimiu, a także wskazać pojawiające się problemy. Uczestnicy dzielą się poniżej swoimi osobistymi wrażeniami, które w większości były spisywane każdego wieczoru po zakończeniu zwiedzania. Te codzienne wrażenia o wiele lepiej niż moje słowa ukazują, jakie znaczenie mają te wyjazdy dla młodych ludzi.

Oprócz wizyty w miejscu pamięci, w programie wszystkich wyjazdów przewidziane są również wycieczki po mieście poświęcone historii Żydów i Polaków oraz okresowi okupacji niemieckiej, a także wizyty w muzeach i synagogach. Każdego wieczoru uczestnicy spotykają się, aby opowiedzieć o swoich wrażeniach z minionego dnia, a także zadać nurtujące ich pytania na które możemy udzielić odpowiedzi.

Poniżej chciałbym szczegółowo przedstawić program naszej sześciodniowej wycieczki do Lublina.

**Dzień 1:** Wyjazd.

**Dzień 2:** Całodzienne zwiedzanie Lublina z przewodnikiem dotyczące historii Lublina, Polski oraz okresu okupacji niemieckiej i Akcji Reinhardt, w tym wizyta w Teatrze NN.

**Dzień 3:** Kilkugodzinne zwiedzanie z przewodnikiem miejsca pamięci na Majdanku, a następnie czas na samodzielne lub grupowe zwiedzanie kompleksu. Późnym popołudniem czas

wolny.

**Dzień 4:** Całodniowa wycieczka do miejsca pamięci byłego obozu zagłady w Bełżcu i wizyta w Zamościu.

**Dzień 5:** Całodniowa wizyta w miejscu pamięci na Majdanku; warsztaty połączone z możliwością samodzielnej eksploracji miejsca pamięci.

**Dzień 6:** Powrót.

Chciałbym podkreślić w tym miejscu ogromne zaangażowanie pracowników miejsc pamięci w organizację programu na miejscu; na szczególne wyróżnienie zasługuje zastępca dyrektora miejsca pamięci na Majdanku, pan Wiesław Wysok.

Zwiedzanie Lublina z przewodnikiem stanowi doskonale merytoryczne wprowadzenie do programu wyjazdu. Uczestnicy poznają miasto i jego historię oraz historię prześladowań Żydów i Akcji Reinhardt. Wystawa Wielka księga miasta (w Bramie Grodzkiej) w Teatrze NN na temat prześladowań Żydów w Lublinie doskonale tę wiedzę uzupełnia i jest bardzo dobrze oceniana przez młodzież.

*Oprowadzanie po Lublinie było bardzo interesujące, zwłaszcza dlatego, że mogliśmy dowiedzieć się nieco więcej o ogólnej historii Polski. Powiedzenie „Nie ufaj zieleni” [niem. Misstraut den Gruenanlagen] szczególnie utkwiło mi w pamięci gdy zdałem sobie sprawę, jak wiele się za nim kryje.*

*Wycieczka była dla mnie źródłem wielu fascynujących spostrzeżeń. Kto by pomyślał, że tam gdzie dzisiaj znajdują się tereny zielone, stały niegdyś liczne domy?*

Dla wielu młodych ludzi wizyta w miejscu pamięci na Majdanku jest ich pierwszą wizytą w miejscu pamięci obozu koncentracyjnego, a widok komory gazowej i ciasnych baraków wywołuje u nich silne emocje (cytaty nie zostały zredagowane).

*Miałem pewne wyobrażenie o tym, jak wygląda obóz koncentracyjny, ale nie sądziłem, że jest aż tak duży, i byłem zdumiony, zwłaszcza gdy wspomniano, że planowana była jego rozbudowa. W trakcie zwiedzania nie mogłem zrozumieć, dlaczego ludzie zostali zmuszeni do życia w takich warunkach. Starłem się wyobrazić sobie to jak najbardziej realistycznie, ale tak naprawdę byłem w stanie pojąć może 1/3 tego, co oni przeżyli.*

*Na trzecim polu, w jednym z baraków, znajdowały się buty ofiar. Wszystkie były ułożone jeden na drugim, co tworzyło naprawdę przerażający obraz. Na początku nie chciałem tam w ogóle wchodzić, poczułem się bardzo nieswojo, ale udało mi się na chwilę zajrzeć do środka. To, co mnie naprawdę zachwyciło, to fakt, że kobiety w barakach założyły radio. Pomyślałem, że to wspaniale, że kobiety próbowały się nawzajem wspierać i chociaż na chwilę zagłuszyć wszystko dookoła. Trudno mi zrozumieć historię tamtych czasów. Widzę zdjęcia, znalezione przedmioty i inne rzeczy z tamtego okresu, ale myśl, że ludzie mogli być tak chorzy, nie mieści mi się w głowie.*

Najbardziej przeraziła mnie opowieść o szefie krematorium, który ciepłem z płonących zwłok podgrzewał sobie wodę do kąpeli. Zbrodnie popełniane na ludziach były okrutne. Tracili oni swoją godność i znosili upokorzenia. Jak bardzo chory musiał być psychopata, który wymyślił te metody.

Komora gazowa. Hasło o druzgocącym znaczeniu, które w ciągu kilku sekund potrafi uciścić każdego. A teraz stoję tutaj, naprzeciwko miejsca, z którego ludzie wbrew swojej woli szli na śmierć. Ściany milczą, ale niebieski odcień Cyklonu B zdaje się mówić wiele. Język, którego nie można zrozumieć, można go tylko poczuć. Ja jednak czuję tylko pustkę, nie jestem w stanie myśleć, po prostu milczę. Cisza otacza mnie i pochłania jak zakłęcie. A jednak coś jest inaczej, bo cisza zdaje się krzyżeć. Nagle czuję strach, smutek, niezrozumienie wobec morderców – to nie dająca się opisać wybuchowa mieszanina uczuć, przed którą próbuję uciec. Ale na próżno – zdradzają mnie szkliste oczy. Oczy, które mogą ujrzeć światło dzienne, gdy tylko wyjdę z przedsionka komory. Teraz emocje biorą nade mną górę, bo widzę przed sobą oczy. Oczy pozbawione wszelkiej nadziei. Oczy, które wiedzą, że śmierć już na nie czeka.

Wycieczka do miejsca pamięci w Bełżcu bardzo dobrze uzupełnia to, czego dowiedziałem się do tej pory. Moim zdaniem to właśnie miejsce szczególnie dobrze i w okrutny sposób obrazuje politykę eksterminacyjną narodowych socjalistów. Młodzież ma podobne odczucia. W zależności od kondycji uczestników, późnym popołudniem zaplanowano krótkie zwiedzanie z przewodnikiem lub czas wolny i obiad w Zamościu.

Po dniu spędzonym w obozie koncentracyjnym na Majdanku nie przypuszczałem, że można zobaczyć coś jeszcze bardziej przerażającego. Obóz zagłady w Bełżcu pochłonął w ciągu 10 miesięcy pół miliona istnień ludzkich. Liczby, które trudno sobie wyobrazić zarówno w trakcie wizyty, jak i kilka dni później.

Mówiło się, że gdy szli tą ścieżką, pozostało im zaledwie kilka minut życia. Wąska ścieżka utworzona przez dwie ściany wznoszące się coraz wyżej wywołuje we mnie poczucie przytłoczenia. Nie ma tu już starych komór gazowych, ale przeszłość jest wciąż wszechobecna. Mam wrażenie, że z sekundy na sekundę zbliżam się do piekła, bo moje ciało ogarnia lodowate zimno, a myśli ustępują miejsca pustce. Stąd nie ma drogi powrotnej, zawładnął mną strach. Zatrzymuję się przed dużą tablicą pamiątkową. Setki nazwisk przesywają mnie zimnym dreszczem. Nazwisk, za którymi kiedyś stali ludzie, których istnienie zostało bezlitośnie wymazane.

Biorąc pod uwagę liczbę ofiar i obszar Majdanka, to miejsce pamięci mocno mnie zaskoczyło. Tyle zła na tak małym przestrzeni. Architektom udało się to dobrze zwizualizować, przynajmniej do mnie dotarły te obrazy i ich przesłanie.

Ostatni dzień w Lublinie to powrót do miejsca pamięci na Majdanku. Warsztaty, intensywne prace z oryginalnymi dokumentami z archiwum na temat różnych zagadnień związanych z obozem koncentracyjnym, wymagają od młodych ludzi aktywnego współuczestnictwa, które jest przez nich bardzo dobrze odbierane. Podoba im się również możliwość samodzielnego

poruszania się po terenie miejsca pamięci, we własnym tempie i bez przewodnika.

*Hermine Braunsteiner, nazwisko, które pozornie nie zapowiada niczego złego. Kryje się za nim jednak kobieta pełna nienawiści i brutalności. Krwiożerczość być może dopełniłaby jej opisu, ale mój umysł huczy od pytań, na które na próżno szukam odpowiedzi. Młoda kobieta, która pragnęła sukcesu, stała się morderczą maszyną. Jak nisko musi upaść człowiek, by sprzedać swoją duszę za odrobinę władzy nad setkami istnień? A przede wszystkim — jak niebezpieczne może być pragnienie władzy dla nas w dzisiejszych, oświeconych czasach?*

*Praca nad tymi dokumentami była niezwykle pouczająca. Wcześniej mogliśmy sobie mniej więcej wyobrazić, co się tam działo, ale dzięki dokumentom mieliśmy dokładniejszy wgląd w przeszłość. Co więcej, pracowaliśmy w terenie, co skłoniło mnie do refleksji, że to wszystko wcale nie jest tak odległe jak nam się wydaje.*

Trudno jest z góry zainteresować młodych ludzi wycieczką do Lublina czy też miejscem pamięci na Majdanku. Wszyscy doskonale kojarzą Oświęcim, być może słyszeli o urokach Krakowa i to tam by najchętniej pojechali. Nigdy natomiast nie słyszeli o innych nazistowskich miejscach pamięci w Polsce, byłych obozach zagłady Sobiborze, Treblince czy Bełżcu. Ale dla mnie ważne jest, aby młodzi ludzie dowiedzieli się, że na terenie dzisiejszej Polski istniało wiele niemieckich obozów koncentracyjnych, nie tylko w Oświęcimiu.

W trakcie wyjazdu do miejsc pamięci w Oświęcimiu zatrzymujemy się na nocleg w Krakowie. Tam czeka nas oprowadzanie po mieście śladami historii oraz zwiedzanie dawnej dzielnicy żydowskiej Kazimierz wraz z cmentarzem i terenem dawnego krakowskiego getta. Ważnym punktem programu jest wizyta na imponującej wystawie *Kraków pod okupacją hitlerowską 1939-1945* w dawnej fabryce Oskara Schindlera. Jednak fakt, że Kraków stał się obecnie magnesem przyciągającym turystów, a wystawa cieszy się dużą popularnością, odbiera nam nieco elastyczności. Bilety na wystawę trzeba rezerwować z dużym wyprzedzeniem na konkretne godziny. Ogranicza mi to swobodę reagowania na potrzeby młodzieży w trakcie zwiedzania krakowskiego Kazimierza, co wcześniej było wielką zaletą, jako że sam jestem przewodnikiem tej wycieczki.

*Szczególne wrażenie zrobiły na mnie dzisiaj nagrobki i tablice upamiętniające Żydów, znajdujące się przed cmentarzem żydowskim i synagogą. Trudno było mi sobie wyobrazić, że ludzie w tamtych czasach po prostu zniszczyli te groby i pamięć o zmarłych Żydach, a następnie wykorzystywali te miejsca jako wysypisko śmieci.*

*Zdałem sobie sprawę, że istnieje duża różnica między żydowskim a chrześcijańskim podejściem do wiary. Niesamowicie ciekawy był fakt, że nagrobki Żydów powinny stać wiecznie.*

*Dla mnie ten dzień był tak intensywny i poruszający, że w niektórych momentach czułem, że nie dam rady już więcej unieść.*

*Relacja z wystawy poświęconej okresowi okupacji w „Fabryce Schindlera”:*

*Za pomocą gipsowych figurek odtworzono scenę w krakowskim getcie; ciasnota w mieszka-*

*niu, niepewność i strach były dla mnie namacalne, podobnie jak przecucie, że mało komu uda się przeżyć.*

*Wieczorem udaliśmy się na polsko-żydowską kolację, na której oprócz pysznego jedzenia towarzyszyła nam niezwykła muzyka klezmerska. Miło było doświadczyć czegoś takiego.*

*Punktem kulminacyjnym dnia był dla mnie wieczór w „Klezmer Hois” — restauracji, która wyglądała bardziej jak staromodny, dość przytulny duży salon. Muzyka wydawała mi się znajoma i jednocześnie tak intensywna i poruszająca, że jedzenie niemal zeszło na dalszy plan.*

Na miejsce pamięci w Oświęcimiu przeznaczamy dwa dni, rozdzielając zwiedzanie obozu macierzystego i Brzezinki. Wielu uczestników prosiło o to by nie łączyć zwiedzania całego miejsca pamięci jednego dnia, tak jak robiliśmy to wcześniej. Dzięki temu uczestnicy mają więcej czasu i energii na bliższe poznanie każdego z tych miejsc. Wizyta w miejscu pamięci w Oświęcimiu zmieniła się na przestrzeni czasów ze względu na duże zainteresowanie turystów. Obecnie trzeba ją planować z dużym wyprzedzeniem, aby móc zamówić oprowadzanie z niemieckojęzycznym przewodnikiem. To dobrze, że tak wiele osób chce zobaczyć to miejsce pamięci, ale planowanie wyjazdu z młodzieżą z tak dużym wyprzedzeniem jest zazwyczaj trudne.

Dotychczas po zakończeniu oprowadzania z przewodnikiem mogliśmy zostać na terenie obozu głównego i skorzystać z okazji, aby jeszcze raz samodzielnie lub w małych grupach odwiedzić niektóre miejsca i obejrzeć wystawy, przez które z przewodnikiem tylko szybko przeszliśmy. Dziś grupy muszą opuścić teren byłego obozu głównego zaraz po zakończeniu zwiedzania z przewodnikiem.

Niemniej jednak wizyta w tym miejscu jest wyjątkowym przeżyciem dla młodych ludzi.

*Kiedy na początku przyjechaliśmy do Oświęcimia wydawało mi się, że jest to po prostu kolejna „atrakcja turystyczna”, ponieważ było tam tak tłoczno. Dopiero gdy zrobiło się pusto, tak naprawdę uświadomiłem sobie, w jak strasznym i „obciążającym” miejscu się znaleźliśmy.*

*Wokół tego miejsca krążą tysiące opowieści, dziś udało nam się do nich zbliżyć. Znaczenie tego miejsca zyskało zupełnie nowy wymiar. Przestało ono być tylko liczbą, a stało się... uczuciem. Stosy włosów, okularów i ubrań, tańczące obrazy i zimne fasady przypominają nam o absurdzie, którego skalę trudno sobie wyobrazić.*

*Ponadto dowiedziałem się, że na wystawie w Oświęcimiu nie ma żadnych ograniczeń, co do eksponatów. Nie sądziłem, że będzie można zobaczyć zdjęcia wychudzonych kobiet, stosy włosów i innych osobistych przedmiotów. Rzeczy te są moim zdaniem zbyt osobiste (zwłaszcza zdjęcia wycieńczonych kobiet). Uważam, że powinniśmy okazać tym ludziom więcej szacunku.*

*Kiedy następnie staliśmy przy ruinach jednego z krematoriów, gdzie odczytywaliśmy nazwiska Żydów ze Spandau, którzy zginęli w tym obozie, atmosfera w grupie stała się nie do zniesienia. Część osób zaczęła płakać, nie mogąc już dłużej powstrzymać łez, inni natomiast próbowali zagłuszać emocje włączając odtwarzacze MP3. To, co mnie w tym momencie szczególnie dotknę-*



*ło, to fakt, że to Niemcy byli sprawcami tych zbrodni, a my, Niemcy, stoimy tu teraz i nie możemy zrozumieć, jak coś takiego w ogóle mogło się wydarzyć.*

## **Co przywieźliśmy i jak zmieniło to nas w dłuższej perspektywie?**

Odwiedzenie miejsca pamięci w obozie koncentracyjnym, dawnym obozie zagłady, zobaczenie autentycznego miejsca, w którym dochodziło do aktów niesprawiedliwości, tortur i morderstw, jest dla młodych ludzi bardzo intensywnym doświadczeniem, którego nigdy nie zapomną. Jesteśmy przekonani, że udało nam się dzięki temu zachęcić młodzież do przeciwstawienia się pravicowemu ekstremizmowi, rasizmowi, antysemityzmowi i wszelkim formom grupowej wrogości wobec ludzi. Jest to o tyle ważne, że ugrupowania i partie nacjonalistyczne w Niemczech i Europie mają obecnie coraz więcej zwolenników, populizm i polaryzacja stają się coraz silniejsze i trzeba podjąć konkretne działania, by się temu przeciwstawić. Edukacja polityczna i znajomość historii są tu nieodzownym elementem.

O wrażeniach z pobytu, o tym, co wyjazd ten wniósł w życie uczestników, o tym młodzież opowiada potem swoim przyjaciołom i rodzinie, przekazując dalej to, czego się nauczyli. W przypadku niektórych uczestników zauważyłem, że wycieczka rozbudziła ich zainteresowanie i skłoniła do głębszego zajęcia się okresem narodowego socjalizmu i jego konsekwencjami. W ramach działalności Stowarzyszenia Jugendgeschichtswerkstatt młodzież prowadzi badania dotyczące czasów nazistowskich i układa kamienie upamiętniające ofiary. Młodzi ludzie, których spotykam po latach, opowiadają, jak wiele znaczył dla nich ten wyjazd, że często wracając do niego myślami, że te doświadczenia ich ukształtowały.

Mamy nadzieję, że rozbudziliśmy w młodych ludziach również zainteresowanie innymi kulturami, innymi krajami, zwłaszcza Polską, a tym samym promowaliśmy dialog międzykulturowy i międzynarodowe zrozumienie.

W przyszłości Stowarzyszenie Jugendgeschichtswerkstatt oraz Urząd ds. Dzieci i Młodzieży w Spandau będą nadal organizować i przeprowadzać wyjazdy do miejsc pamięci, a także wspierać je finansowo. Obecnie organizujemy do trzech wyjazdów rocznie i pracujemy nad tym, aby w nadchodzących latach móc zaoferować ich jeszcze więcej. Widzimy duże zapotrzebowanie zarówno wśród naszych partnerów, jak i młodzieży szkolnej ze Spandau.

Często spotykam się z pytaniem, czy i jak zmienili się młodzi ludzie w ciągu ostatnich 20 lat, odkąd sam organizuję wyjazdy do miejsc pamięci i w nich współuczestniczę. Jedną z różnic jest na pewno zmiana struktury grupy w wyniku rosnącej migracji. Coraz więcej młodzieży lub ich rodziców przybyło do Niemiec w ostatnich latach i dekadach. A zatem to nie ich przodkowie byli bezpośrednio zaangażowani w zbrodnie popełnione w czasach nazistowskich, to nie oni patrzyli z boku, działali w ruchu oporu lub byli prześladowani. Zmieniło się więc podejście do tego tematu. Nie możemy już zakładać, jak to miało miejsce w przeszłość-

ci, że temat zawsze przynajmniej częściowo dotyczy osobistej historii rodzinnej uczestników.

Nie zmienia to jednak niczego w odczuciach jakie młodzi ludzie mają wobec zbrodni nazistowskich. Ich wrażenia i emocje związane z arbitralnością tego czasu, z nieludzką dyktaturą, z grupową mizantropią są takie same:

*Wizyta w Auschwitz zmieniła mnie i myślę też, że już zawsze będzie mi towarzyszyć. Teraz, gdy minęło już trochę czasu, jestem bardzo wdzięczny za tę wizytę i postrzegam ją jako bardzo cenną lekcję, ponieważ żadne zdjęcie, żaden film dokumentalny nie są w stanie odtworzyć i poruszyć w człowieku tego, co robi wizyta w takim miejscu.*

### **Źródła cytatów:**

Publikacje Stowarzyszenia Jugendgeschichtswerkstatt Spandau.

NIGDY WIĘCEJ Wyjazd Gimnazjum im. Carla Friedricha von Siemens do do Miejsc Pamięci w Krakowie i Oświęcimiu 2006; Zeszyt 19.

WYJAZD DO LUBLINA 4.9.-8.9.2017 r., uczniów Gimnazjum im. Carla Friedricha von Siemens, 2017; Zeszyt 34.

WRAŻENIA Z WYJAZDU DO MIEJSC PAMIĘCI W OŚWIĘCIMIU I KRAKOWIE uczniów szkoły średniej im. Martina Bubera, 2019; Zeszyt 37

## Dom Polsko-Niemiecki. Upamiętnienie – Spotkanie – Zrozumienie

*Agnieszka Wierzcholska & Robert Parzer*

Ze strony internetowej towarzyszącej wystawie pt. „Polacy z wyboru” dowiadujemy się, że: „Karol Ksawery Wojciech Szlenkier walczył w Powstaniu Warszawskim, po upadku którego trafił do obozu jenieckiego Stalag X-B Sandbostel w Niemczech”.<sup>160</sup> Fakt, że powstańcy warszawscy po nadaniu im statusu kombatantów trafiali do obozów jenieckich jest powszechnie znany. Niewielu jednak kojarzy nazwisko Szlenkier, które odgrywa ważną rolę w projekcie „Dom Polsko-Niemiecki. Upamiętnienie - Spotkanie – Zrozumienie”:

Zarówno Karol Ksawery, jak i jego ojciec Karol Stanisław Szlenkier byli ofiarami niemieckiego okupanta. Drugi z nich, uczeń słynnego profesora Wilhelma Röntgena, doktor fizyki i matematyki oraz przemysłowiec, został w sierpniu 1944 roku rozstrzelany w Alei Szuca w pierwszych dniach po wybuchu Powstania Warszawskiego. Kilka dni później Niemcy zamordowali również jego żonę Halinę.

Historia rodziny Szlenkierów pozwala znacznie lepiej poznać polsko-niemieckie współzależności niż historia prześladowań warszawiaków przez Niemców w czasie II wojny światowej. Właśnie dlatego tak dobrze wpasowuje się w założenia projektu przyszłego „Domu Polsko-Niemieckiego”, w którym chcielibyśmy jednocześnie przełamywać narodowe narracje

---

160 <https://www.polacyzwyboru.pl/de/helden/familien/szlenker#default>, pobrane w dniu 18.10.2023

i poszukiwać wspólnych historii.

Rodzina Schlenkerów pochodziła ze Schwarzwaldu i wyemigrowała do Torunia w XVII wieku, podczas wojny trzydziestoletniej. W XIX wieku spolszczyła pisownię swojego nazwiska ze Schlenker, najpierw na Szenker, a ostatecznie na Szlenkier. W 1861 roku w polskim powstaniu przeciwko carskiej Rosji ważną rolę odegrał jeden z przodków rodziny Szlenkierów. W obliczu groźby ponownego aresztowania w październiku 1863 r. przekroczył on nielegalnie granicę z Prusami i przez Akwizgran udał się do Paryża.<sup>161</sup>

Ulica, na której został zastrzelony syn Karola Szlenkiera, Aleja Szucha, została nazwana na cześć polskiej rodziny, której przodkowie również pochodzili z Niemiec. Aleja Szucha to szczególne miejsce dla wszystkich warszawiaków, ponieważ w latach 1939 - 1944 mieściła się tam siedziba Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa dystryktu warszawskiego. Każdy, kto trafił na Szucha, musiał liczyć się z torturami, więzieniem a nawet śmiercią. Mówienie o tych rodzinnych historiach pozwala poszerzyć horyzonty wiedzy. Okres II wojny światowej stanowić będzie główną oś tematyczną przyszłego Domu Polsko-Niemieckiego, zostanie on jednak osadzony w znacznie szerszym kontekście polsko-niemieckiej historii.

### **Nasza koncepcja przewiduje utworzenie trzech „filarów”:**

1. Pomnik: Współczesny pomnik upamiętniający ofiary II wojny światowej w Polsce pod okupacją niemiecką powinien być wyrazistym elementem artystycznym wkomponowanym w budynek lub w krajobraz otaczający Dom Polsko-Niemiecki. Umożliwi on upamiętnienie ofiar zarówno w sposób indywidualny, jak i oficjalny (np. poprzez złożenie wieńców). Artyści zostaną zaproszeni do udziału w wieloetapowym konkursie pomysłów na najlepszy projekt. O tym, który projekt budynku i symbolu pamięci stanie się wyrazem trwałej odpowiedzialności Niemiec, zadecyduje wybitne jury.
2. Wystawy stałe i czasowe: Wiedza o tym, co jest upamiętniane i dlaczego, jest niezbędna w celu stworzenia żywej, empatycznej pamięci, a jednocześnie adresowania treści do następnych pokoleń w sposób perspektywiczny. Planowany Dom Polsko-Niemiecki ma upamiętniać cierpienia Polaków w latach 1939 - 1945 i gwałtowną śmierć ponad pięciu milionów polskich obywateli, w tym około trzech milionów żydowskich dzieci, kobiet i mężczyzn. Centralnym punktem działalności Domu Polsko-Niemieckiego - zarówno pod względem emocjonalnym, jak i realizowanych działań - będzie II wojna światowa oraz napaść Niemiec na Polskę i trwająca sześć lat okupacja. Tematem wystawy stałej będą nie tylko działania wojenne, ale przede wszystkim codzienność ludności cywilnej, żyjącej pod okupacją niemiecką oraz jej reakcje, a także cywilny i zbrojny opór ludności okupowanej.

---

161 Ebd.

Sztandarowymi przykładami takiej działalności są Powstanie w Getcie Warszawskim w 1943 r. oraz Powstanie Warszawskie w 1944 r. Wielu Polaków doświadczyło również pracy przymusowej, więzienia, deportacji i uchodźstwa. Holokaust polskich Żydów przedstawiony zostanie jako część historii Polski za czasów niemieckich rządów terroru i jego długofalowych konsekwencji. Okupacja sowiecka w latach 1939 - 1941 i reorganizacja Polski jako państwa satelickiego Moskwy od 1944 r. wraz z utratą ziem wschodnich mają fundamentalne znaczenie dla zrozumienia polskiej historii. Druga wojna światowa stanowi zatem centralny element wystawy stałej, który zostanie przedstawiony w szerszym kontekście.

3. Program edukacyjny: Dom Polsko-Niemiecki jako edukacyjna przestrzeń do spotkań powinna być rozwijana przez niezależnych ekspertów zgodnie z europejskim, długofalowym podejściem i z wykorzystaniem najnowocześniejszych rozwiązań projektowych, z dala od interesów partykularnych. W miejscach pamięci kierujemy się standardami pozaszkolnej edukacji, takimi jak nauka oparta na prowadzeniu badań oraz promowanie empatii wobec ofiar, rozwijając te kompetencje w kontekście polsko-niemieckim. Jest to możliwe dzięki różnym zasobom posiadanej wiedzy, obowiązującym kanonom (lub ich brakowi), różnym podejściom i metodom. Tematy historyczne umieszcza się w realnym kontekście, na przykład w odniesieniu do różnych doświadczeń migracyjnych i historii rodzinnych uczestników programów edukacyjnych, a tym samym nadaje się im znaczenie społeczne. Tematy wybierane są w zależności od potrzeb uczestników i mogą dotyczyć np. przemocy stosowanej wobec Polek i Polaków w czasie II wojny światowej, jak również innych okresów w historii stosunków polsko-niemieckich. Oprócz wymiany międzykulturowej ważna jest również wymiana międzypokoleniowa.

## Rys historyczny

W kontekście polsko-niemieckim idea budowy w Berlinie pomnika upamiętniającego Polaków zamordowanych i prześladowanych podczas II wojny światowej pojawiła się już około roku 2010. Jednym z ważnych orędowników był Władysław Bartoszewski, który jako były więzień obozu w Oświęcimiu, posiadający odznaczenie Sprawiedliwy wśród Narodów Świata, powstaniec i więzień komunistycznej dyktatury oraz jeden z architektów polsko-niemieckiego pojednania po II wojnie światowej, wniósł moralny wkład w realizację tego przedsięwzięcia. Niemniej jednak dopiero w 2017 roku pomysł ten zaczął być publicznie dostrzegany w samych Niemczech. Byli przewodniczący Bundestagu Rita Süsmuth i Wolfgang Thierse, były prezes Federalnego Urzędu Budownictwa i Planowania Regionalnego Florian Mausbach, ówczesny prezes Niemieckiego Instytutu Polskiego Dieter Bingen, a także Andreas Nachama i ponad 100 innych zwolenników wezwało niemiecką opinię publiczną do budowy w centrum

Berlina „polskiego pomnika upamiętniającego polskie ofiary niemieckiej okupacji z lat 1939 – 1945”<sup>162</sup>. Inicjatywę tę szczególnie aktywnie wspiera od 2017 r. Niemiecki Instytut Polski.

Wspomniana inicjatywa spotkała się jednak również z negatywnymi reakcjami opinii publicznej. Krytyka dotyczyła głównie dwóch aspektów: Z jednej strony obawiano się ponownej nacjonalizacji pamięci, a z drugiej, że sam pomnik, tj. bez wiedzy o tym, co wydarzyło się w okupowanej Polsce podczas II wojny światowej, będzie co prawda obiektem symbolicznym, ale ostatecznie niewystarczającym. Wynika to z faktu, że Niemcy wciąż niewiele wiedzą o tym, co działo się w okupowanej Polsce podczas II wojny światowej.<sup>163</sup> W ramach debaty publicznej dość szybko okazało się, że oprócz pomnika potrzebna jest również edukacja historyczna. Aby nie dopuścić do ponownej nacjonalizacji, pojawiły się różne propozycje, takie jak utworzenie centrum dokumentacji niemieckiej wojny eksterminacyjnej na Wschodzie, które swoją działalnością oprócz Polaków objęłoby także inne narody. Ostatecznie przyjęto pomysł utworzenia centrum dokumentacji „II wojny światowej i okupacji niemieckiej w Europie”<sup>164</sup> zaproponowany przez Fundację Pamięci Pomordowanych Żydów Europy. Jednocześnie m.in. Niemiecki Instytut Polski opowiedział się za kontynuacją prac nad pomysłem upamiętnienia polskich ofiar okupacji niemieckiej i uhonorowania szczególnie sąsiedztwa z Polską.

Od 2020 roku Fundacja Pamięci Pomordowanych Żydów Europy i Niemiecki Instytut Polski prowadziły wspólne działania, które przyczyniły się do przyjęcia przez Bundestag tzw. „podwójnej uchwały”: o stworzeniu zarówno Centrum dokumentacji, edukacji i pamięci historii II wojny światowej i okupacji niemieckiej w Europie, które docelowo ma powstać pod patronatem Fundacji Niemieckiego Muzeum Historycznego, jak i miejsca „...oddającego sprawiedliwość charakterowi polsko-niemieckiej historii, będącego miejscem pamięci i spotkań oraz przyczynkiem do pogłębiania szczególnych stosunków między oboma krajami”<sup>165</sup>. Prace nad pierwszym konceptem prowadzone były pod auspicjami Federalnego Ministerstwa

---

162 Apel do niemieckiego Bundestagu i niemieckiej opinii publicznej; Pomnik w centrum Berlina upamiętniający polskie ofiary okupacji niemieckiej 1939-1945, Berlin, 15.11.2017. Dokument dostępny online pod adresem <https://www.deutsches-polen-institut.de/assets/Uploads/Aufruf-Polendenkmal.pdf>, pobrano dnia 18.10.2023 r.

163 Kucharczyk, Jacek / Łada-Konefał, Agnieszka: Zwiesgespaltene Polen, skeptische Deutsche Gegenseitige Wahrnehmungen vor dem Hintergrund der polnischen und deutschen Geschichtspolitik. Deutsch-polnische Barometer 2023. Teil 2. Darmstadt 2023; Polska w oczach Niemców. Raport polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych z badania opinii publicznej w Niemczech. Warszawa 2023.

164 Por. projekt wykonawczy Centrum Dokumentacji «Zweiter Weltkrieg und deutsche Besatzungsherrschaft in Europa» (ZWBE), 5. April 2022, dostępny online pod adresem <https://www.bundesregierung.de/resource/blob/974430/2030382/458d9fa855a8310fd793e2e13df0aa31/2022-05-04-dokumentationszentrum-zwbe-data.pdf?download=1>, pobrano dnia 18.10.2023.

165 Wniosek grup parlamentarnych CDU/CSU, SPD, FDP i Sojusz 90/Zieloni Aby oddać sprawiedliwość charakterowi polsko-niemieckiej historii poprzez miejsce pamięci i spotkań oraz przyczynić się do pogłębiania szczególnych stosunków dwustronnych, artykuł dostępny online na stronie <https://www.deutsches-polen-institut.de/assets/Uploads/1923709.pdf>, pobrano dnia 18.10.2023 r.

Spraw Zagranicznych. Następnie zespół ekspertów, na czele z ambasadorem Niemiec w Polsce Rolfem Nikelem, opracował wytyczne zatytułowane „Miejsce pamięci i spotkań z Polską” (w skrócie niem. „Polen-Ort”) i we wrześniu 2021 r., po licznych konsultacjach i dyskusjach z udziałem ekspertów, przedstawił wstępną koncepcję projektu.<sup>166</sup> Po jego opublikowaniu grupy eksperckie zakończyły swoją pracę.

Po wyborach do Bundestagu jesienią 2021 r. nadzór nad projektem „Polen-Ort” został przeniesiony z Federalnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych na Komisarz ds. Kultury i Mediów, która 12 maja 2022 r. zleciła Fundacji Miejsca Pamięci kontynuację dotychczasowych prac - przy współudziale Niemieckiego Instytutu Spraw Polskich. Niecały rok później w Fundacji Pamięci Pomordowanych Żydów Europy powołano grupę roboczą, a autorzy projektu zostali zatrudnieni do opracowania propozycji jego realizacji. Ostateczna wersja zostanie przedłożona w Bundestagu wiosną 2024 roku. Projekt wykonawczy będzie definiował merytoryczne osie, na których opierać się będzie praca przyszłej instytucji. Ponadto znajdują się w nim propozycje dotyczące kwestii pragmatycznych, takich jak lokalizacja, wymagania przestrzenne i budżet. Zanim jeszcze zapadną decyzje dotyczące projektu wykonawczego, Dom Polsko-Niemiecki będzie kontynuował działania jako „dom bez miejsca” organizując wydarzenia, wystawy i wydając publikacje. Jednym z przykładów może być koordynacja serii wydarzeń w Berlinie w 2024 roku, których celem będzie upamiętnienie Powstania Warszawskiego. Nawet jeśli projekt wykonawczy zyska akceptację, minie jeszcze kilka dobrych lat, zanim dom zostanie wybudowany, dlatego też do tego czasu kontynuowana będzie koncepcja „domu bez miejsca”.

Dom Polsko-Niemiecki musi zatem spełniać rozmaite oczekiwania: z jednej strony jest wyrazem niemieckiej odpowiedzialności za II wojnę światową i ma upamiętniać ofiary niemieckiej okupacji w Polsce. W ramach wystawy stałej prezentowane będą informacje na temat niezwykle brutalnego niemieckiego terroru, podczas którego niemieccy okupanci zamordowali ponad 5 milionów polskich obywateli, w zdecydowanej większości cywilów. Z drugiej strony, Dom ten ma opowiadać historię szczególnego sąsiedztwa Polski i Niemiec - uwzględniając zarówno kryzysy, akty przemocy i asymetrię w stosunkach, jak i obustronne wpływy, znaczenie i wzajemną zależność. Jest to projekt niemiecki, zrodzony z odpowiedzialności za niemieckie zbrodnie przeciwko Polakom w czasie II wojny światowej. Jednocześnie zarówno wystawa stała, jak i działalność edukacyjna oraz spotkania powinny być organizowane przez obie strony: polską i niemiecką, ponieważ historię polsko-niemiecką należy opowiadać z punktu widzenia obu społeczeństw. Dlatego jesienią 2023 r. powołaliśmy komisje eksperckie, które składają się niemal w równym stopniu z niemieckich i polskich historyków, edukatorów

---

166 Federalne Ministerstwo Spraw Zagranicznych, miejsce pamięci i spotkań z Polską, artykuł dostępny online na stronie <https://www.auswaertiges-amt.de/blob/2482192/b066a68fd345413e8406c39cf21d6816/210915-konzept-data.pdf>, pobrano dnia 18.10.2023 r.

muzealnych i ekspertów ds. miejsc pamięci. Ścisła współpraca z Instytutem Historii Polskiej Akademii Nauk i Polsko-Niemiecką Organizacją Młodzieży pozwoli na jeszcze większe zaangażowanie w projekt polskich partnerów. Wraz z ekspertami, zespół Domu Polsko-Niemieckiego opracowuje wspólnie z Fundacją Pamięci Pomordowanych Żydów Europy i Niemieckim Instytutem Polskim projekt wykonawczy dotyczący przyszłej instytucji.

## Upamiętnienie – Spotkanie – Zrozumienie

Ze wstępnych rozważań i dyskusji wyłoniła się koncepcja Domu Polsko-Niemieckiego jako kompleksu upamiętniającego, informacyjnego i edukacyjnego. W centralnym punkcie, przed budynkiem, stanie pomnik upamiętniający polskie ofiary. Koncepcja zakłada, że będzie on współgrał z mającym dopiero powstać budynkiem. Opierając się na przekonaniu, że należyte upamiętnienie jest możliwe tylko wtedy, gdy mamy świadomość istnienia ofiar i ich cierpienia, stałą wystawę w Domu poświęcimy tematyce II wojny światowej i umiejscowimy ją w szerszym kontekście.

Wróćmy zatem do rodziny Szlenkierów. Jest to historia polskiego oporu przeciwko niemieckiemu okupantowi w czasie II wojny światowej, która stanowi świadectwo poświęcenia i cierpienia. Równocześnie jednak jest to opowieść o tym, jak na przestrzeni wieków niemiecka rodzina ze Schwarzwaldu stała się rodziną polską.

Historia niemieckiej imigracji do Polski jest w Niemczech w dużej mierze nieznana. Czy jest to spowodowane wciąż silnymi stereotypami zgodnie z którymi migracja jest rozumiana jako proces odbywający się ze Wschodu na Zachód (lub obecnie coraz częściej z Południa na Północ), podczas gdy kierunek odwrotny jest niemal nie do pomyślenia? Badania prowadzone nad migracją i mobilnością pozwalają poszerzyć horyzonty wiedzy, właśnie ze względu na możliwość ukazania wpływu, jaki mogą na siebie wywierać transfery kulturowe i zwyczaje, a także ze względu na to, że chodzi tu o historię współdzieloną przez ludzi pochodzących z różnych krajów i regionów.

Na przestrzeni ostatnich 15 lat długa historia polsko-niemieckiej migracji wzbudza coraz większe zainteresowanie opinii publicznej. W 2010 roku w Domu Spotkań z Historią w stolicy Polski zaprezentowano wspomnianą wcześniej wystawę „Polacy z wyboru” o rodzinach niemieckiego pochodzenia, mieszkających w Warszawie w XIX i XX wieku. Na towarzyszącej jej stronie internetowej wciąż gromadzone są kolejne historie rodzinne - w tym rodziny Szlenkierów. Natomiast w 2009 roku w stolicy Niemiec otwarto wystawę „My berlińczycy!”, poświęconą migracji i pracy Polaków w Berlinie, a tym samym historii wzajemnych wpływów.<sup>167</sup> W międzyczasie bardzo popularne stały się również książki specjalistyczne i popular-

---

167 Traba, Robert (red.): *My, berlińczycy! Wir Berliner*” Historia polsko-niemieckiego sąsiedztwa. Katalog wystawy. Lipsk 2009; zob. także: Traba, Robert (red.): *Historie wzajemnych oddziaływań*. Berlin, Warszawa 2014.



nonaukowe, które ukazują doświadczenia migrantów, takie jak „Wir Strebermigranten” Emilii Smechowski, czy satyryczna książka Stefana Möllera „Viva Polonia!”<sup>168</sup>. Dzisiejszy Berlin to miasto (post)migrantów. Dostęp do historii polsko-niemieckiej migracji może być atrakcyjny również dla osób, które same doświadczyły migracji, choć nie mają z Polską nic wspólnego. Im także można pokazać Niemcy jako kraj, który „tworzą” różni ludzie w tym imigranci.

Co oznacza ta zmiana perspektywy - odejście od myślenia w kategoriach narodowych narracji na rzecz włączenia do analizy kwestii narodowych niejednoznaczności, współzależności i transferów kulturowych? Przede wszystkim daje to możliwość poszerzenia narracji narodowych, rozważenia historii relacji między różnymi środowiskami, a także włączenia historii żydowskiej do historii niemieckiej, polskiej i historii stosunków pomiędzy tymi narodami. Przykładem niemiecko-polsko-żydowskiego językowego transferu kulturowego par excellence jest język jidysz. Krytyk literacki Marcel Reich-Ranicki wspomina w swojej autobiografii, że czuje się w połowie Polakiem, w połowie Niemcem i w pełni Żydem.<sup>169</sup> W Domu Polsko-Niemieckim również chcielibyśmy poruszać tematy związane z takimi wzajemnie przenikającymi się tożsamościami, historiami rodzinnymi i doświadczeniami, aby zadać sobie pytanie, co właściwie konstituuje Niemca i Polaka - dziś i w przeszłości, kto nim jest, a kto został z tego grona wykluczony? Czy hybrydowe przynależności są naprawdę czymś nowym, czy może są one przekazywane historycznie?

Historia niemiecko-polsko-żydowskich współzależności ma stanowić uzupełniającą perspektywę w Domu Polsko-Niemieckim, nie zastępując jednak w żaden sposób historii nacjonalizmu i przemocy. Historia II wojny światowej znajduje się w samym centrum naszego projektu i nie powinna być w żaden sposób relatywizowana. Szerszy kontekst nie prowadzi wszakże do relatywizacji, lecz umożliwia spojrzenie na historię z głębszej perspektywy: pruski i niemiecki imperializm czy kolonialny habitus wobec polskich poddanych wywarły wpływ nie tylko w XIX wieku, ale także ukształtowały postrzeganie Polaków przez Niemców w czasie II wojny światowej i później. W XIX wieku Polacy wykształcili praktyki oporu, które były przekazywane transgeneracyjnie i stosowane również w czasie II wojny światowej. Od 1939 r. niemieccy okupanci celowo mordowali polskie elity, co doprowadziło do „dekapitacji” społeczeństwa, której konsekwencje sięgały daleko w okres powojenny. Jak wytłumaczyć dylematy ludzi, którzy zostali poproszeni o podpisanie niemieckiej listy narodowościowej? Kategorie zdrajców czy patriotów, kolaborantów czy opornych są zbyt wąskie by móc nimi opisać

---

168 Smechowski, Emilie: *Wir Strebermigranten*. Berlin 2017; Möller, Stefan: *Viva Polonia!* „Als deutscher Gastarbeiter in Polen. Frankfurt a.M. 2008; Literatura specjalistyczna: Loew, Peter Oliver: *Wir unsichtbaren. Geschichte der Polen in Deutschland*. München 2014; Danielewicz-Kerski, Dorota / Górny, Maciej (red.): *Berlin. Polnische Perspektiven*. 19.-21. Jahrhundert. Berlin 2008.

169 Reich-Ranicki, Marcel: *Mein Leben*. Stuttgart 1999.

społeczeństwa okupacyjne<sup>170</sup> i nie da się ich należycie przedstawić z pominięciem skomplikowanej polsko-niemieckiej historii. Ponad połowę ofiar niemieckiej okupacji na ziemiach polskich stanowili żydzi. Mordowano ich zarówno w obozach koncentracyjnych i obozach zagłady utworzonych przez Niemców na terenie okupowanej Polski, jak i na ulicach ich rodzinnych miejscowości. Holokaust stanowi zatem ważną część historii okupacji niemieckiej w Polsce - także ze względu na jego znaczenie dla historii społecznej Polski. Wieloetniczny kraj, w którym już przed wojną panowały napięcia społeczne, stał się krajem etnicznie homogenicznym, którego miasta zostały zdewastowane zarówno materialnie, jak i demograficznie - zniknęli z nich zarówno żydzi, jak i elity. Jak pisał historyk Włodzimierz Borodziej, II wojna światowa doprowadziła do „homogenizacji etnicznej” i „proletaryzacji” polskich miast po 1945 r.<sup>171</sup>, podczas gdy Andrzej Leder pisał o „prześnionej rewolucji” w latach 1939-1956 w Polsce, ponieważ kraj doświadczył wówczas głębokiej restrukturyzacji i reorganizacji społecznej, również spowodowanej wydarzeniami II wojny światowej i terrorem okupacji.<sup>172</sup> Świadomość tego faktu jest w Niemczech znikoma. Dlatego też polsko-niemiecko-żydowskie konteksty społeczne należy przedstawiać w oparciu o historię sprzed i po II wojnie światowej. W taki właśnie sposób powinno się edukować społeczeństwo na temat II wojny światowej. Szerszy kontekst uwzględnia szczególnie sąsiedztwo i pozwala pogłębić wiedzę na temat procesów społecznych i politycznych, w tym również tych związanych z aktami wrogości, w dłuższej perspektywie czasowej. A przy tym przeciwdziała renacjonalizacji pamięci.

## Symbol pamięci w polsko-niemieckim kontekście politycznym

Od momentu pojawienia się pierwszych pomysłów na pomnik zdążyło już upłynąć sporo wody w Odrze. W 2013 r., a więc w fazie promowania w Polsce idei „pomnika Polaków”, wspomniany Władysław Bartoszewski określił stan stosunków polsko-niemieckich mianem „pozytywnego cudu”. Nie znał on żadnego innego kraju, który zaszedłby tak daleko w przewyciężaniu psychologicznych podziałów, które istniały nie bez powodu.<sup>173</sup> Dziś ten cud zbyt często pozostaje w cieniu bieżących debat historyczno-politycznych. Jak wszyscy wiemy, Odra jest obecnie zatrutą rzeką, która z trudem się odradza. Dom Polsko-Niemiecki musi sprostać wielu oczekiwaniom i powstaje w bardzo politycznym kontekście polsko-niemieckich stosunków zagranicznych, które zmieniają się dynamicznie. Tak na przykład w 2022 r.

---

170 Tönsmeier, Tatjana u.a. (red.), *Fighting hunger, dealing with shortage: everyday life under occupation in World War II Europe* : a source edition, Leiden, Boston 2021.

171 Borodziej, Włodzimierz: *Geschichte Polens im 20. Jahrhundert*. München 2010, str. 260.

172 Andrzej Leder, *Polen im Wachtraum. Die Revolution 1939-1956 und ihre Folgen*, Osnabrück 2019.

173 Por. <https://www.money.pl/gospodarka/tokfm/artykul/bartoszewski:upomina:sie;o:pomnik:w:berlinie;pol-skich;ofiar;ii;wojny.156.0.1287324.html>, pobrano dnia 18.10.2023.

Polska przedstawiła raport o zniszczeniach wojennych i zażądała od Niemiec 1,3 biliona euro reparacji, co państwo niemieckie stanowczo odrzuciło. Doprowadziło to do zawirowań w stosunkach polsko-niemieckich na arenie politycznej. W 84 rocznicę inwazji na Polskę w 1939 r. polski ambasador w Niemczech powiedział: „Państwo niemieckie ma szansę na zbudowanie stabilnych i zdrowych stosunków z Polską ale tylko w oparciu o prawdę historyczną i sprawiedliwe reparacje. W przeciwnym razie Republika Federalna i jej obywatele nie mogą liczyć na szczere pojednanie z polskim sąsiadem”.<sup>174</sup> Reparacje były zatem postrzegane jako warunek pojednania. Ambasador mówił również o roli Domu Polsko-Niemieckiego w tym procesie. „Pomnik i pamięć, które zaspokajają elementarną potrzebę szacunku dla wszystkich polskich ofiar wojny rozpętanej przez Niemcy, należy postrzegać jako najważniejsze filary Domu Polsko-Niemieckiego. Jeśli ten warunek nie zostanie spełniony, trudno będzie mówić o prawdziwym pojednaniu, zrozumieniu i przewartościowaniu przeszłości w oparciu o prawdę i sprawiedliwość”.<sup>175</sup> Pomnik jako centralny element powinien zatem powstać w Berlinie tak szybko, jak to możliwe. Fakt, że dotychczas proces ten trwał tak długo, był krytykowany z wielu stron.<sup>176</sup> Jednocześnie zwolennicy obecnej koncepcji słusznie podkreślają, że dopiero połączenie pomnika z kompleksem informacji historycznej oraz działaniami edukacyjnymi i spotkaniami pozwoli na zbudowanie w Niemczech trwałej świadomości na temat jednego z najważniejszych krajów sąsiadujących - Polski - i jego historii.<sup>177</sup> Wszystkie te trzy filary - upamiętnienie (pomnik), spotkanie (program edukacyjny) i zrozumienie (wystawa stała) - wspólnie zapewniają godne, pełne empatii upamiętnienie, zrozumienie historii i ukierunkowanie na przyszłość.

---

174 Przemówienie ambasadora Dariusza Pawłosa z okazji obchodów 84. rocznicy inwazji na Polskę, Berlin, 1 września 2023 r.

175 Ebd.

176 Andreas Kilb, Ein Haus für Polen und Deutsche, FAZ vom 29.8.2023, artykuł dostępny online pod adresem: <https://www.faz.net/aktuell/feuilleton/debatten/regierungsplaene-fuer-deutsch-polnisches-haus-museumsprojekt-in-berlin-19136264.html>, pobrano dnia 1.11.2023 r.

177 Stephan Lehnstaedt, Kornelia Kończal, Zur Planung des Deutsch-Polnischen Hauses, Tagesspiegel vom 1.9.2023, artykuł dostępny online pod adresem: <https://www.tagesspiegel.de/kultur/zur-planung-des-deutsch-polnischen-hauses-wissensvertiefung-10394278.html>, pobrano dnia 1.11.2023 r.

## **II wojna światowa: zagłada Żydów wraz z konfiskatą ich majątku a nadzwyczajny model rewindykacji – Komisja Regulacyjna do Spraw Gmin Wyznaniowych Żydowskich**

*Wanda Sielewicz*

### **Wprowadzenie**

Polin to w językach hebrajskim i jidysz „Polska”. Słowo to oznacza również „tutaj spocznieś”. O obu tych znaczeniach opowiada piękna legenda o przybyciu Żydów do Polski. W książce wydanej w jidysz w 1927 roku Gershom Bader przytacza opowieść o ich wędrówce na wschód w poszukiwaniu bezpiecznego schronienia przed prześladowaniami w Europie Zachodniej: „[...] opowiada legenda, że Żydzi zarządzili post i błagali Boga, by ratował ich z rąk oprawców. Wówczas spadła z nieba karteczka, na której było napisane »Idźcie do Polski i tam znajdziecie spokój«. Żydzi ruszyli do Polski. Kiedy już tam dotarli, ptaszyny w lasach świergotwały »Po-lin! Po-lin!«. Wędrowcy przetłumaczyli to z hebrajskiego i pojęli, że ptaki chcą im powiedzieć »tu spocznicie!«... A kiedy spojrzeli na drzewa, zdawało im się, że do każdej gałęzi przyczepione są kartki Gemary. Tym samym zrozumieli, że odkryli dla siebie nowe miejsce, gdzie można się osiedlić i rozwijać żydowską duchowość oraz wielowiekową

naukę<sup>178</sup>.

Nawiązując do historii Żydów w Polsce, nie sposób wspomnieć słów wypowiedzianych przez wybitnego historyka dziejów Żydów w dawnej Rzeczypospolitej profesora Jakuba Goldberga<sup>179</sup>, które brzmiały: „Nie ma historii Polski bez historii Żydów, nie ma historii Żydów bez historii Polski”. Robert Szuchta myśli podobnie: „Ani my, Polacy, ani współcześni Żydzi nie zrozumiemy własnej historii, jeśli nie poznamy historii polskich Żydów. To awers i rewers tej samej monety”. Biorąc pod uwagę wyżej wskazane słowa, aby rzeczowo mówić o restytucji majątku gmin żydowskich, warto wyjść od historii pojawienia się Żydów na terytorium Polski. Historia Żydów w naszej ojczyźnie liczy już ponad tysiąc lat. Aż dziesięć wieków minęło, od kiedy żydowscy kupcy z zachodu i południa Europy zaczęli przybywać na ziemię polskie. Historia ta była złożona z okresów tolerancji, w wyniku której społeczność żydowska w pewien sposób zintegrowała się z narodem polskim, ale i okresów nietolerancji ze strony polskiej oraz w końcu zagłady ludności wyznania mojżeszowego przez III Rzeszę na terenie okupowanej Polski.

Tuż przed wrześniem 1939 roku ani polscy Żydzi ani reszta społeczeństwa nie zdawała sobie jeszcze sprawy, jakie są niemieckie zamiary wobec kilkumilionowej społeczności żydowskiej w Polsce, lecz „drastyczne posunięcie Hitlera wobec Żydów niemieckich i austriackich oraz jego przemówienie w Reichstagu 30 stycznia 1939 roku, w którym zapowiedział „wytępienie żydowskiej rasy w Europie”, jeśli dojdzie do wybuchu wojny, dawały jednak wystarczające powody do niepokoju<sup>180</sup>. Pierwszego września 1939 roku o świcie Niemcy napadły na Polskę. Armia polska została rozbita po niespełna czterech tygodniach walk, Warszawa skapitulowała 28 września<sup>181</sup>.

W przed dniu wybuchu II wojny światowej Warszawę zamieszkiwało ponad 380 tysięcy, co stanowiło 29 % wszystkich mieszkańców miasta. Z nocy z 6 na 7 września 1939 roku miasto opuściło 30 tysięcy Żydów. Niemcy postanowili przeprowadzić spisu ludności żydowskiej, który wykazał w październiku 1939 roku – 359 827 Żydów, o stanowiło 28,2% ogółu mieszkańców stolicy. W związku z przymusowymi przesiedleniami do Warszawy napłynęło 90 tysięcy Żydów przesiedlonych z terenów polskich włączonych do Rzeszy Żydów w 1939 roku i 1940 roku, a w 1941 roku przesiedlonych ich z zachodniej części dystryktu warsza-

---

178 R. Szuchta, 1000 lat historii Żydów polskich Podróż przez wieki, s. 9 [w:] podręcznik\_1000\_lat\_historii\_zydow\_polskich\_podroz\_przez\_wieki\_web.pdf (polin.pl) [za:] G. Bader, Drajsig dojres Jidn in Pojln (Trzydzieści pokoleń Żydów w Polsce), Nowy Jork 1927

179 Więcej o profesorze Jakubie Goldberg w: Jakub Goldberg (2II1924–15XI2011) in memoriam Kwartalnik Historyczny Rocznik CXIX,2012,3 [w:] [http://rcin.org.pl/Content/38497/WA303\\_39144\\_A52-KH-R-119-3\\_in-memoriam.pdf](http://rcin.org.pl/Content/38497/WA303_39144_A52-KH-R-119-3_in-memoriam.pdf)

180 A. Żbikowski, Zagłada polskich Żydów w latach II wojny światowej, s. 325 [w:] Atlas historii Żydów Polskich red. Sienkiewicz W., Warszawa 2010

181 Ibidem, s. 327

wskiego, w 1942 roku ze wschodniej części dystryktu i z Rzeszy<sup>182</sup>. Do Warszawy przybywali też uciekinierzy z terenów wschodnich po wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej w czerwcu 1941 roku. W wyniku tych dużych ruchów migracyjnych społeczność wyznania mojżeszowego w Warszawie w sierpniu 1939 roku osiągnęła 380 567 osób, zaś w październiku tego samego roku 359 827 osób. W lutym 1940 roku – 393 935 osób, w maju 1940 roku – 396 091, w styczniu 1941 roku – 394 836, marzec 1941 – 460 000, czerwiec 1941 roku – 439 309, lipiec 1941 roku – 431 874, wrzesień 1941 – 404 300, styczeń 1942 – 368 902, wrzesień 1942 – 35 639. Społeczność żydowska do lata 1942 roku zmarło w Warszawie około 100 tysięcy Żydów. Ludność żydowska w Warszawie została zdziesiątkowana w wyniku dwóch akcji eksterminacyjnych od 22 lipca do 21 września 1942 roku. Niemcy wywieźli z getta około 300 tysięcy Żydów, którzy zostali uśmierceni w komorach gazowych obozu Zagłady w Treblince, a po zakończeniu akcji w getcie pozostało legalnie około 35 tysięcy Żydów a około 25 tysięcy przebywało na terenie dzielnicy nielegalnie w ukryciu. Podczas drugiej akcji eksterminacji 18-22 stycznia 1943 roku do obozu Treblince wywieziono 5 tysięcy osób a około 1200 zabito na terenie getta. Przed dniem powstania w warszawskim getcie przebywało 60<sup>183</sup>. Zgodnie z informacjami podawanymi przez źródła niemieckie od 19 do 16 maja 1943 roku zamordowanych zostało ok. 13 tysięcy Żydów a 7 tysięcy zostało przetransportowanych do Treblinki, a ok. 26 tysięcy do innych obozów zagłady<sup>184</sup>.

Jeśli chcielibyśmy odpowiedzieć na pytanie ilu Żydów przeżyło okupację niemiecką w Polsce. To źródła nie dają pełniej odpowiedzi na to pytania. Na początku 1945 roku Centralny Komitet Żydów w Polsce próbował ustalić dane na ten temat, lecz uzyskane informacje nie są pełne. Wiadomym natomiast jest, że do 15 czerwca 1945 r. zarejestrowano w komitetach żydowskich w Polsce 55 519 Żydów, na koniec tegoż roku liczba ich powiększyła się do 91 737, w tym 35 959 osób ocalałych z obozów niemieckich oraz ponad 10 tysięcy Żydów, którzy powrócili z Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich<sup>185</sup>. Szacuje się, że spośród ok. 3,3 miliona polskich Żydów Zagładę przeżyło ok. 13%, a większość z nich ocalała w Związku Radzieckim.

Po II wojnie światowej Żydzi praktycznie zniknęli z terytorium Rzeczypospolitej, ale zostały materialne i duchowe ślady ich obecności. Do dziś widoczne są pozostałości po żydowskich synagogach, cmentarzach, mykwach, domach modlitwy. Dziś to dziedzictwo kulturowe żydowskie jest przedmiotem restytucji mienia.

---

182 Ibidem, s. 348

183 Ibidem, s. 349

184 Ibidem, s. 349-351

185 AŻIH, Zespół akt. Statystyka, sygn.. 569, teka 70 oraz sygn.122, teka 19

## Status ludności Żydowskiej w Warszawie podczas zagłady

W wyniku działań wojennych we wrześniu 1939 roku terytorium II Rzeczypospolitej znalazło się pod dwiema okupacjami – niemiecką i radziecką. Dla obywateli obie oznaczały terror i represje, lecz na innych zasadach kształtowały one położenie ludności żydowskiej. Na terytorium wcielonym do III Rzeszy oraz w granicach utworzonego przez niemieckie władze okupacyjne Generalnego Gubernatorstwa, nazistowskie Niemcy prowadziły politykę zmierzającą do całkowitej zagłady Żydów<sup>186</sup>. Pierwsze dni drugiej wojny światowej przyniosły ograniczenie praw Żydów do praktyk religijnych a 13 września 1939 roku nakazali zamknąć wszystkie synagogi<sup>187</sup>.

Początkowo polityka władz niemieckich w stosunku do Żydów polegała na odizolowaniu ich od Polaków. Następnie ludność żydowska była publicznie upokarzana, kierowana do pracy przymusowej, pozbawiana własności – Żydzi byli wyrzucani z własnych mieszkań, które następnie udostępniano niemieckim oficerom i urzędnikom, ponadto niemiecki żołnierz mógł wejść do każdego mieszkania i przywłaszczyć jakąkolwiek rzecz. Niemcy wydawali liczne akty prawne w celu nękania i grabowania ludności żydowskiej np. na mocy hitlerowskiego prawa wprowadzono w listopadzie 1939 roku definicję Żyda – ten kto miał troje dziadków przynależących do gminy żydowskiej. Antyżydowskie rozporządzenia były wydawane w bardzo szybkim tempie<sup>188</sup>. W październiku 1939 r. zablokowano żydowskie konta i depozyty bankowe, można było wypłacać tygodniowo jedynie 250 zł, zakazano także posiadania w gotówce sumy powyżej dwóch tysięcy złotych. Zakazano zwracać Żydom przedmioty z lombardu, a lokale gastronomiczne zakaz obsługiwanie żydowskich klientów czytelnie zakaz wypożyczania książek. W grudniu 1939 roku Niemcy nakazali zamknięcie szkół a kolejno domów modlitwy w styczniu 1940 roku Kolejną restrykcją było wprowadzenie zakazu uboju rytualnego. Od stycznia 1940 roku zmiana miejsca zamieszkania była możliwa jedynie po uzyskaniu pozwolenia, a od lutego tegoż samego roku zakazano jazdy kolejną. Połowa roku 1940 przynosi przejmowanie żydowskich kamienic a nadzór nad tymi nieruchomościami objął powołany przez okupanta zarząd komisaryczny zabezpieczonych nieruchomości. Przejęcie żydowskich przedsiębiorstw odbyło się już w 1939 roku. Ustawy antyżydowskie godziły w różne grupy zawodowe jak: lekarzy, którym zabroniono leczenia aryjczyków, zatrudniania Żydów w restauracjach i kabaretach, Żydowscy adwokaci zostali skreśleni z izby adwokackiej, rzemieślnicy otrzymali zakaz handlu skórami i materiałami włókienniczymi, niemiecki urząd

---

186 <https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/w/18-warszawa/99-historia-spoleczności/138212-historia-spoleczności>

187 Nie tylko Kroke. Historia Żydów krakowskich, red. E. Gawron, M. Galas, Kraków 2022, s. 359-360

188 Warsze-Warszawa. Żydzi w historii miasta 1414-2014, P. Fijałkowski, A. Żółkiewska, M. Janczewska, A. Żbikowski, Warszawa 2020, s.352

pracy nakazał zakładom pracy zwalnianie żydowskich pracowników<sup>189</sup>. Rozporządzenie z dnia 23 listopada 1939 roku o oznaczeniu żydów i żydówek w Generalnym Gubernatorstwie Hansa Franka głosiło w myśl § 1 „Wszyscy żydzi i żydówki, przebywające w Generalnym Gubernatorstwie a mające ukończone 10 lat życia, obowiązani są nosić, zaczynając od 1 grudnia 1939 roku na prawym rękawie ubioru i wierzchniego ubioru biały pasek o szerokości co najmniej 10 cm, zaopatrzony w gwiazdę syjońską”<sup>190</sup>. Rozporządzenie o powstaniu getta w Warszawie zostało podpisane przez gubernatora dystryktu warszawskiego Ludwiga Fischera w dniu 2 października 1940 roku<sup>191</sup>. Na obszarze 307 hektarów zamknięto prawie 400 tysięcy osób<sup>192</sup>. Bezpośredni nadzór nad społecznością żydowską pełniły władze cywilne okupacyjne jak i warszawskie gestapo<sup>193</sup>.

Okres II wojny światowej przynosi wyłącznie negatywne regulacje prawne dla społeczności żydowskiej a jej eksterminacja odbywała się bez podstawy prawnej w prawie polskim. W zagładzie zginęło prawie 3 miliony polskich Żydów. Co druga osoba z ponad 300- 400 tysięcy uratowanych przeżyła w głębi ZSRR najczęściej na zesłaniu. O tym kto uniknął zagłady decydował przypadek, prawie każdy z ocalałych stracił osobę bliską. Żydowscy intelektualiści, którzy przetrwali upominali się o pamięć o zamordowanych, o zagładzie żydostwa polskiego, uważali to za swój moralny obowiązek. Szczególnie biorąc pod uwagę, że ani nowe władze komunistyczne ani legalna opozycja skupiona wokół PSL zagłady polskich Żydów jako osobnego i szczególnie ważnego zagadnienia nie dostrzegały<sup>194</sup>. W związku z czym 29 sierpnia 1944 r. przyjęto rezolucję w sprawę powołania Żydowskiej Komisji Historycznej przez Centralny Komitet Żydów w Polsce. Następnie 28/29 grudnia 1944 roku na wspólnym zebraniu Centralnego Komitetu Żydów w Polsce i Związku Literatów, Dziennikarzy i Artystów Żydowskich Komisja Historyczna przyjęła nazwę Centralna Żydowska Komisja Historyczna<sup>195</sup>. Miała ona zebrać wszystkie materiały losów Żydów w Polsce w okresie niemieckiej okupacji, opracować je i opublikować w celu spopularyzowania wśród społeczeństwa polskiego historii niemieckich zbrodni przy jednoczesnym zobrazowaniu zagłady żydostwa polskiego. W ciągu pierwszych ośmiu miesięcy działalności Komisji wydano aż 25 pozycji książkowych łącznie 39 do

---

189 Ibidem, s. 354

190 Okupacja i ruch oporu w dziennikach Hansa Franka 1939-1945, Książka i Wiedza, Warszawa, 1970, s.139 (tom 1)

191 Adama Czerniakowa dziennik getta warszawskiego. 6.IX.1939–23.VII.1942, red. M. Fuks, Warszawa 1983

192 Dzieje Żydów Polskich, red. W. Sienkiewicz, Warszawa 2019, s. 369

193 Ibidem, s. 372

194 A. Żbikowski, Żydowski Instytut Historyczny 70 lat badań nad dziejami polskich Żydów. Pisane z perspektywy historyka Zagłady, Warszawa 2018, s. 9-10

195 Ibidem, s. 10



końca jej istnienia<sup>196</sup>. Celem powołania Komisji zgodnie z jej statutem było: „zbadanie historii Żydów w Polsce w okresie okupacji, w szczególności udokumentowanie bestialskich zbrodni popełnionych na narodzie żydowskim przez hitlerowskie Niemcy, odzwierciedlenie procesu zagłady żydostwa, walki narodu ze zniechęconym wrogiem, postawy moralnej społeczeństwa żydowskiego, jego życia kulturalnego, twórczości literackiej i ludowej w okresie okupacji, oddziaływania różnych grup i jednostek na całokształt życia żydowskiego w tym okresie”<sup>197</sup>. Komisja gromadziła materiały drukowane, rękopiśmienne, zdjęcia, dokumenty, przedmioty. Przygotowywano materiały dla organów ścigania dotyczące niemieckich zbrodniarzy wojennych. Powstało: archiwum, muzeum, biblioteka w których przetrzymywano zabytki kultury i folkloru żydowskiego, dział wywiadów, fotograficzny. Zeznań i wydawniczy<sup>198</sup>.

### **Mienie żydowskie w czasie II wojny światowej na terenie okupowanej Polski**

Już we wrześniu 1939 roku Niemcy zaczęły konfiskatę Żydowskiej własności w Polsce zachodniej: „Dekretem ze stycznia następnego roku zarząd nad przejętym majątkiem żydowskim powierzono Urzędowi Powierniczemu (Haupttreuhandstelle Ost), który łącznie przejął 112 tysięcy przedsiębiorstw i sklepów oraz 115 tysięcy zakładów rzemieślniczych”<sup>199</sup>. Napaść na Polskę hitlerowskich Niemiec we wrześniu 1939 roku ` „W czasie trwania Operacji „Reinhard”, to jest od 1 kwietnia 1942 roku do 15 grudnia 1943 roku zgromadzono a później wysłano do Rzeszy między innymi 3401 wagonów z odzieżą, bielizną, pierzem ogólnej wartości (według cen zaniżonych) ok. 46 milionów marek niemieckich. Do Berlina wysłano także 2911 kilogramów złota, 18 734 kilogramów srebra, 15,4 kilogramów platyny oraz różne dewizy wartości ponad 6 milionów marek niemieckich. Ogólna wartość zagrabionego Żydom mienia wyniosła- według oceny szefa Operacji „Reinhard” Odila Globocnika – ok. 190 milionów marek niemieckich, z tym że kwota ta nie dotyczy wartości nieruchomości ani skonfiskowanych urządzeń produkcyjnych. W banku Rzeszy uruchomiono 76 kont, na które przekazywane były fundusze pochodzące z grabieży majątków żydowskich. W celu zatajenia źródeł pochodzenia przekazywanych do banku kwot podawano, iż zostały one skonfiskowane paserom, spekulantom i złodziejom”<sup>200</sup>.

Majątek gminy nie jest oczywiście tożsamy z majątkiem osobistym osób wyznania mo-

---

196 Ibidem, s. 11

197 Ibidem, s.13

198 Ibidem, s.13-14

199 Dzieje Żydów Polskich, red. W. Sienkiewicz, Warszawa 2019, s. 333

200 M. Grynberg, M. Kotowska, Życie i zagłada Żydów polskich 1939-1945. Relacje świadków, wstęp, Warszawa 2003

jęszowego, lecz majątek żydowski w potocznym znaczeniu w okresie 1939-1945 stanowiły obiekty należące do gminy, ale i do mieszkańców gminy, w czasie zagłady domy prywatne stały się miejscami, gdzie sprawowano przez pewien czas kult. Jak powszechnie wiadomo Niemcy ze szczególnym upodobaniem i okrucieństwem oddali się niszczeniu obiektów religijnych takich jak: synagogi czy zwoje Tory. Na początku 1940 roku zakazano Żydom modlitw zbiorowych zarówno w synagogach jak i domach prywatnych co skutkowało tym, że Żydzi przenieśli niejako swoje życie religijne do domów prywatnych tj. zaczęli się modlić konspiracyjne w domach prywatnych w związku z czym powstały konspiracyjne mykwy. W getcie nadal nauczali rabini np. cadyk z Piaseczna w swoim mieszkaniu przy ul. Dzielnej 5 prowadził dom modlitwy. Działy także studia talmudyczne w żydowskich domach. W 1941 roku Niemcy cofnęli zakaz zbiorowych modlitw, 1 czerwca została uroczystie otwarta Wielka Synagoga, reaktywowano także Wydział Spraw Religijnych i Rabinat przy Judenracie<sup>201</sup>.

Obok wprowadzonego terroru w czasie Holocaustu elementem składowym antyżydowskiej polityki w okupowanej Polsce były: grabież, pozbawianie praw, izolacja oraz praca przymusowa. Rabunek żydowskiej i polskiej własności na początku przeprowadzano bez planu był kontynuowany w formie skoordynowanej i celowej konfiskaty majątku przez podległe Hermanowi Goringowi Urząd Powierniczy Wschód i urzędy Komisarza do Umocnienia Narodowości Niemieckiej<sup>202</sup>. „Konfiskata i dochód ze sprzedaży polskiej i żydowskiej własności był nie tylko aktem wzbogacenia się zarówno osobistego, jak i całego państwa, lecz również ważnym instrumentem mającym służyć wypłaceniu odszkodowań dla prześladowanych volksdeutscheów oraz zneutralizowana kosztów ich przesiedlenia do III Rzeszy. Ponadto pieniądze wpływały do kasy okręgu nad którą nadzór sprawował Greiser, do jego „czarnej” kasy oraz do kas urzędów. Liczne instytucje kredytowe przeznaczone i prowadzone przez volkseutscheów, a później filie znanych instytucji kredytowych Rzeszy, jak choćby Deutsche Bank, Commerzbank lub Dresdner Bank, ściśle współpracowały z niemieckimi urzędami cywilnymi w całym Kraju Warty. Podczas gdy Rzesza wzbogacała się o setki milionów, zniszczenie ekonomicznych podstaw bytu okazało się dla Żydów tragiczne w skutkach. Już na przełomie 1939 i 1940 roku wiele gmin żydowskich nie było w stanie się wyżywić i popadło w zależność od lokalnych władz niemieckich<sup>203</sup>”.

Podczas okupacji niemieckiej nastąpiło m.in. wywłaszczenie Żydów i uznanie ich majątku za bezpański, który przeważnie był przejmowany przez Niemców bądź volksdeutscheów i tak

---

201 Warsze- Warszawa. Żydzi w historii miasta 1414-2014, P. Fijałkowski, A. Żółkiewska, M. Janczewska, A. Żbikowski Warszawa 2020, s. 409-410

202 M. Alberti, Nikczemna perfidia, niska, bezmierna chciwość oraz zimne, wyrachowane okrucieństwo-ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej w Kraju Warty, [w:] Zagłada żydów na polskich terenach wcielonych do Rzeszy red. A. Namysło, Warszawa 2008, s. 72

203 Ibidem, s.72-73

na przykład w Sierpcu cała społeczność żydowska została zmuszona do zapłacenia kontrybucji przez gminę żydowską w wysokości 50 000 złotych oraz na wszystkich Żydów zmuszono do złożenia skrupulatnych sprawozdań majątkowych, które stanowiły podstawę do naliczania indywidualnych kontrybucji. Ponadto Niemcy z premedytacją niszczyli obiekty sakralne i tak z w nocy z 28 na 29 września 1939 roku podpalono sierpecką synagogę, a następnie zrównano z ziemią cmentarz żydowski<sup>204</sup>. Jak pisze K. Urban: „To znakomicie zorganizowane i rozbudowane życie społeczno-religijne unicestwił Holocaust i jego skutki. Losy ludności dzieliły z reguły gminy i ich majątek, zwłaszcza synagog i domów modlitwy oraz cmentarze”<sup>205</sup>. „Wraz z postępującą eksterminacją ludności żydowskiej Warszawie władze niemieckie konsekwentnie niszczyły ślady jej kultury materialnej i duchowej. To co ocalało z kolejnych akcji likwidacyjnych lub walk powstańczych 1943 roku, zburzono i spalono dokładnie po ich zakończeniu”<sup>206</sup>.

Jak wiadomo Żydzi po wojnie zostali wymordowani bądź wygnani a zniszczenia wojenne i powojenne spowodowały szczególnie dotyczyły nieruchomości to jest w środkowej Europie zniszczeniu uległy całe dzielnice w Polsce. Następnie w całej Europie budynki, które przetrwały zaadaptowane zostały przez nowych mieszkańców. Synagogi były podczas wojny rozbiierane jak i po niej, a zagrożenie dziedzictwa kulturowego nie skończyło się wraz z zakończeniem drugiej wojny światowej. Dziś to władze lokalne stoją przed wyzwaniem zabezpieczenia relikwów żydowskich jak: synagogi, cmentarze etc.<sup>207</sup>. Owe cmentarze, synagogi, domy modlitwy, mykwy, szkoły oraz inne nieruchomości gminne są nieodzownym elementem umożliwiającym funkcjonowanie społeczności żydowskiej, bowiem bez nich trudno nawet sobie wyobrazić funkcjonowanie diaspory.

Jak podnosi doktor Małgorzata Winiarczyk-Kossakowska: „Jedną z konsekwencji zagłady Żydów dokonanej przez hitlerowskich ludobójców było zniszczenie gmin wyznaniowych żydowskich. Ich majątek został potraktowany jako mienie opuszczone – i w przytłaczającej większości przeszedł na własność państwa, zaś po reaktywowaniu w 1990 roku samorządu terytorialnego stał się przeważnie własnością komunalną. Nowe formy organizacyjne wyznania możeszowego, skupiające ocalałą ludność tego wyznania- mogły na drodze sądowej uzyskać potwierdzenie swojej własności tych nieruchomości, którymi władały, ale wskutek słaboś-

---

204 A. Meller, *Od sztetla do Zagłady. Zarys dziejów społeczności żydowskiej w Sierpcu w okresie międzywojennym i podczas drugiej wojny światowej* [w:] *Żydzi na północnym Mazowszu (1815-1945)* red. L. Zygnier, Ciechanów-Mława 2018, s. 169-171 i 173

205 K. Urban, *Cmentarze żydowskie, synagogi i domy modlitwy w Polsce w latach 1944-1966 (wybór materiałów)*, Kraków 2006 r., s.17

206 K. Móravski, *Kartki z dziejów Żydów warszawskich*, Warszawa 1993, s. 75

207 D. Rozmus, *Prawne i badawcze wyznawania archeologii żydowskiej*, Sosnowiec 2022, s. 188-189

ci organizacyjnej rzadko korzystały z tej możliwości”<sup>208</sup>.

Odzyskiwany Majątek a Komisja Regulacyjna do Spraw Gmin Wyznaniowych Żydowskich

Jak powszechnie wiadomo, rok 1989 przyniósł zmiany w stosunkach własnościowych w Polsce, dzięki tym zmianom od 1992 roku zaczęto wprowadzać stopniowo w Polsce komisje majątkowe i komisje regulacyjne powołane na podstawie ustaw w celu zwrotu nieruchomości przejętych bezprawnie przez PRL kościołom chrześcijańskim, wspólnocie żydowskiej i muzułmańskiej. Ustawą z dnia 20 lutego 1997 roku o stosunku Państwa do Gmin Wyznaniowych Żydowskich powołano do życia Komisję Regulacyjną do Spraw Gmin Wyznaniowych Żydowskich<sup>209</sup>. Na mocy wskazanej wyżej ustawy reprivatyzacją zostały objęte nieruchomości, które w dniu 1 września 1939 roku były własnością gmin żydowskich lub innych wyznaniowych żydowskich osób prawnych, jeżeli w dniu września 1939 roku znajdowały się na nich cmentarze żydowskie lub synagogi oraz w dniu wejścia w życie ustawy znajdują się na nich budynki stanowiące uprzednio siedziby gmin żydowskich, budynki służące uprzednio celom kultu religijnego działalności oświatowo-wychowawczej i charytatywno-opiekuńczej. Wnioskiem reprivatyzacyjnym mogą zostać objęte również nieruchomości położone na Ziemiach Zachodnich i Północnych stanowiące w dniu 30 stycznia 1933 roku własność gmin synagogalnych i innych wyznaniowych żydowskich osób prawnych, a także nieruchomości, których stan prawny nie jest ustalony, jeżeli w dniu wejścia w życie ustawy znajdowały się na nich cmentarze żydowskie lub synagogi, które stanowiły uprzednio siedziby gmin synagogalnych w miejscowościach będących w dniu wejścia w życie ustawy siedzibami gmin żydowskich w celu przywrócenia kultu religijnego działalności oświatowo-wychowawczej i charytatywno-opiekuńczej<sup>210</sup>. Regulując kwestie reprivatyzacji mienia żydowskiego, ustawodawca przyjął model reprivatyzacji mieszanej obejmującej zarówno restytucję naturalną, jak i wypłatę odszkodowań. Podstawową przeszkodą dla wyłączności restytucji naturalnej stanowi przepis artykuł 30 ustęp 4 ustawy, iż „regulacje, o których mowa w ust. 1 i 2, nie mogą naruszać praw nabytych przez osoby trzecie”. Przepis ten stanowi konsekwencję przyjętych rozwiązań konstytucyjnych, które w szczególności poprzez artykuł 21 i 64 Konstytucji

---

208 M. Winiarczyk- Kossakowska, Państwowe prawo wyznaniowe w praktyce administracyjnej, Warszawa 1999, s. 63

209 Zobacz: Ustawa z dnia 20 lutego 1997 r. o stosunku Państwa do gmin wyznaniowych żydowskich w Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. z 2014 r., poz. 1798) oraz Zarządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 10 października 1997 r. w sprawie szczegółowego trybu działania Komisji Regulacyjnej do Spraw Gmin Wyznaniowych Żydowskich (M.P. Nr 77, poz.730 z późn. zm);

210 Zobacz: Czohara A., Zieliński T.J., Ustawa o stosunku państwa do gmin wyznaniowych żydowskich w Polsce. Komentarz, Warszawa 2012

Rzeczypospolitej Polskiej<sup>211</sup> gwarantują ochronę prawa własności oraz innych praw majątkowych. Ponadto wszelkie ograniczenia prawa własności oraz innych praw majątkowych mogą być dokonywane wyłącznie w drodze ustawy i pod warunkiem, że nie naruszają istoty tego prawa. Wobec braku w Konstytucji podstawy prawnej dla reprivatyzacji opartej wyłącznie na restytucji naturalnej należy przyjąć, iż konstytucyjna zasada ochrony własności oraz innych praw majątkowych nie doznaje ograniczenia w toku postępowania regulacyjnego.

Poza zakresem regulacji Komisji Regulacyjnej pozostało mienie prywatne należące do Żydów, którzy w przeszłości zamieszkiwali w Polsce. Jako cel zasadniczy postępowanie regulacyjnego jest przeniesienie, na rzecz gminy żydowskiej lub Związku Gmin, własności nieruchomości lub ich części przejętych przez państwo lub samorząd terytorialny. Gdyby przeniesienie własności natrafiło na trudne do przezwyciężenia przeszkody, ustawa dopuszcza przyznanie odpowiedniej nieruchomości zmiennej, a gdy nie możliwym jest przyznanie takiej nieruchomości przyznaje się odszkodowanie, które ustala się według przepisów o wywłaszczeniu nieruchomości<sup>212</sup>. Regulacje majątkowe nie mogą naruszać praw majątkowych nabytych przez osoby trzecie. Postępowanie Regulacyjne przeprowadza Komisja Regulacyjna do Spraw Gmin Wyznaniowych Żydowskich złożona z przedstawicieli wyznaczonych w równej liczbie przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Zarząd Związku Gmin<sup>213</sup>. Jest pod względem liczby członków drugą po Kościele katolickim Komisją Regulacyjną, która liczyła 14 członków. Na podstawie Zarządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 10 października 1997 roku w sprawie szczegółowego trybu działania Komisji Regulacyjnej ds. Gmin Wyznaniowych Żydowskich – Komisja Regulacyjna składa się z 12 członków. Polski system regulacji wyznaniowych określa liczbę członków Komisji Regulacyjnych na dwa sposoby. Pierwszy z nich polega na określeniu składu Komisji Regulacyjnej w ustawie, a drugi na określeniu składu komisji w aktach prawa wewnętrznego- zarządzeniach. Wnioski w prawach majątkowych mogły być składane przez gminy żydowskie lub związek gmin w terminie 5 lat, podczas gdy w innych ustawach zazwyczaj przyjmowano termin 2 letni. Jest to zatem najdłuższy z okresów zgłaszania wniosków rewindykacyjnych w systemie prawa wyznaniowego. Termin ten był ustalony na okres 5 letni z uwagi na fakt braku dokumentacji wskutek zniszczeni archiwów oraz słabą organizację gmin.

„Najwięcej wniosków o rewindykację złożono do Komisji Regulacyjnej ds. Gmin Wyznaniowych Żydowskich, co nie jest to równoznaczne z tym, że wnioski objęły cały utraczony majątek gmin synagogałnych i wyznaniowych żydowskich osób prawnych. Jeśli używa się

---

211 Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U. 1997 nr 78 poz. 483 ze zm.)

212 J. Matwiejuk, *Pozycja prawna gmin wyznaniowych żydowskich*, Studia z Prawa Wyznaniowego t. 5-2002, Białystok-Warszawa, s. 45

213 *Ibidem*, s. 45-46

argumentów, że Gminy Żydowskie i Związek Gmin Wyznaniowych Żydowskich w Rzeczypospolitej Polskiej złożyły najwięcej wniosków, to trzeba to niezwłocznie wyjaśnić, że do tego typu argumentacji należy dodać pytanie: „Jaki jest majątek teraz, a jaki był w 1939 roku?” – i nie można w sensie negatywnym oceniać stosunku liczby wniosków do liczby wyznawców, pomijając fakt, że Wspólnocie Żydowskiej, wyjętej spod prawa – w przeciwieństwie do innych wyznań – zabrano, na podstawie przepisów o aryżacji, 100 % majątku, co zostało zalegitymizowane przez władze PRL dekretem o majątkach poniemieckich i opuszczonych, na podstawie którego Skarb Państwa przejął wszystkie wyznaniowe, i nie tylko, majątki żydowskie. Żaden inny naród i żadna inna wspólnota nie została pozbawiona wszystkich praw, skazana na zagładę i obrabowana doszczętnie w czasie II wojny światowej. (...)Największa skala utraty majątku wystąpiła we Wspólnocie Żydowskiej – 100%, stąd też wystąpiło przełożenie w czasie postępowania regulacyjnego i liczby wniosków”<sup>214</sup>. Gminy wyznaniowe żydowskie i Związek Gmin Wyznaniowych Żydowskich w Rzeczypospolitej Polskiej złożyły wnioski jedynie na pewną część przejętego majątku – zarówno ze względu na braki dokumentów, zniszczone archiwa, brak ciągłości prawnej i fizyczną eksterminację prawie całej populacji żydowskiej, jak i z powodu ograniczonych środków zarówno finansowych, jak i ludzko-organizacyjnych. W związku z tym zwłaszcza postępowanie dowodowe jest niezwykle trudne. Odnosnie do kwestii majątku Gminy, choć w dyskursie publicznym mówi się o olbrzymim majątku żydowskim, jaki pozostał po gminach żydowskich w RP, to jednak, jak pokazują dane statystyczne, to ani Gmina Żydowska, ani Związek Gmin do tej pory nie odzyskał najwięcej nieruchomości, a Kościół katolicki, mimo że najwięcej wniosków złożyła strona żydowska<sup>215</sup>.

Jednakże przedstawiciele innych wyznań, narodów, narodowości, pomimo różnych ograniczeń i prześladowań, nie stali się ofiarami Zagłady. Inne wyznania w okupowanej Polsce dalej istniały, nie doszło do całkowitej konfiskaty ich dóbr, przerwania ich działalności faktycznej i pozbawienia osobowości prawnej. Masowa zagłada Żydów spowodowała rabunek i niszczenie żydowskiego majątku ruchomego i nieruchomego, dewastacji zarówno mienia indywidualnego, jak też organizacji i gmin wyznaniowych, a ocalały majątek gmin żydowskich i wszelkich organizacji żydowskich po wojnie pozostał opuszczony<sup>216</sup>. W związku z tym obiekty sakralne takie jak synagogi przerabiano na magazyny, piekarnie, sale gimnastyczne, na cele mieszkalne i produkcyjne, biblioteki, domy kultury, siedziby władz gminnych i miejskich, remizy strażackie, archiwa, urzędy stanu cywilnego etc. Majątek gmin żydowskich wszedł w posiadanie Skarbu Państwa za pomocą utworzonych Okręgowych Urzędów Likwidacy-

---

214 H. Kozłowski, *Restytucja Mienia Gmin Wyznaniowych i Organizacji Żydowskich* [w:] *Żydzi Wschodniej Polski. Seria II, W blasku i w cieniu historii*, red. Ławski J. i Olech B., Białystok 2014, s. 597.

215 *Ibidem*, s. 598.

216 *Ibidem*, s. 599-600.

jnych, które to sporządzały wykazy mienia opuszczonego, które przejmowano w tymczasowy zarząd. I tak w myśl dekretu o majątkach poniemieckich i opuszczonych po upływie 10 lat – Prezydium właściwej Rady Narodowej składało wniosek do sądu o stwierdzenie zasiedzenia. Następnie sądy wydawały postanowienie o nieodpłatnym nabyciu własności nieruchomości przez Skarb Państwa<sup>217</sup>.

Dzięki pracy Komisji Regulacyjnej następuje zmniejszenie udziału Państwa w sferze własności, poprzez zwrot majątku gminom żydowskim oraz związkowi gmin. Dzięki wprowadzeniu regulacji w przedmiocie reprivatyzacji majątków związków wyznaniowych oraz kościołów dokonuje się uregulowanie stosunków własnościowych, choć nieodpowiadające w pełni wysokości poniesionych strat. Niemniej jednak jest to wyjątkowy proces, nie sądowy, lecz proces „spór” o charakterze historycznym, politycznym, moralnym, który właśnie z tych przyczyn wymagał utworzenia Komisji Regulacyjnej o charakterze pozasądowym, za którym przemawiała specyfika spraw. Specjalnie powołana Komisja Regulacyjna wymagała uwzględnienia wielu czynników historycznych, do których rozważenia sądy powszechne nie byłyby przygotowane z uwagi na ich sformalizowany tryb postępowania. Dyskurs prawny w zakresie rozstrzygania zagadnień okresu transformacji rządzi się w dużym stopniu własnymi regulacjami, co wynika z wielopłaszczyznowości problemów, z którymi trzeba było się uporać. Obok typowych zagadnień o charakterze stricte prawnym zdecydowanie większe znaczenie w sprawach związanych z przewyżnianiem przeszłości odgrywają zaszczości historyczne, które sprawiają, iż procesy te są materią wysoce skomplikowaną.

### **Zakończenie:**

Przed Rzeczpospolitą Polską stoi ogrom potencjalnych roszczeń żydowskich, oddaje się majątek wyznaniowy, a pozostawia świecki, który nie podlega systemowej restytucji. Dopiero ustawą z dnia 20 lutego 1997 roku o stosunku Państwa do Gmin Wyznaniowych Żydowskich w Rzeczypospolitej Polskiej- Państwo Polskie zdecydowało się uregulować sprawę mienia żydowskiego przejętego przez Skarb Państwa po II wojnie światowej.

Restytucję majątku Gmin Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie nie można utożsamiać z całkowitym zwrotem utraconego mienia, ponieważ z przyczyn natury: historyczno-polityczno-prawnych zaszczości całkowita restytucja jest niemożliwa, zatem reprivatyzację w stosunku do wyznawców religii mojżeszowej należy traktować wyłącznie jako formę rekompensaty.

Ustawodawca umożliwił reprivatyzację mienia należącego do Gmin Wyznaniowych

---

217 Ibidem, s. 600.

Żydowskich w RP powołując do życia Komisję Regulacyjną, która zajęła się rozpatrywaniem wniosków Gmin Wyznaniowych Żydowskich oraz Związku Gmin w przedmiocie zwrotu nieruchomości upaństwowionych w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Komisja wydaje rozstrzygnięcia w przedmiocie wypłaty odszkodowania bądź zwrotu nieruchomości bądź o przyznaniu nieruchomości zamiennej a także zatwierdza ugody zawarte przez strony. Komisja Regulacyjna ma także za zadanie przeciwdziałać skutkom dawnego ustroju socjalistycznego, uznającego priorytetowy charakter własności społecznej.

Komisja Regulacyjna została powołana w celu szybszego rozpatrzenia spraw niż byłoby to możliwe w sądach powszechnych. Komisja Regulacyjna pełni funkcję sądu polubownego. Ocena pracy Komisji nie jest jednoznaczna, na co wpływają nie tylko efekty jej działania, lecz również fakt, że jest poddawana rozmaitym naciskom, w tym o charakterze politycznym.

Restytucja w opinii wyznawców wyznania mojżeszowego jest historyczną odpowiedzialnością oraz niepowtarzalną szansą. Natomiast stopień i zakres restytucji po wejściu w życie ustawy z dn. 20 lutego 1997 roku o stosunku państwa do Gmin Wyznaniowych Żydowskich w RP określono mianem nazbyt wąskiego tj. nie obejmującego całości utraconego mienia.

Pięcioletnie okres na złożenie wniosków był zbyt krótki na zebranie materiałów. Zaś Związek Gmin Wyznaniowych Żydowskich został pozbawiony bytu prawnego w czasie okupacji oraz w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej co doprowadziło do całościowej utraty majątku religijnego. Skutkiem tak dużej utraty mienia jest największa liczba wniosków złożona przez to wyznanie oraz długi okres na powołanie do życia Komisji dopiero w 1997 roku.

Rewindykacja występująca w postępowaniu regulacyjnym oznacza de facto środki finansowe dla Gmin Wyznaniowych Żydowskich w Rzeczypospolitej Polskiej oraz Związku Gmin, które pozwalają na funkcjonowanie gminy, renowację obiektów, podtrzymanie dziedzictwa historycznego Gmin Żydowskich.

Dziś po tak wielu latach od zakończenia II wojny światowej trudno jest precyzyjnie oszacować straty, utracony bezpowrotnie cały majątek warszawskiej Gminy Żydowskiej Wyznaniowej a to z powodów: ekonomicznych, politycznych, społecznych, prawnych, jak i utraty dokumentacji podczas II wojny światowej. Dlatego też podczas pracy Komisji niejednokrotnie brakowało dokumentów na potwierdzenie roszczenia. Często Komisja Regulacyjna jako dowód w sprawie uznawała np. zeznania świadków, czyli osób zamieszkujących daną miejscowość na okoliczność istnienia w danym miejscu np. synagogi. Komisja Regulacyjna rozpatruje wnioski od roku 1997, czyli już ponad 25 lat, i prace Komisji Regulacyjnej potrwać jeszcze kilka lat, bowiem liczba wniosków do rozpatrzenia, to jest 5544, jest największa w stosunku do innych wyznań. Reasumując rozważania na temat procesu regulacji spraw majątkowych gminy żydowskiej wyznaniowej, możliwość odzyskania dawnych nieruchomości



na terenie miasta na przykład Warszawy została wykorzystana w wysokim stopniu. Wnioski złożono szybko po chwili zaistnienia prawa składania żądań rewindykacyjnych i zostały częściowo rozpatrzone, a część postępowań nadal jest w toku. Rezultat tych starań był relatywnie zadawalający. Jednakże biorąc pod uwagę liczbę i wartość całości przejętych nieruchomości przez Skarb Państwa, efekt postępowania regulacyjnego trudno uznać za adekwatny. W wielu sprawach wnioskodawca wycofał wniosek dotyczący przejętych nieruchomości częściowo z uwagi na brak materiału dowodowego. Ponadto warto zaznaczyć, iż Komisja Regulacyjna nie prowadzi zestawień dotyczących wartości dochodzonych wnioskami nieruchomości.

### **Bibliografia:**

1. A. Meller, *Od sztela do Zagłady. Zarys dziejów społeczności żydowskiej w Sierpcu w okresie międzywojennym i podczas drugiej wojny światowej* [w:] *Żydzi na północnym Mazowszu (1815-1945)* red. L. Zygmunt, Ciechanów-Mława 2018
2. A. Żbikowski, *Zagłada polskich Żydów w latach II wojny światowej*, s. 325 [w:] *Atlas historii Żydów Polskich* red. Sienkiewicz W., Warszawa 2010
3. A. Żbikowski, *Żydowski Instytut Historyczny 70 lat badań nad dziejami polskich Żydów. Pisane z perspektywy historyka Zagłady*, Warszawa 2018
4. *Adama Czerniakowa dziennik getta warszawskiego. 6.IX.1939–23.VII.1942*, red. M. Fuks, Warszawa 1983
5. Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, Zespół akt. Statystyka, sygn.. 569, teka 70 oraz sygn.122, teka 19
6. *Atlas historii Żydów polskich*, red. Sienkiewicz W., Warszawa 2010
7. Czohara A., Zieliński T.J., *Ustawa o stosunku państwa do gmin wyznaniowych żydowskich w Polsce. Komentarz*, Warszawa 2012
8. D. Rozmus, *Prawne i badawcze wyznawania archeologii żydowskiej*, Sosnowiec 2022
9. *Dzieje Żydów Polskich*, red. W. Sienkiewicz, Warszawa 2019
10. <https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/w/18-warszawa/99-historia-spolesznosci/138212-historia-spolesznosci>
11. J. Matwiejuk, *Pozycja prawna gmin wyznaniowych żydowskich*, Studia z Prawa Wyznaniowego t. 5-2002, Białystok-Warszawa
12. K. Móraski, *Kartki z dziejów Żydów warszawskich*, Warszawa 1993
13. K. Urban. *Cmentarze żydowskie, synagogi i domy modlitwy w Polsce w latach 1944-1966* (wybór materiałów), Kraków 2006

14. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U. 1997 nr 78 poz. 483 ze zm.)
15. Kozłowski H., *Restytucja Mienia Gmin Wyznaniowych i Organizacji Żydowskich* [w:] *Żydzi Wschodniej Polski. Seria II, W blasku i w cieniu historii*, red. Ławski J. i Olech B., Białystok 2014
16. M. Alberti, *Nikczemna perfidia, niska, bezmierna chciwość oraz zimne, wyrachowane okrucieństwo-ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej w Kraju Warty*, [w:] *Zagłada żydów na polskich terenach wcielonych do Rzeszy* red. A. Namysło, Warszawa 2008
17. M. Grynberg, M. Kotowska, *Życie i zagłada Żydów polskich 1939-1945. Relacje świadków, wstęp*, Warszawa 2003
18. M. Winiarczyk- Kossakowska, *Państwowe prawo wyznaniowe w praktyce administracyjnej*, Warszawa 1999
19. *Nie tylko Kroke. Historia Żydów krakowskich*, red. E. Gawron, M. Galas, Kraków 2022
20. *Okupacja i ruch oporu w dziennikach Hansa Franka 1939-1945*, Warszawa, 1970
21. Ustawa z dnia 20 lutego 1997 r. o stosunku Państwa do gmin wyznaniowych żydowskich w Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. z 2014 r., poz. 1798)
22. *Warsze- Warszawa. Żydzi w historii miasta 1414-2014*, P. Fijałkowski, A. Żółkiewska, M. Janczewska, A. Żbikowski, Warszawa 2020
23. Zarządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 10 października 1997 r. w sprawie szczegółowego trybu działania Komisji Regulacyjnej do Spraw Gmin Wyznaniowych Żydowskich (M.P. Nr 77, poz.730 z późn. zm)

**PATRIA  
NOSTRA**



Ministerstwo  
Spraw Zagranicznych

Projekt finansowany z budżetu państwa w ramach konkursu Ministra Spraw Zagranicznych RP  
"Dyplomacja Publiczna 2023"